OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 22 Warszawa, dnia 15 listopada 1935 r. Rok II.

DR. ROMAN GÓRECKI, gen. bryg.
Prezes Zarządu Głównego Federacji.

Walny Zjazd Delegatów Federacji P. Z. O. O.

Le VII-e Congres annuel de la Fédération



Z całego obszaru Rzeczypospolitej przybywają w dniu 16 listopada b. r. przedstawiciele wszystkich sfederowanych związków, by zdać sprawę z prac dotychczasowych i ustalić program dalszych prac na przyszłość.

Pierwszy to Zjazd od śmierci Komendanta, naszego Wodza i Prezesa Honorowego.

Gdy odbywał Swoją ostatnią wędrówkę, by spocząć wśród królów na Wawelu, wtedy my, zrzeszeni w szeregach Federacji, obrońcy Ojczyzny, złożyliśmy ślubowanie,

że przyjmujemy do wykonania testament Komendanta,

że nie dopuścimy do żadnego odchylenia od tej drogi, którą On wskazał,

że ten marsz ku potędze i mocarstwowemu stanowisku Polski odbywać się będzie nadal bez przerwy, bez wytchnienia,

że podwoimy i potroimy wysiłki pracy swojej codziennej,

że wprowadzać będziemy do pracy młode pokolenia, by rosła siła obronna Rzeczypospolitej.

W tych kilku zdaniach tkwi cały nasz program na przyszłość. Realizować go będziemy na wszystkich odcinkach naszej pracy państwowej.

Na terenie ciał ustawodawczych, gdzie tak wielka ilość naszych kolegów się znalazła, pracować będziemy ku wzmocnieniu potęgi państwa, realizując postawione przez Komendanta zasady, że obrona narodowa i sprawy zagraniczne stanowią przedmiot specjalnej opieki całego narodu, że dla zwalczania kryzysu gospodarczego powołać należy do ofiar całe społeczeństwo, i że te ofiary muszą być sprawiedliwie rozłożone na poszczególne warstwy społeczeństwa.

Realizować będziemy hasło bojowego pogotowia narodu, czyniąc wielki wysiłek, by rezerwiści, opuszczający szeregi armji czynnej, utrzymali się na tym poziomie wyszkolenia wojskowego, jaki im dała służba wojskowa. Narówni z pracą przysposobienia wojskowego traktować będziemy prace nad wychowaniem obywatelskiem najszerszych warstw narodu.

Wreszcie wysiłki nasze pójdą w tym kierunku, ażeby młodym generacjom, które po nas przyjdą i po nas za Polskę obejmą odpowiedzialność, przekazać nasze chwałą okryte sztandary, by je w swoich krzepkich dłoniach poniesli w jasną przyszłość mocarstwowej Polski.

ŻOŁNIERSKA RADA

Le conseil des soldats

Nie żadna nam dziś parada,
lecz prosta żołnierska rada,
choć zmienił się mundur szary
w cywilne szarawary.

Zwykliśmy wszyscy i prości,
bośmy w żołnierstwie wyrośli.
Radzić będziemy umieli —
bośmy w zwycięstwie dojrzeli.

Cóż, że na piersi, aż na dno
czyjeś gorące łzy spadną,
ktoś dłonią szloch w gardle zatka,
że śmierć schowała nam Dziadka.

I żywi i ci, co polegli,
nieraz już krwawy szloch jedli
i nieraz pili z manierki
gorycz samotnej żołnierki.

Lecz gorycz ta przeszła w wino
za naszej krwi przyczyną,
szloch przeszedł w skład apostolski
honoru, męstwa i Polski.

Baczcie! On, chociaż. w śmierci,
zaciska wkoło nas pierścień
i bez dnia nawet spoczynku
żąda zbrojnego ordynku.

Z Jego poczęci wielkości,
z Niegośmy przecież kość z kości.
Tedy jak On, aż do zgonu
mamy być Polsce obroną!

Więc oczy przetrzeć nam pięścią,
aż w stawach kości zachrzęszczą
i wielkim tchem, choć bez przerwy
potęgi stawiać rezerwy.

K. A. CZYŻOWSKI

Witajcie!

Na Walny Zjazd Federacji P. Z. O. O. przyjeżdża delegacja kolegów francuskich, reprezentujących zgórą 3 miljony naszych francuskich towarzyszy broni.

Na czele Delegacji stoi kolega Jean Desbons, b. Prezes Fidac'u, a obecnie jego prezes honorowy. Przyjeżdża prezes największej organizacji „Union Nationale des Combattants", kol. Lebecq.

Drugą z rzędu pod względem liczebności organizacją „Union Féderale" — reprezentować będzie kol. Penquer.

Przyjeżdża również kol. Marcel Heraud, który w roku 1926 był prezesem Fidac'u i przewodniczył tutaj w Warszawie na Kongresie tej organizacji. Przyjedzie wiceprezydent miasta Paryża, kol. Boulard i kol. Leveque.

Witamy Was, francuscy Towarzysze broni, z otwartem sercem.

Rok temu w liście otwartym, którymy do Was skierowali, zwróciłem się do Was z następującym apelem:

„Moi Kochani Koledzy! Wszystko, co Wam powiedziałem, wydaje mi się najzupełniej dostatecznem, aby Wam wyjaśnić

Soyez les bienvénus!

Une délégation qui représente plus de 3 millions de nos frères d'armes arrive pour notre VII-e congrès annuel.

Nous avons l'honneur de saluer parmi vous notre éminent camarade Jean Desbons, ancien président de la F. I. D. A. C., actuellement son président d'honneur; nous saluons avec lui le président de la plus grande organisation: l'Union Nationale des Combattants — le camarade Georges Lebecq.

L'organisation suivante, au point de vue de son importance, est représentée par le camarade Penquer. Nous saluons ensuite le camarade Marcel Héraud qui en sa qualité du président de la F. I. D. A. C. présida en 1926 le congrès à Varsovie.

Nous sommes heureux de voir parmi nous le vice-président du Conseil Municipal de Paris, le camarade André Boulard et le camarade Henri Leveque.

Nous vous saluons frères d'armes français à coeur ouvert.

Il y a un an, dans ma lettre ouverte je me suis adréssé à vous avec l'appel suivant.

„Mes chers camarades, tout ce que je viens de vous dire me paraît être largement suffisant pour vous éclairer sur les raisons de

powody zaniepokojenia i rozgoryczenia opinji publicznej polskiej w związku z wiadomościami, dochodzącemi z kraju, który wciąż uważamy za naszego pierwszego i najdroższego sojusznika. Niewątpliwie ci, co są dobrze poinformowani, zdają sobie sprawę, **że pomiędzy Francją i Polską niema nic poza serją niewybaczalnych nieporozumień, tylko nieporozumień.**

Opinja publiczna Polski niepokoi się jednak i dziwi, że tak mało głosów wypowiada się we Francji za rozproszeniem tej niezdrowej atmosfery, w której z trudem oddycha i targa się przyjaźń naszych dwu narodów i sojusz naszych dwu państw.

My więc, byli kombatanci polscy, towarzysze broni byłych kombatantów francuskich, chcemy być tym głosem serca i rozsądku. **Aczkolwiek Polska nie poczuwa się do odpowiedzialności za obecne rozluźnienie więzów pomiędzy naszymi krajami — pierwsi dajemy inicjatywę wymiany zdań, która wydaje się niezbędna. Wypowiedzieliśmy wszystkie nasze skargi i mamy nadzieję, Kochani francuscy Koledzy, że i Wy wyłuszczycie nam Wasze.**

Jesteśmy przekonani, że w tym świetlistym snopie prawdy rozproszą się złowieszcze nieporozumienia i że obronimy ogromny skarb wzajemnego szacunku, szczerej przyjaźni i normalnie funkcjonującego sojuszu, tego sojuszu, który jest **dla obu krajów** najskuteczniejszą z gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju!

Nic nieodwołalnego nie zaszło między naszemi dwiema Ojczyznami!

Z głębi naszych serc, w tym dniu uroczystym i pełnym chwały 11-go Listopada, wołamy do Was, Koledzy: **zawsze możecie liczyć na Polskę!**

Lecz czyż nie jest prawdą, że im silniejsza Polska — tem łatwiejsza polityka francuska w Europie, gdyż niemożliwością jest przewidzieć taką sytuację, któraby powaśniła nasze dwa narody.

Warunki geograficzne, historyczne i polityczne, które doprowadziły do zawarcia **sojuszu francusko-polskiego** trwają niezmienione. Natomiast czasy, w których na Polskę patrzeć można było jak na **satelitę**, czasy te minęły bezpowrotnie. Polska nie chce i nie będzie **klijentem.** Ale wszyscy Polacy pragną utrzymania **sojuszu!**

Pracujmy więc razem, kombatanci Francji i Polski, nad zaprzestaniem zbędnych, a czasem wstrętnych polemik, mających zawsze za podkład albo osobiste przypuszczenia, albo oceny, wynikające z niedostatecznej znajomości rzeczy.

Starajmy się zorganizować wielki ruch opinji publicznej, który zmiótłby wszelkie intrygi i przyczynił się do stworzenia między Francją i Polską **nowego ducha** i nadał ich sojuszowi **nowy ton.**

W tem niezbędnem dziele możecie liczyć, Kochani francuscy Koledzy, na całkowite współdziałanie i współpracę bez zastrzeżeń ze strony Waszych polskich towarzyszy broni".

*

W odpowiedzi na nasz list zwróciliście się do nas z następującemi słowami:

„Polska może być porównana z budowniczym, który wznosi na ziemi jeszcze niezabudowanej. Francja — do architekta, który budując ma obowiązek uwzględniać liczne zastrzeżenia i znaczną ilość wzniesionych już pomników.

Oto jest to, co powinniście wyjaśnić naokoło was, stwierdzając jednakże, że budowniczy-Francja uwzględnia pomnik sojuszu Francusko - Polskiego, jako nietykalny i szczególnie cenny w całokształcie polityki ogólnego pokoju.

Sojusz ten jest niezbędny nietylko dla spraw pokoju; zapuszcza on swoje potężne korzenie w glebę wzajemnych i wrodzonych uczuć tradycji, wspólnych ideałów i, jeżeli można tak powiedzieć, wspólnych cierpień.

Tak, niema nic do naprawienia pomiędzy naszemi dwiema ojczyznami. Lecz nieporozumienia! cięższe niż zagadnienia polityczne! Te nieporozumienia, które nasze listy otwarte wyłuszczały z całą szczerością — są już obecnie tylko dążeniem do uzdrowienia naszych wzajemnych stosunków, ponieważ nasza dobra wina i nasze pragnienie zlikwidowania ich — są niewątpliwe.

Jestem przekonany, że listy nasze wywołają w łonie naszych ugrupowań ożywioną polityke i wysiłki, zmierzające do obopólnego lepszego poznania się.

W rezultacie — lepiej nas poznać znaczy to samo, co zwalczyć nieporozumienia.

Zapewniacie nas, kończąc, że my możemy liczyć na „całkowite współdziałanie i całkowitą współpracę bez zastrzeżeń naszych towarzyszów broni z Polski". Nigdy w to nie wątpliliśmy. Bądźcie najgłębiej przekonani, że podobny współudział i taka sama współpraca tłumaczą wiernie uczucia waszych wszystkich braci z Francji".

*

Zasady te, wypowiedziane przed rokiem, mają ten sam walor i dzisiaj i za lat 10 i za lat 100. Od nas będzie zależało, w jakim stopniu realizować będziemy hasło współpracy obu narodów dla ich wspólnego dobra i bezpieczeństwa.

DR. ROMAN GÓRECKI.

l'inquiétude et de l'amertume de l'opinion publique polonaise par rapport aux nouvelles qui lui parvenaient du pays qu'elle considère toujours comme son premier et son plus cher allié. Sans doute, ceux qui sont bien informés se rendent compte qu'il n'y a, entre la France et la Pologne, qu'une série de malentendus très regrettables, mais seulement de malentendus! L'opinion publique polonaise cependant s'inquiète et s'étonne que si peu de voix s'élèvent en France pour dissiper cette atmosphère viciée dans laquelle se débat et s'énerve l'amitié des deux nations et l'alliance des deux États.

C'est donc nous, les anciens combattants polonais, frères d'armes des anciens combattants français, qui ambitionnons d'être cette voix du coeur et de la raison. Bien que la Pologne ne se reconnaisse pas responsable du relâchement actuel des liens unissant nos deux pays, nous voulons prendre l'initiative d'un échange de vues qui paraît indispensable. Nous avons dit tous nos griefs et nous espérons, chers camarades de France, que vous nous direz les vôtres.

Nous sommes sûrs que dans ce faisceau lumineux de la vérité, nous verrons se dissiper ces malentendus néfastes et que nous sauvegarderons contre tous notre grand trésor commun de mutuelle estime, de sincère amitié et d'alliance fonctionnant justement, cette alliance qui représente pour les deux pays la plus efficace des garanties réciproques de sécurité et de paix!

Rien d'irréparable ne s'est passé entre nos deux patries!

Du fond de notre coeur, en cette date solennelle et glorieuse du 11 novembre, nous vous crions, chers camarades: vous pouvez toujours compter sur la Pologne.

Mais, n'est-il pas vrai, plus la Pologne sera forte, plus la politique française sera aisée en Europe, car il est impossible d'envisager une situation qui mettrait nos deux pays en conflit.

Les conditions géographiques, historiques et politiques qui ont conduit à la conclusion de l'alliance franco-polonaise demeurent. Par contre, les temps où l'on pouvait voir en la Pologne un satellite sont révolus. La Pologne ne veut pas être et ne sera pas une cliente. Mais tous les Polonais désirent le maintien de l'alliance.

Travaillons donc ensemble, combattants de France et de Pologne, à faire cesser ces polémiques oiseuses et parfois odieuses qui ont prèsque toujours pour base ou des suppositions individuelles ou des appréciations résultant d'une connaissance insuffisante des faits.

Efforçons-nous d'organiser un grand courant d'opinion qui balayerait toutes les manoeuvres et qui contribuerait à créer la France et la Pologne un nouvel esprit et qui donnerait à luer alliance un ton nouveau.

Dans cette oeuvre indispensable vous pouvez vous attendre, chers camarades de France, à un concours entier et à une collaboration sans réserve de la part de vos frères d'armes de Pologne."

*

En répondant à cette lettre vous nous avez dit ce que suit:

„La Pologne peut être comparée à l'architecte qui construit sur un sol libre; la France à un architecte qui doit construire, mais en respectant maintes servitudes, et un nombre considérable de monuments. C'est cela que vous devez aussi faire comprendre autour de vous, en affirmant toutefois que l'architecte France considère le monument d'alliance Franco-Polonaise comme intangible et particulièrement précieux dans l'ensemble d'une politique de Paix générale.

Cette alliance elle est indispensable à la Paix: mais elle plonge aussi ses puissantes racines dans des affections réciproques innées, dans des traditions et un idéal communs, et dans certaines souffrances communes.

Oui, rien d'irréparable entre nos deux Patries; mais des malentendus plus graves que les problèmes politiques! Ces malentendus, nos lettres les exposent en toute franchise c'est déjà l'acheminement vers la guérison, car notre bonne foi est notre désir d'aboutir sont certains.

Je suis sûr que nos lettres provoqueront, au sein de nos groupements, une politique vivante d'efforts tendant à faire que nous nous connaissions mieux les uns les autres. En vérité, nous bien connaître; c'est vaincre les malentendus.

Vous terminez en nous disant que nous pouvons compter sur „un concours entier et une collaboration sans reserve de nos Frères d'armes de Pologne". Nous n'en avons jamais douté. Soyez intimement persuadés qu'un même concours et qu'une même collaboration, traduisent les sentiments exacts de tous vos frères de France".

*

Ces principes exposés, il y a un an, ont la même valeur aujourd'hui, ils l'auront de même dans 10 ans et aussi dans un siècle.

Il ne dépendra que de nous, dans un degré voulu, de réaliser la collaboration de nos deux nations pour le bien et la securité reciproque.

DR. ROMAN GÓRECKI.

JAN WALEWSKI

Wierna służba

Le service fidèle

Walny Zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O. odbywa się w doniosłym dla Państwa naszego momencie. Bowiem na froncie polskiej rzeczywistości wre od dłuższego czasu walka o naszą pełną niepodległość gospodarczą, a w walce tej b. żołnierze brać muszą udział w pierwszych szeregach.

Taki już los współczesnego pokolenia polskiego, które było i jest pokoleniem walki. Lecz honor to niezmierny i szczęście nienazwane, że my to właśnie — żołnierze Józefa Piłsudskiego — ujrzeliśmy na własne oczy wolną i niepodległą Ojczyznę. Jesteśmy najszczęśliwszem pokoleniem żołnierzy polskich. A jako wierni Rzeczypospolitej żołnierze wiemy dobrze, że służba nasza z naszą śmiercią się skończy. Wiemy — pomni rozkazów Wodza Naszego — iż nie wypełnił się do końca nasz wobec Polski obowiązek żołnierski, gdy czasu wojny złożyliśmy Ojczyźnie daninę krwi. Z Jego to przecież najukochańszych ust padło największe i najpiękniejsze hasło powojennego świata, hasło wyścigu pracy. Mamy więc dać Państwu naszemu swą pracę codzienną, rzetelną, zaiste żołnierską.

To nieprawda, że w walce o niepodległość gospodarczą jesteśmy żołnierzami rezerwy. Chcemy być tutaj żołnierzami armji czynnej. W jej pierwszych szeregach. Żadne, nawet największe zasługi z lat dawnych, nie zwalniają nikogo z nas z wysiłków i trudów dnia dzisiejszego. I tylko obecny wysiłek, tylko suma aktualnej dla Państwa pracy może być jedyną miarą naszej wartości.

×

Niewątpliwie, w tak wielkiej rodzinie, jaką jest Federacja P. Z. O. O., zdarzają się czasami te czy inne waśnie, powstają niekiedy t. zw. kwasy familijne. Jak w każdej rodzinie. Możeby się przydało, aby ta rodzina była w życiu na codzień bardziej zwarta, by zarówno bujność poszczególnych indywidualizmów, jakoteż rozmaite przerosty organizacyjne były ujęte w większe karby. Lecz ten fakt, iż b. wojskowi w Polsce, stanowią — w przeciwieństwie do wielu innych państw — jedną rodzinę, która się czasem kłóci lecz i kocha i że ta rodzina w chwilach dla Państwa ważnych występuje solidarnie, napawa nas otuchą, że i tym razem Federacja dobrze wobec Polski swój obowiązek spełni. Mamy przyczynić się w miarę naszych sił do przełamania kryzysu gospodarczego.

Lecz to nie wszystko. O wiele ważniejszy jest kryzys psychiczny, o którym tak trafnie wypowiedział się w Sejmie obecny premjer, a naszej Federacji wiceprezes. W tej walce z kryzysem psychicznym, z tą plagą polskiego cierpiętnictwa i zawodowego narzekania — my właśnie możemy i powinniśmy w społeczeństwie wielką rolę odegrać. Ogniem huraganowym naszego entuzjazmu i umiłowania Ojczyzny musimy przełamać ujawniające się tu i ówdzie ogniska defetyzmu i niewiary w siebie.

Tak się złożyło na przestrzeni naszych dziejów, iż żołnierz polski był i jest najbardziej wartościową emanacją narodowych cnót. Było go jeno niestety za mało. Często, jakże często był on w mniejszości we własnym narodzie. Nie może w przyszłości tak być, by Państwo nasze było skazane w swej obronie na wysiłki i ofiarność swych najlepszych, lecz nielicznych synów. Naszą tedy rolą jest przedewszystkiem praca nad przeoraniem psychiki polskiej; by poprzez nas całe polskie społeczeństwo odczuło i zrozumiało konieczność powszechnego i ciągłego na rzecz własnego Państwa wysiłku. By jaknajwiększa ilość obywateli była mocno i serdecznie z Polską związana, by Jej wolność i niepodległość, Jej siłę i wspólność za swoje własne cele uważała. Trzeba szerzyć w społeczeństwie naszem kult dumy narodowej. To — iż się jest Polakiem - obywatelem wielkiego Państwa — winno być powodem dumy i radości.

Lecz może ktoś powiedzieć, że do tej walki gospodarczej, tak morderczej i tyloletniej — mamy za mało środków technicznych, nie jesteśmy tak do niej wyekwipowani, jak inne, bogate narody. Odpowiemy na to starą maksymą, że o zwycięstwie decyduje przedewszystkiem duch, jaki ożywia walczące szeregi. Twórca Odrodzonego Państwa dał nam wspaniały przykład trafności powyższej maksymy, potwierdzonej historją ostatnich walk o Niepodległość.

×

Wierzymy i ufamy, że walka gospodarcza będzie dobrze przez Rząd z jego szefem na czele poprowadzona. Parlament, po szczerej i wszechstronnej dyskusji — udzielił Rządowi pełnomocnictw. Z oświadczeń szefa Rządu wynika, iż w walce tej pragnie się oprzeć na dotychczasowych elementach, jakiemi w pierwszym rzędzie są stałość waluty i równowaga budżetu. Że będzie się unikało wszelkich ryzykownych eksperymentów. Że dla naprawienia gospodarki narodowej nie ograniczymy się do defensywy, lecz — gdy warunki na to zezwolą — rozpoczniemy ostrożnie, lecz zdecydowanie ofensywę. To i dobrze. Duch ofensywny leży w naszym charakterze.

Na człowieka pracy, a ten właśnie wypełnia szeregi Federacji — nałożono nowe ciężary. Zaapelowano do naszego patrjotyzmu. Podejmiemy chętnie i ofiarnie ten apel, jak zawsze. Wierzymy bowiem z głębi naszego sumienia, że ofiary nasze nie pójdą tym razem na marne, ufamy, że p. Premjerowi nie braknie ani chęci, ani odwagi do całkowitego wytępienia tego wszystkiego, co żerowało i tuczyło się na skarbie Państwa.

Spodziewamy się, że do tych ofiar wszyscy w Polsce w odpowiednim stopniu pociągnięci zostaną.

Wierzymy, że zmniejszenie dochodów człowieka pracy wyrówna — bodaj w pewnym stopniu — zmniejszenie jego kosztów utrzymania. Wierzymy w sprawiedliwość społeczną, która wreszcie winna ukrócić egoizmy i dysproporcje, jakże bujnie na organizmie państwowym wyrosłe. Namówimy sami siebie do zaciśnięcia zębów i pasa i innych do tego namawiać będziemy.

W tych przełomowych dla Państwa i obywateli momentach stajemy do walki karnie i zdyscyplinowanie. I mówimy po prostu, szczerze, po żołniersku: Pragniemy swój obowiązek uczciwie wykonać. Bo Polska jest przedewszystkiem naszą największą i najdroższą współwłasnością.

Porządek dzienny Zjazdu Walnego

w niedzielę dn. 17 listopada 1935 r.

g. 10.00 Uroczysta Msza Święta w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej 15;

g. 10.45 Poświęcenie sztandaru Zarządu Stołecznego Federacji P. Z. O. O.;

g. 11.00 Pochód do grobu Żołnierza Nieznanego;

g. 11.15 Złożenie przez Prezesa Fidac'u i Prezesa Federacji wieńców na grobie Żołnierza Nieznanego,

g. 12.00 Otwarcie Zjazdu w sali Rady Miejskiej:

1. Hołd Hetmanom.
2. Przemówienie Prezesa Federacji P. Z. O. O.
3. Przemówienie Przedstawiciela Rządu.
4. Przemówienie Przedstawiciela Ministra Spraw Wojskowych.
5. Przemówienie Przedstawiciela Gości Zagranicznych.
6. Zamknięcie urzędowej części Zjazdu.

g. 13.00 do 15.00 Przerwa obiadowa. Obiad koleżeński w świetlicy Federacji P. Z. O. O. przy ul. Brackiej 1.

g. 15.15 Obrady plenarne w sali świetlicy Federacji, przy ul. Żórawiej nr. 2, I p.

1. Przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenia protokułu VI-go Zjazdu Walnego Delegatów.
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. (§ 7, p. 2 stat.).
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Uzupełnienie i częściowe zmiany statutu.
5. Zatwierdzenie Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. (§ 7, p. 11 stat.).
6. Wybór Prezesa Federacji P. Z. O. O.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej.
8. Wybór Sądu Koleżeńskiego.

g. 21.00 Zamknięcie obrad.

Gratulacje Fidac'u

Na pierwszem po Kongresie brukselskim posiedzeniu Rady Zarządzającej Fidac'u odbytem w dniu 9 b. m. w Paryżu, nowowybrany prezes hr. Adrian van der Burch wygłosił dłuższe przemówienie inauguracyjne, w którem m. in. wyraził radość spowodu udziału w nowym rządzie polskim dwóch wybitnych i dobrze znanych na terenie międzynarodowym kombatantów polskich, a mianowicie p. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego i b. prezesa Fidac'u, gen. Góreckiego.

Zwracając się do delegacji polskiej, prezes van der Burch, wśród gorących oklasków pozostałych 10 delegacyj prosił o zakomunikowanie premjerowi Kościałkowskiemu i gen. Góreckiemu życzeń pomyślnego wypełnienia przyjętych przez nich obowiązków dla dobra ich kraju i współpracy międzynarodowej.



Z pobytu gen. Góreckiego na Śląsku
Powitanie na dziedzińcu kopalni „Giesche".

Mili goście z Francji

Les chers hôtes de France

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że prezes Fidac'u hr. A.



van der Burch przybyć nie może.

Ostateczny skład delegacji francuskiej jest następujący:

1) Jan Desbons, b. prezes Fidac'u, przewodniczący delegacji,

2) Jerzy Lebecq, radny m. Paryża i prezes Narodowej Unji Kombatantów,

3) Andrzej Boulard, sekretarz generalny rady m. Paryża i wiceprezes Unji,

4) Gabrjel Boissiere, sekretarz generalny rady m. Paryża i prezes okręgu paryskiego Unji,

5) Marceli Heraud, dep. m. Paryża i członek zarz. główn. Stow. Inwalidów Woj.,

6) Henryk Leveque, główny referent budżetu rady departamentalnej dep. Seine i Oise, prezes Stow. Inw. Woj.,

7) Jan Penquer, delegat Unji Federalnej b. wojskowych i inwalidów.

8) Jan Gaillard, radca municypalny m. Paryża.

Podane poniżej krótkie dane o przebiegu życia naszych miłych gości udowodnią, że są to istotnie osobistości wybitne w świecie kombatanckim, godne nietylko z naszej strony uwagi, ale i uznania.

JAN DESBONS

Adwokat przy sądzie apelacyjnym w Paryżu, b. prezes Fida'cu w czasie kadencji, która upłynęła we wrześniu br. i wiceprezes Fidac'u na Francję w latach 1926/27. Prezes Stowarzyszenia Więźniów Wojennych i Zakładników. Bierze udział w pracach Fidac'u od początku istnienia tej organizacji, szczególnie jako prezes komisji ofiar wojny nad opracowaniem kodeksu międzynarodowego więźniów, przyjętego przez Fidac w r. 1926 w Warszawie — zgłoszonego następnie do Ligi Narodów i Czerwonego Krzyża w Genewie. B. poseł do parlamentu. Członek zarządu głównego Narodowej Konfederacji stow. francuskich b. kombatantów i Ofiar Wojny.

Przebieg jego życia — o ile chodzi o służbę w wojsku — jest niezwykle bogaty i wręcz nieprawdopodobny. W sierpniu 1914 r. zgłasza się do piechoty i w bitwie pod Auloy zostaje wzięty do niewoli. Tego samego jednak dnia ucieka z niej pod silnym ogniem straży, w następstwie czego przeżywa niezwykle ciężkie przygody. Przypadkiem dostaje się do kwatery samego Kajzera w Charleville. Z trudem udaje mu się być nieuchwytnym, zatrudniając się w międzyczasie różnemi zawodami dla zmylenia czujności wroga. Nawet w prasie zręcznie prowadzi politykę przeciwniemiecką. Za fałszywymi dokumentami przedostaje się do Belgji, będąc skazanym na śmierć. Udaje obłęd. Przedostaje się do Liège, upragnionego celu, ale dowiaduje się natychmiast, że jest specjalnie tropiony przez Niemców, wobec czego musi bez wytchnienia uciekać, niejednokrotnie rzucając się do rzeki, płynąc z prądem przez długie godziny i wiecznie pod tropem



i obstrzałami patroli, wygłodniały i zmarznięty do nieprzytomności, bądź trawiony gorączką.

Nawet po powrocie na ziemię francuską nie skończyły się jego utrapienia. Władze nie chciały wierzyć w jego tożsamość, gdyż sądziły, że przedostać się z Charville było niemożliwością, a pozatem niemiecki Czerwony Krzyż ogłosił jego zgon i datę pogrzebania. Zostaje skazany na rozstrzelanie — fotografja ratuje go od śmierci. W dziwnym splocie powikłań staje się jeńcem angielskim. Wraca wreszcie do domu, gdzie na drugi dzień po powrocie jest świadkiem przesłania przez Papieża kondolencyj z powodu jego zgonu.

Odznaczony Krzyżem Kawal. Legji Honorowej, Francuskim Krzyżem Wojennym i Medalem Jeńców.

JERZY LEBECQ



B. wiceprezes Fidac'u na Francję. Odbył studja klasyczne, następnie przerzucił się na studja fachowe, obecnie z zawodu kupiec zbożowy.

Wojna światowa zastała go w Paryżu. Wstępuje do 1-go pułku Żuawów. Ranny w stopniu sierżanta w październiku 1914 roku. Po przebyciu kilku miesięcy w szpitalu i uznaniu za niezdolnego do służby wojskowej zostaje mianowany oficerem administracji wojskowej. W r. 1917 wraca na własną prośbę na front, gdzie jest do czasu ukończenia wojny, wracając z nowemi ranami. Otrzymuje stopień porucznika. Jest 2 razy cytowany w rozkazach.

Od czasu demobilizacji Jerzy Lebecq bierze czynny udział w życiu b. kombatantów. Pełen zapału i lojalności. Obdarzony łatwością wymowy, porywa zawsze szczerością. Od lat kilku jest prezesem okręgu paryskiego U. N. C., liczącego 80.000 członków. Pracuje i zabiega z całkowitem oddaniem nad utworzeniem kasy pomocy dla bezrobotnych. Ma pełne zaufanie U. N. C., która w 1914 r. powołuje go na stanowisko prezesa zarządu głównego.

Ostatnio w lutowych rozruchach paryskich był ranny.

Sprawuje godność radnego w zarządzie miejskim w Paryżu, oddając na tem stanowisku również cenne usługi.

JERZY BOULARD



B. wiceprezes Fidac'u na Francję. Jeden z założycieli Fidac'u. Był wśród tych, którzy pierwsi nawiązali kontakt z b. kombatantami innych krajów, wchodzących dzisiaj w skład Fidac'u. Poświęca się specjalnie studjom zagadnień międzynarodowych w stosunkach inwalidzkich. Wielokrotny prezes licznych komisyj. Mówca o wielkim talencie. Autor licznych broszur omawiających rolę Fidac'u na płaszczyźnie międzynarodowych stosunków polityczno-gospodarczych.

Służył w piechocie początkowo jako kapral, w 119 pułku (sławny pułk Paryski, a następnie Normandzki) uzyskał ostatecznie stopień majora. Wojnę ukończył jako dowódca kompanji. Był 3 razy ranny, mając przestrzelone obydwa płuca. Rany te otrzymał, kiedy prowadził swych ludzi do ataku. Odznaczony Krzyżem Wojennym z pięcioma cytacjami. W dniu 5 czerwca 1917 r. otrzymał jeszcze na polu walki krzyż kawalerski Legji Honorowej, a następnie oficerski tego orderu.

HENRYK LEVEQUE

Szczerze oddający się sprawom inwalidzkim obecny prezes Stow. Generalnego Inwalidów Wojennych (A. G. M. G.) na wszystkich kongresach Fidac'u istotny pracownik, jako członek komisji ofiar wojny — współdziałacz cenny i zawsze wywierający wpływ, zawsze gorący zwolennik jednomyślności narodowej. Jest jednym z promotorów ruchu kombatanckiego i inwalidzkiego. Piastował godność wiceprezesa Fidac'u na Francję i prezesa komisji pokoju.

Ten wypróbowany i prawdziwie oddany przyjaciel Polski w pożegnalnej swej mowie, wyjeżdżając w r. 1931-ym z naszego kraju, oświadczył, że będzie odtąd trubadurem spraw polskich i słowa swego dotrzymał.

JAN PENQUER

Jan Penquer, ur. w r. 1895, jest jednym z najmłodszych b. kombatantów. Żołnierz 87 płk. piechoty. Wojna nie oszczędziła jego młodego wieku, doświadczając go ciężkiem kalectwem (amputowana lewa noga i liczne rany, które dziś jeszcze wywierają wpływ na stan zdrowia).

Jest prezesem Stow. Inwalidów (okręg Lorient) i skarbnikiem generalnym Unji Federalnej w r. 1926.

Członek różnych komisyj ministerjalnych, stoi na straży spraw inwalidzkich. Jako delegat Unji Federalnej przy Fidac'u i Ciamac'u, bierze udział w pracach wielu kongresów na terenie międzynarodowym.

Za zasługi na polu walki odznaczony krzyżem kawalerskim Legji Honorowej oraz Medalem Wojennym, Krzyżem Wojennym z 3-ma cytacjami, krzyżem kawalerskim Korony Belgji.

Program pobytu kombatantów francuskich

Piątek 15. XI.

G. 11.55. Przyjazd do Zbąszynia. Powitanie na dworcu przez płk. Rawicza w imieniu Prezesa Federacji P. Z. O. O. i Prezydjum.

G. 13.08. Przyjazd do Poznania. Powitanie przez Zarząd Wojewódzki Federacji, kompanję honorową z orkiestrą i poczty sztandarowe.

G. 17.35. Przyjazd do Warszawy. Powitanie na dworcu Głównym przez prezesa i Prezydjum Federacji P. Z. O. O., delegatów Kombatantów Francuskich, kompanję honorową ze sztandarami i orkiestrą.

Sobota 16. XI.

G. 9.30. Zwiedzanie miasta. Audjencja u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

G. 20.00. Obiad wydany przez prezesa Federacji P. Z. O. O.

Niedziela 17. XI.

Udział w oficjalnej części VII-go Zjazdu Walnego. Obiad koleżeński. Wycieczka do Wilanowa. Obiad u Pana Prezesa Rady Ministrów.

Poniedziałek 18. XI.

Zwiedzanie miasta. Śniadanie w Ambasadzie Francuskiej. Obiad wydany przez Prezydenta miasta.

G. 23.35. Odjazd do Krakowa.

Wtorek 19. XI.

G. 6.40. Przyjazd do Krakowa. Powitanie na dworcu. Odjazd do hotelu Francuskiego. Kościół N. M. P. Wawel — Złożenie hołdu w Krypcie św. Ltonarda. — Sowiniec. — Powrót do miasta. Śniadanie z udziałem przedstawicieli władz i Federacji P. Z. O. O.

G. 17.30. Odjazd do Katowic.

G. 19.03. Przyjazd do Katowic. Powitanie na dworcu. Odjazd do hotelu Monopol.

Środa 20. XI.

Zwiedzanie Śląska.

G. 22.00. Odjazd do Gdyni.

Czwartek 21. XI.

G. 10.53. Przyjazd do Gdyni. Powitanie na dworcu. Zwiedzanie miasta i portu.

Wieczorem odjazd do Tczewa i zagranicę przez Chojnice.

WACŁAW LIPIŃSKI

Budowniczy Państwa

Constructeur de l'Etat

W najbliższych dniach wyjdzie z druku nowa książka jednego z najbardziej wnikliwych młodych historyków wojskowych, majora dr. Wacława Lipińskiego p. t. „Wielki Marszałek". Z dzieła tego, za łaskawem zezwoleniem Autora, dajemy fragment rozdziału, zajmującego się opisem faktów, które zaszły po powrocie Komendanta z Magdeburga i po przekazaniu Mu przez Radę Regencyjną zwierzchniej władzy wojskowej nad całością sił zbrojnych w Polsce.

W dwa dni później, w dniu 14 listopada, kiedy się okazuje, że Piłsudski łączy w swej osobie nietylko siłę nakazu w stosunku do wojska, organizującego się w kompanje i bataljony po wszystkich miastach i miasteczkach Polski, ale i tę samą siłę nakazu posiada wobec czynników politycznych, wobec całego społeczeństwa, a zwłaszcza wobec szerokich jego mas ludowych i robotniczych — Rada Regencyjna przekazuje w ręce Brygadjera również i najwyższą władzę cywilną. W dniu 14 listopada niedawny więzień Magdeburga zostaje dyktatorem Polski, zostaje Naczelnikiem Państwa.

Na Józefa Piłsudskiego, wyczerpanego i osłabionego wielomiesięcznem więzieniem — spada teraz olbrzymia, przerastająca siły jednego człowieka praca, której podołać może tylko energja, jakiej źródło znajduje się w niezgłębionych pokładach Jego wewnętrznej siły. Przepracowane już na długo przedtem podstawy psychiczne kierownictwa narodem, wzbogacone konstrukcyjną wyobraźnią i kapitalną umiejętnością rozróżniania głównych procesów z ich ukrytą przed współczesnymi dynamiką wewnętrzną — pozwalają Piłsudskiemu na znalezienie najbardziej trafnego i celowego wyjścia z wytworzonego położenia.

Budowę państwa przeprowadzić musi od podstaw. Musi stworzyć i zorganizować władzę wykonawczą w postaci rządu, władzy tej musi dać do dyspozycji środki rządzenia, a jednocześnie zorganizować musi siłę wojskową, na której ugruntowana zostanie możność i swoboda rządzenia.

Władzę wykonawczą oddaje Piłsudski rządowi, złożonemu z przedstawicieli socjalistów i demokracji ludowej. W chwili, kiedy wokół Polski pali się pożar rewolucji społecznej, kiedy na ulicach niemieckich, austrjackich i rosyjskich miast powiewają wszędzie czerwone sztandary, Piłsudski, niedawny socjalista, przedstawiciel ludowej demokracji, staje się klapą bezpieczeństwa dla Polski. Masy ludowe i robotnicze, na czele których kroczył Piłsudski przez tyle dziesiątków lat w dotychczasowej sytuacji politycznej, widzą w Nim swego opiekuna i przyjaciela, widzą w Nim symbol niepodległości państwowej, która nie zapomni pod Jego kierunkiem o społecznych ich potrzebach. Poddają się też całkowicie pod autorytet moralny Piłsudskiego — na ziemiach polskich w owych tygodniach rewolucyjnego wokół wrzenia panuje całkowity społeczny spokój. Dzięki niemu może się dokonać w Polsce wytężona praca organizacyjna, mająca na celu stworzenie atrybutow władzy państwowej, której wyrazem staje się demokratyczny rząd, z długoletnim przyjacielem Piłsudskiego, Jędrzejem Moraczewskim na czele.

Organizując władze rządowe i organizując siłę wojskową, musi Piłsudski pokonać olbrzymie trudności zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne. Wewnątrz kraju musi doprowadzić do scalenia poszczególne zabory, stanowiące dotychczas oddzielne organizmy, musi zniwelować interesy partykularne, wypływające z odrębności tych dzielnic, musi jednocześnie przeciwstawić się wieloletniej przeciwniczce, Narodowej Demokracji. Stronnictwo to, nie mogąc się pogodzić z demokratycznym charakterem powstałego rządu, rozbudza przeciwko Piłsudskiemu silną agitację, zarzucając Mu z racji przyjęcia w Warszawie przedstawiciela państwa niemieckiego germanofilstwo, szantażując Naczelnika Państwa istniejącym w Paryżu Polskim Komitetem Narodowym, kierowanym przez Dmowskiego, któremu rzekomo zwycięska koalicja daje całkowite poparcie, odmawiając natomiast poparcia Piłsudskiemu. Pomawia Go ponadto o niedostateczną obronę walczącego z Ukraińcami Lwowa, domagając się zmiany rządu na rząd ogólno-narodowy, przez co rozumie swoje przedewszystkiem krótkowzroczne i reakcyjne wpływy.

Wśród tych trudności położenia wewnętrznego, walczyć musi jednocześnie Piłsudski z trudnościami położenia zewnętrznego. Układ, zawarty z przedstawicielami wojsk niemieckich, opuszczających obszary rosyjskie na wschodzie, pozwolił Mu na skierowanie odpływu olbrzymich mas tych wojsk przez terytorjum Prus Wschodnich z ominięciem Polski, ale tuż za wracającemi do ojczyzny kolumnami niemieckiemi ukazują się oddziały czerwonej, bolszewickiej armji, posuwającej się w kierunku Polski z wyraźnem, zdecydowanem hasłem rewolucji społecznej. Nie ustalone poza tem granice na południu i zachodzie, płynność stosunków, powoli się ustalających, wymaga w tych pierwszych tygodniach i miesiącach niezwykłej czujności i rozwagi, wymaga przeprowadzenia kolejnych etapów najgłówniejszych, najbardziej koniecznych prac. Lecz Piłsudskiego charakteryzuje te właśnie niezwykła zdolność i umiejętność rozróżniania celów głównych i podrzędnych oraz niezwykła umiejętność stosowania środków, jakie doprowadzić mają do uzyskania głównego celu. Piłsudski, jakkolwiek cała władza spoczywa teraz w Jego ręku, nie czyni z niej bezwzględnego użytku w stosunku do społeczeństwa, kierując się jako mąż stanu i jako polityk głębokiem poczuciem interesów wychowawczych. Podobnie jak w ciągu działalnoci dotychczasowej stara się wzbudzać zarówno wśród podległych Mu żołnierzy, jak i wśród społeczeństwa cechy moralne, na których opiera wartość dokonywanego przez ludzi wysiłku, podobnie, jak dotychczas kładł nacisk na wytworzenie wewnętrznej siły moralnej i wiary w tę siłę, na godność, dumę i charakter, na rozwój szlachetnych pierwiastków ludzkiej duszy — podobną pracę przeprowadza i teraz, kiedy jako Naczelnik Państwa kieruje narodem. Pragnie, by naród, pozbawiony przez tyle dziesiątków lat form rządzenia sobą, formy te począł wykształcać, biorąc sam za nie odpowiedzialność. Pragnie, by naród rządził sam sobą, by na podstawie istotnego stosunku obywatela do państwa układała się jego siła, nie chce sprawować dyktatorskiej władzy, której naród musiałby słuchać z obawy przed siłą w ręku dyktatora spoczywającą, stosunek narodu do państwa buduje na podstawach moralnych, co stanowi istotną siłę państwa i co niezmiernie zaważy na dalszych, ciężkich w niedługim czasie losach narodu. Zaraz też po objęciu zwierzchniej władzy Naczelnika Państwa, nakazuje przygotować oparte na szerokich demokratycznych podstawach wybory do Sejmu, który będzie wyrazicielem potrzeb i dążeń całego narodu, oraz oddaje rządy w ręce Ignacego Paderewskiego, będącego w opinji szerokich warstw społeczeństwa przeciwwagą dotychczasowego rządu lewicowego. Kompromis, zastosowany w tym wypadku przez Piłsudskiego, wypływa z tych samych moralnych przesłanek, których głównym pionem jest współtworzenie przez naród państwa. „Chcę zgody i jedności — mówi w kilka miesięcy później — nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowane były w społeczeństwie nowoczesnem jednostronnie... Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności". *)

Zwołany przez Piłsudskiego Sejm zbiera się w lutym 1919 roku. Otwierając jego obrady, Piłsudski składa jednocześnie na ręce Marszałka Sejmu urząd Naczelnika Państwa. „W wielkim chaosie i rozprzężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę — przemawia do zgromadzonych posłów — chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo. Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miljony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny: zapomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu.

Starałem się osiągnąć swój cel jak najśpieszniej. Chciałem bowiem, by kładąc trwałe fundamenty pod swe odrodzenie, Polska wyprzedziła sąsiadów i w ten sposób stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choćby nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju.

Główne to zadanie mych rządów niełatwem było do rozwiązania. Niełatwo jest bowiem utrzymać spokój wśród szalejącej burzy, wśród ogólnej niepewności i chwiejności instytucyj i urządzeń ludzkich. Niełatwem było utrzymać równowagę, rządząc bez dostatecznych środków materjalnych i technicznych, rządząc podczas wojny, która rozgorzała na wszystkich naszych granicach." *)

Dzień 20 lutego 1919 r., ten dzień, w którym Piłsudski składał swą władzę przed Sejmem, należy do wielkich dni narodu polskiego. Kilkuset posłów, wśród których bardzo znaczną ilość zajmują posłowie Narodowej Demokracji, jednogłośnie przekazuje w ręce Piłsudskiego dalsze sprawowanie władzy Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Wśród skłóconego, odwykłego od życia państwowego społeczeństwa, wśród jego przedstawicieli, najbardziej nieraz różniących się przekonaniami, typem myślenia i różnorodnością metod pracy, z nieprzemożną siłą odzywa się instynkt narodu, który uchyla czoła wobec pracy, charakteru, umysłu i serca jednostki, własnowolnie poddając się jej nakazowi wielkości. Wielkość tę instynkt narodu wyraża w jednomyślnym wyborze Józefa Piłsudskiego na Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza Państwa Polskiego, powierzając Mu nadal sprawowanie dotychczasowej władzy.

Utworzywszy demokratyczne podstawy ustrojowe organizującego się państwa, Piłsudski całą, nieznużoną swą energję zwraca teraz w kierunku zapewnienia Państwu Polskiemu granic. Granic tych Państwo Polskie nie posiada, należy je dopiero wyrąbywać mieczem wojny.

Prowadził ją Józef Piłsudski jako Naczelny Wódz przez cały rok 1919 i 1920. Wojna ta stanowi nową kartę w dziejach odrodzonego Państwa Polskiego, tworząc jednocześnie wielką kartę dziejową całej, nieświadomej tego historycznego zjawiska, Europy powojennej.

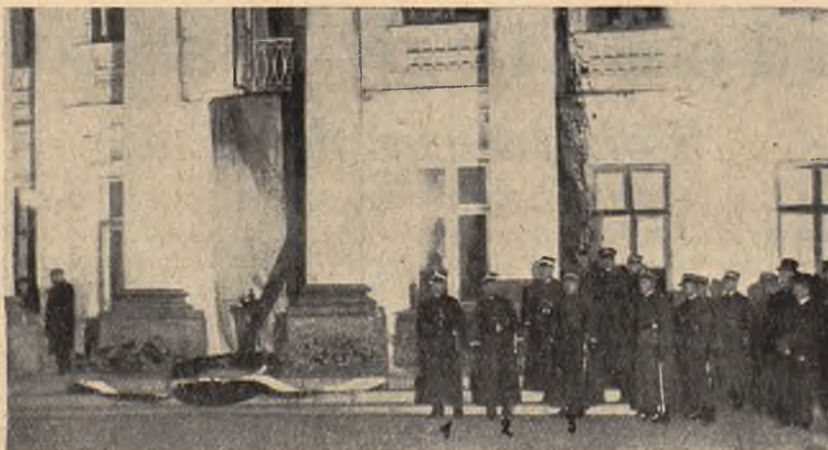
---

*) Z przemówienia w Krakowie. Pisma, t. V, str. 105.

*) Z przemówienia w Sejmie. Pisma, t. V, str. 52—53.

11 listopada w Stolicy

17-me anniversaire de l'Independance



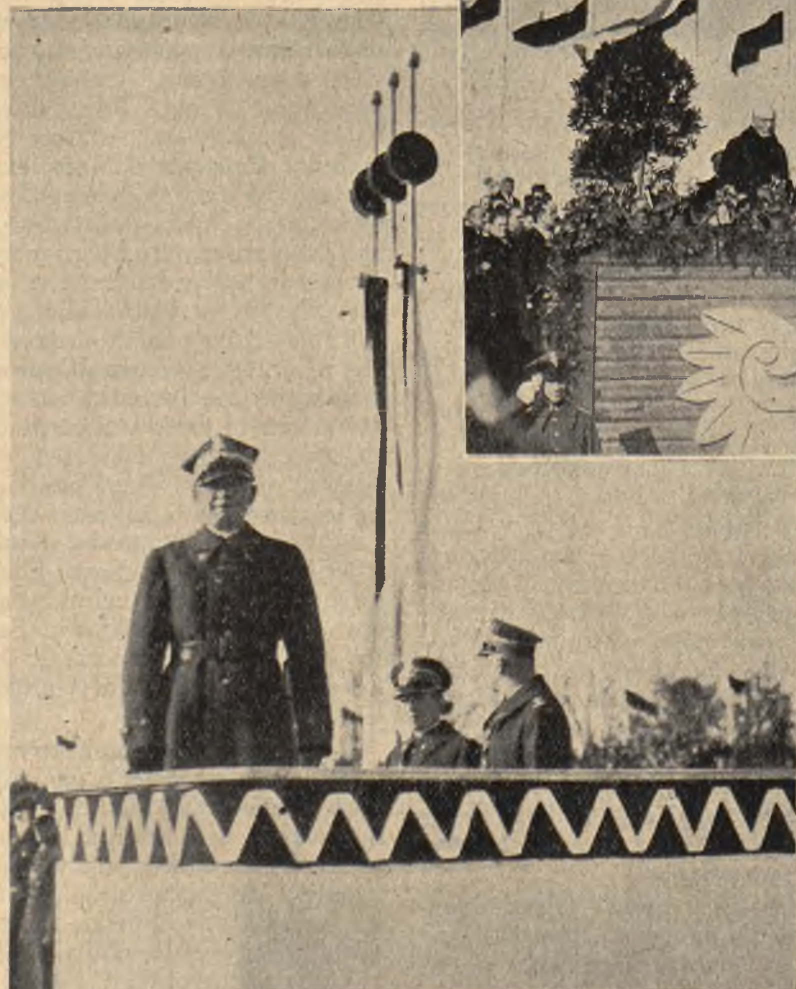
W środku: Hołd wojska u stóp Belwederu. — 1. gen. Rydz-Śmigły, 2. gen. Kasprzycki, 3. gen. Jarnuszkiewicz

U dołu: poczty sztandarowe Związków sfederowanych i grupa weteranów przy grobie Nieznanego Żołnierza





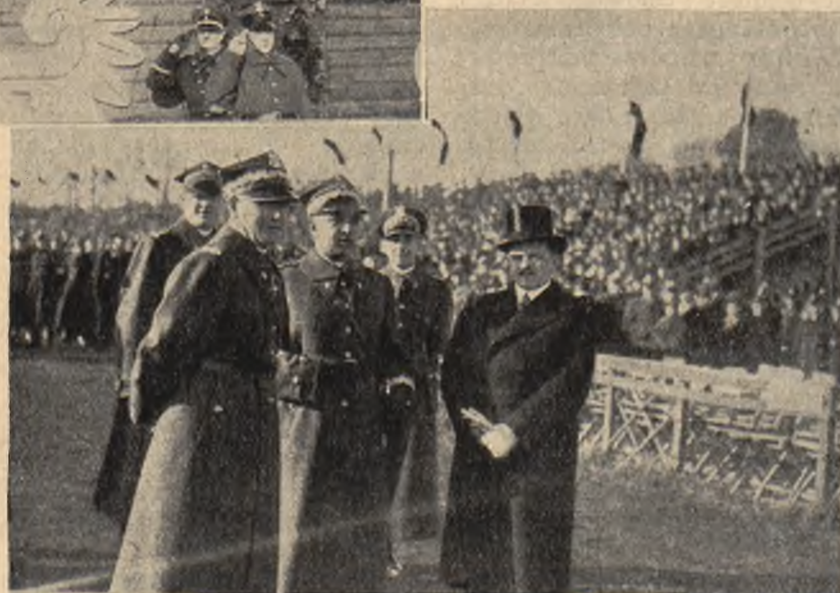
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
odbiera defiladę
Obok płk. Strzelecki i rtm. Vacqueret

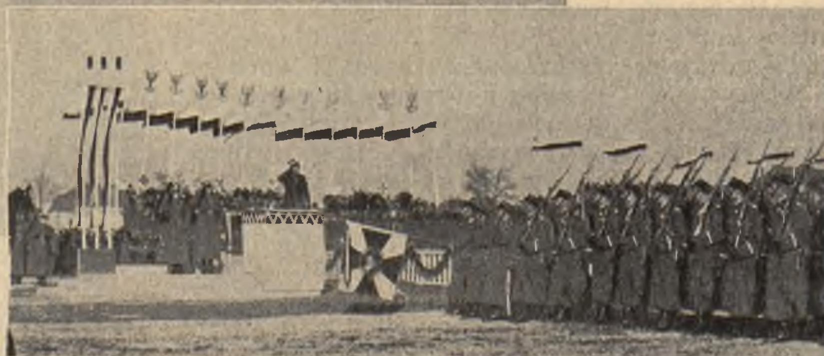




Prezydent Rzeczypospolitej
z loży Swej obserwuje defilujące wojska

Na placu rewji
Od lewej: gen. Rydz-Śmigły, gen. Kasprzycki i premjer Kościałkowski





Fragment z defilady

Tegoroczne Święto Niepodległości — pierwsze po zgonie Wielkiego Marszałka — wypadło niezwykle poważnie i imponująco. Nie tracono wielu słów. Hołd wojska, złożony pamięci Wodza u stóp Belwederu niemal niemy, bez wielkich mów, był przejmujący w swym majestacie. Gen. Śmigły-Rydz, odbierał defiladę, stojąc tuż przy kurhanie, na którym w dniu pogrzebu stała Trumna Marszałka.

JANUSZ RAKOWSKI

Warunki lepszej przyszłości gospodarczej

Les conditions de l'amélioration économique dans l'avenir

Polska jest krajem o wielkim potencjale drzemiących sił twórczych. Żyją w kraju liczne zastępy młodych i chętnych do pracy rąk. Drzemią wielkie złoża niewyzyskanej energji. Ziemia w dwójnasób zwiększyć może swe plony. W podglebiu Śląska czarne, zastygłe żyły węgla, czekają na kilof górnika, który mógłby je w znacznie większej niż dotychczas ilości wydrzeć ziemi, rzucić do pieców fabrycznych, przetworzyć na energję elektryczną... Gdzieś w Janowej Dolinie czy Klesowie częściej walić się mogą zmartwiałe słupy kamienia, którego tak bardzo potrzebują nasze drogi.

Z trzech podstawowych czynników rozwoju gospodarczego, jakiemi są: praca, surowiec i kapitał — pierwszy reprezentowany jest w kraju całkowicie, we wszystkich rodzajach zdolności fizycznej, umysłowej i technicznej. Drugiego też nam nie brak. Cierpimy tylko na niedosyt trzeciego, ale nie mniej ważnego: bo kapitał jest tym czynnikiem, który sprzęga z surowcem ręce i mózgi i tworzy wartości gospodarcze.

Nikt jeszcze w świecie, kto postawił sobie szeroki program gospodarczy, kto nie chciał grzebać się w ciasnem kole teraźniejszości, ale chciał tworzyć i przyszłym pokoleniom pozostawić kraj o wzmocnionych elementach siły gospodarczej — nie mógł tego dokonać, zaniedbując źródła energji kapitałowej. Tylko taka bowiem polityka gospodarcza, która sprzyja przyrastaniu kapitałów i która potrafi je do gospodarstwa narodowego przyciągać, stwarza dla kraju trwałe warunki gospodarczego rozwoju.

Truizmem jest już twierdzenie, że młody kraj, jakim jest Polska, ograbiony przez zaborców i wyniszczony przez wojnę, wszedł do rywalizacji gospodarczej z innymi narodami świata z mocno osłabionemi pozycjami kapitału, zarówno rzeczowego, stanowiącego narzędzia produkcji i zamkniętego w maszynach, urządzeniach fabrycznych i t. p. środkach produkcji, jak i pieniężnego, służącego celom obrotowym.

Ledwie te kapitały nieco odbudowały się i poczęły narastać, przyszedł kryzys gospodarczy z wszystkimi jego ujemnemi konsekwencjami. Kryzys nie zahamował jednak przyrostu kapitalizacji, gdyż nie zahamował pracy. A tam, gdzie jest praca, gdzie jest dochód społeczny i możność oszczędzania — tam jest przyrost kapitałów.

Nie byliśmy w stanie zapobiec ucieczce w okresie kryzysu pewnej części naszych kapitałów zagranicę, zwłaszcza tych, których dysponowanie nie leżało w naszych rękach. Nie mogliśmy również zmusić kapitalistów zagranicznych, aby w okresie potarganych wszędzie więzów wymiany międzynarodowej, przychodzili do nas z większemi sakiewkami pieniędzy i z nowymi kredytami. Ale mogliśmy stworzyć i stworzyliśmy podstawowe warunki dla przyrostu kapitalizacji wewnętrznej — przez zapewnienie naszym stosunkom wewnętrznym atmosfery pewności przez niezłomną wolę wszystkich Rządów utrzymania stałości pieniądza, przez utrzymanie zdrowia i mocy aparatu bankowego.

Rosnące w kraju kapitały stanowią najskuteczniejszą rękojmię postępu. Gromadząc się, zamykają one niejako w sobie drzemiące możliwości pracy, możliwości nowych inwestycyj gospodarczych, nowych warsztatów i możliwości zatrudnienia przyrastających zastępów nowych rąk.

Oczywiście, że w okresie kryzysu, w okresie kurczenia się życia gospodarczego, możliwości te nie mogły się rozwinąć. Ale kryzys gospodarczy, po pierwszych trzech latach gwałtownego spadku wytwórczości i obrotów, wszedł następnie w fazę spokojniejszą. Rozpoczął się powolny wzrost obrotów, podsycany gdzieniegdzie w sposób sztuczny zabiegami inflacyjnymi. W Polsce wzrost ten, datujący się od końca 1932 r., przyszedł jako zjawisko naturalne. Produkcja przemysłowa i zatrudnienie poczęły poprawiać się.

Ale poprawa ta szła bardzo powoli. Okazało się, że mamy mało kapitałów, które w sposób naturalny, bez żadnych sztucznych bodźców, mogłyby wlać się do życia gospodarczego i przyśpieszyć jego ożywienie. Dużą część tych kapitałów poczęło bowiem zabierać Państwo. P. Wicepremjer Kwiatkowski przytoczył niedawno w Senacie, że na pokrycie swych deficytów budżetowych Skarb Państwa ściągnął w ostatnich paru latach w formie najróżniejszych pożyczek ponad miljard 300 milj. zł. Oczywiście, im więcej kapitałów społecznych pochłania Skarb Państwa — tem mniej pozostaje ich na czele produktywne, na alimentowanie inwestycyj, na zatrudnienie bezrobotnych.

To też należy stwierdzić, że walka z deficytem budżetowym, pożerającym corocznie około 300 milj. zł. przyrastających w kraju kapitałów, walka, podjęta przez Rząd premjera Kościałkowskiego, ma swój głęboki gospodarczy sens.

Walka ta musi być przeprowadzona, gdyż w naszych warunkach deficyt budżetowy jest poważnym hamulcem rozwoju życia gospodarczego.

Trzeba ten hamulec usunąć. Trzeba aby Państwo zeszło z rynku jako poszukiwacz kredytów. A wtedy otworzą się możliwości racjonalnego zużycia uwolnionych w ten sposób kapitałów na cele gospodarczo-produktywne.

I wtedy dopiero stworzone zostaną warunki lepszej przyszłości gospodarczej.

Na widnokręgu gospodarczym

Pełnomocnictwa i dekrety

A l'horizon de la vie économique

Prace gospodarcze wysunęły się na pierwszy plan prac Rządu.

Prezes Rady Ministrów, M. Zyndram - Kościałkowski, w swych przemówieniach w Sejmie i w Senacie w dniach 24 października i 5 listopada b. r. oraz Minister Skarbu, inż. E. Kwiatkowski, w przemówieniach, wygłoszonych na posiedzeniach komisji Sejmu i Senatu dn. 25 października i 14 listopada b. r., uzasadniali przed Izbami konieczność uzyskania przez Rząd pełnomocnictw dla dekretowania w sprawach finansowo-gospodarczych do dn. 15 stycznia 1936 r. Pełnomocnictwa te zostały uchwalone w dniu 5.XI.1935 r.

Na czoło zagadnień chwili wysunęła się konieczność zrównoważenia budżetu nie drogą kredytowo-pożyczkową, a przez zmniejszenie wydatków i zwiększenie dochodów.

Deficytowość budżetu Państwa odbijała się niezwykle ujemnie na gospodarce społecznej. Pokrywanie niedoborów budżetowych w drodze korzystania przez Państwo z kredytu publicznego zwęża silnie działalność prywatnych jednostek gospodarujących i hamuje ich rozwój. A to oddala moment poprawy gospodarczej i przewleka trwanie kryzysu.

Równowagę budżetu postawił Rząd jako najpilniejsze naczelne swe zadanie, dążąc do niej w sposób nieuznający kompromisów i wahań, w najlepszem zrozumieniu interesów Państwa i społeczeństwa. Wszyscy są pociągnięci do ofiar na rzecz budżetu.

Na podstawie pełnomocnictw Rada Ministrów uchwaliła dn. 9. XI. b. r. projekt dekretu Prezydenta Rzplitej, wprowadzający specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych urzędnikom z funduszów publicznych, a więc ze Skarbu Państwa, Skarbu Śląskiego, monopoli, banków i przedsiębiorstw państwowych, funduszów, ze środków samorządu terytorjalnego, gospodarczego, ubezpieczeń społecznych i od ognia. Rząd przez usta Premjera i Ministra Skarbu dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że bez pociągnięcia do ofiar szerokich mas urzędniczych nie były w stanie zrównoważyć budżetu, co w skutkach mogłoby okazać się jeszcze dotkliwsze właśnie dla ludzi pracy, a dla całości gospodarki narodowej — przyniesćby mogło bardzo poważne konsekwencje. Skala tego podatku jest następująca. Od podatku wolne są uposażenia do 100 zł. miesięcznie.

Poniżej wymienione uposażenia opłacać będą następującą stopę podatku:

od zł.	101	150	7%
„	150	200	9%
„	200	250	10%
„	250	500	11%
„	500	1000	14%
„	1000	2000	17%
powyżej	2000	—	25%

Ten specjalny podatek obowiązywać ma od 1.XII. 1935 do 1. XII. 1937 r. t. w przeciągu 2 lat.

Według obliczeń Rządu, podatek ten przyniesie poważną kwotę około 160 miljonów złotych. Jakiekolwiekbądź zastrzeżenia wzbudza to opodatkowanie urzędników, mimo ujemne doraźne skutki, jakie wywoła, rezultat tego podatku dla Skarbu Państwa jest niewątpliwy, natychmiastowy i skuteczny.

Pewnej redukcji ulegnie przedstawiona powyżej stopa podatku od tych uposażeń, które opłacają już podatek dochodowy, opłaty emerytalne, względnie składki ubezpieczeniowe.

Pociągając do wielkich świadczeń rzesze urzędników, zmniejszając stronę dochodową ich budżetów, Rząd podejmuje jednocześnie prace, zmierzające do zmniejszenia strony wydatkowej tych budżetów przez podjęcie akcji obniżki kosztów utrzymania. Pierwszym pociągnięciem w tej dziedzinie jest uchwalenie przez Radę Ministrów projektu drugiego dekretu, zmieniającego ustawę o ochronie lo-

katorów. Projekt ten obniża komorne dla mieszkań jedno i dwupokojowych z kuchnią o 15 proc., zaś dla mieszkań do 5 pokojów — o 10 proc., wyjmując jednocześnie spod ochrony lokatorów większe mieszkania. Te same zniżki dotyczą mieszkań w domach Skarbu Państwa, samorządu,etc. Powyższe zniżki obowiązują w czasie pobierania specjalnego podatku od uposażeń t. j. od dn. 1.XII 1935 r. do dn. 30.XI 1937 r.

Trzeci projekt dekretu, uchwalony przez Radę Ministrów dotyczy podatku od lokali. Dekret ten znosi podatek od lokali jedno i dwuizbowych a również i trzyizbowych, o ile lokator jest bezrobotnym. Łącznie ze zniżką komornego i zniesieniem podatku od lokali — rzeczywista obniżka komornego dla mieszkań jedno i dwuizbowych wyniesie 21 proc., a skorzysta z niej ponad miljon sto tysięcy rodzin.

Wytyczone prace Rządu na odcinku gospodarczym podzielić można na doraźne — krótkofalowe o natychmiastowym efekcie i organiczne — długofalowe, zmierzające ku dźwignięciu naszego życia gospodarczego i umożliwieniu mu poprzez wyrównanie przerostów i usunięcie tam — osiągnięcie żywszego tętna.

Dekret o specjalnym podatku od uposażeń urzędniczych — to doraźne cięcie, mające zrównoważyć budżet Państwa. Dwa dekrety o zniżce komornego — to cząstkowa doraźna zniżka kosztów utrzymania.

Następne dwa dekrety Rządu, dotyczące oddłużenia samorządów i oddłużenia rolnictwa— są dalszym krokiem naprzód w pracy organicznej długofalowej. Pierwszy — umożliwi Rządowi zastosowanie ulg dla wiejskich płatników danin komunalnych bez naruszenia równowagi budżetów samorządowych — drugi — pozwoli na zastosowanie dwuletniego moratorjum dla długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi Banku akceptacyjnego.

W doraźnej akcji Rządu łagodzenia skutków opodatkowania uposażeń urzędniczych — należy zwrócić uwagę na obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. XI. b. r., rozkładające na 10 rat z terminami do września 1936 r., pozostałe do spłacenia w grudniu b. r., w styczniu i lutym 1936 r. ostatnie — 3 raty Pożyczki Inwestycyjnej.

Vivat sequens!

Dowiadujemy się, że podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, płk. Adam Koc zrzekł się pobierania całkowicie poborów, przywiązanych do stanowiska komisarza Ministerstwa Skarbu w Banku Polskim.

Ten obywatelski czyn wiceministra Koca witamy z uznaniem. Czekamy na ciąg dalszy...

Mamy nadzieję, że naśladowcy płk. Koca sami się zglaszać będą.

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Ostatni etap oddłużenia rolnictwa

La dernière etape de la reduction d'endettement dans l'agriculture

Jak w innych działach gospodarki, tak i w rolnictwie istnieją warsztaty, których wysokość zadłużenia, aczkolwiek nie przekreśla możliwości ekonomicznie zdrowego i opłacalnego gospodarowania — to jednak wymaga specjalnych ulg i zabiegów. Innemi słowy, warsztaty takie mają szanse istnienia i wtedy się je ratuje. Jeśli więc tych szans nie mają — konieczną konsekwencją jest zmiana właściciela, czyli likwidacja warsztatu.

W stosunku do nadmiernie zadłużonych gospodarstw wiejskich rolniczy dekret oddłużeniowy z dn. 24. 10. 1934 r. przewiduje postępowanie układowe oraz likwidacyjne.

Postępowanie układowe ma na celu umożliwienie właścicielowi gospodarstwa, nawet nadmiernie zadłużonego, wybrnięcia z długów przy pomocy specjalnych ulg i zabiegów (odpowiedni układ z wierzycielami). Jeśli to zawiedzie — ma miejsce postępowanie likwidacyjne.

Za nadmierne zadłużone gospodarstwa wiejskie — dekret uznaje gospodarstwa: grupy B o zadłużeniu ponad 75% szacunku i grupy C i obszaru od 500 do 1.000 ha i zadłużeniu ponad 50%, obszaru 2.000 ha i zadłużeniu powyżej 30% szacunku.

Zaznaczyć należy, że pojęcie gospodarstwa nadmiernie zadłużonego nie stosuje się do gospodarstw grupy A (do 100 ha) t. j. że w każdym stanie zadłużenia takie gospodarstwo korzysta ze wszystkich ulg dekretu.

Postępowanie układowe obejmuje cały majątek dłużnika, zaś likwidacyjne — tylko jego gospodarstwo wiejskie. Likwidacja gospodarstwa wiejskiego odbywa się drogą licytacji, przyczem najniższa cena likwidacyjna w I terminie wynosi 50% ceny szacunkowej, a 30% tegoż szacunku w II terminie. Dekret przewiduje prawo pierwokupu dla Skarbu Państwa licytowanych gospodarstw po cenie licytacyjnej lub przejęcie po cenie wywołania do pierwszej licytacji, jeśli ona nie doszła do skutków. Nabyte w ten sposób przez Państwo gospodarstwa powiększają zapas ziemi na parcelację.

•

Tak w ogólnych zarysach — przedstawia się system ulg, pomocy i zabiegów, który przyniósł rolnikom dekret oddłużeniowy z dn. 24. 10. 1934 r. Jak już wspominaliśmy — jednocześnie z nim ukazały się 3 inne dekrety, uzupełniające tę akcję oddłużeniową.

Jeden z nich traktuje o ulgach dla rolników i instytucyj rolniczych, posiadających długi w bankach państwowych. Ulgi te wyrażają się w częściowem umorzeniu długów (wyjątkowo całkowitem), w konwersji długów i w obniżce oprocentowania.

Drugi rozszerza akcję Banku Akceptacyjnego, podnosi dotację Skarbu Państwa z 75 do 150 milj. zł. podwyższa odpowiedzialność Skarbu Państwa z tytułu poręki z 75 na 100 milj. zł. i upoważnia Bank do emisji obligacyj konwersyjnych do sumy 100 milj. zł.

Trzeci dekret obniża zadłużenie gospodarstw z tytułu należności w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej.

•

Ustawodawca, opracowawszy w sposób wyżej przedstawiony, system szerokiej pomocy dla rolnictwa, stanął na stanowisku, że warsztaty rolne, które skorzystają z tej pomocy, będą mogły osiągnąć równowagę finansową, odbudują powoli i stopniowo swą wypłacalność wobec wierzycieli i zdobędą warunki spokojnej produkcyjnej pracy.

Dla uzyskania tych warunków, tak niezbędnych dla poprawy sytuacji ogólno-gospodarczej w kraju — okazała się niezbędną głęboka ingerencja Państwa w stosunki między wierzycielem i dłużnikiem, a w jej wyniku ofiary ze strony Skarbu Państwa i innych wierzycieli. Ofiary ze strony wierzycieli okazały się konieczne dla odbudowy równowagi gospodarstw rolnych i przybliżenia ogólnej poprawy w kraju. Nie są one dotkliwe w tym rozumieniu, że realizują niezaprzeczalny fakt wielkiego wzrostu realnej wartości pieniądza, przyczyniają się do urealnienia pretensyj wierzycielskich i zapewniają stały i pewny zwrot ustalonego kapitału dłużnego oraz przystosowane do ogólnych norm ekonomicznych — oprocentowanie.

Od dnia wejścia w życie omawianego dekretu — upłynął rok.

Sytuacja w rolnictwie kształtowała się pod znakiem zniżkowych cen rolniczych. Sztywne obciążenia publiczne pozostały bez zmiany. Sztywne ceny artykułów przemysłowych, węgla, żelaza, nawozów sztucznych etc. nie drgnęły, a niektóre poszły w górę (cement). Mimo znacznych ulg, jakie przyniósł dekret oddłużeniowy — rolnictwo tylko w minimalnych rozmiarach mogło rozpocząć spłatę kapitałów dłużnych w dniu 1.IV. 1935 r. jako w terminie pierwszej raty.

Techniczne względy sprawiły, że wejście w życie wszystkich postanowień dekretu, wymagających wielkiej pracy przygotowawczej — odciągnęło się, np. konwersja zobowiązań na kredyt długoterminowy w listach zastawnych — jeszcze się dotychczas nie mogła rozpocząć.

Te i inne względy sprawiły, że rolniczy dekret oddłużeniowy został w dn. 30 września b. r. znowelizowany.

Kapitalnym postanowieniem noweli jest zawieszenie z mocy prawa wymagalności wszelkich długów rolniczych z przed 1.VII 1932 r. — do dnia 1.X. 1938 r. i to bez względu na wielkość gospodarstw wiejskich. Zatem zapłata długów w ratach rozpoczynie się dopiero w dn. 1.X. 1938 r. i dopiero od tej daty będą miały moc rygory z powodu niepłacenia.

Jasno i wyraźnie została określona sprawa przerachowania długów, wyrażonych w walutach zagranicznych — rozkładanych na raty. Długi takie, o ile strony nie doszły do porozumienia co do kursu przerachowania do dnia 1.X. 1935 r. — podlegają przerachowaniu z mocy prawa na złote polskie według kursu giełdy warszawskiej w dniu 1.X. 1935 r. Jasne postawienie tej kwestji przyczynia się do uproszczenia postępowania w urzędach rozjemczych i stanowi podstawę dla ewentualnych umów dobrowolnych.

Z innych postanowień noweli wymienić należy obniżenie odsetek prawnych do 6% (dotychczas — 10%), rozszerzenie okresu czasu dla obniżenia długów z tytułu działów rodzinnych, wyłączenie z pod działania dekretu oddłużeniowego należności za pracę powyżej 500 zł. miesięcznie, oraz wyłączenie z pod ulg, przyznanych przez urzędy rozjemcze, gospodarstw grupy C o zadłużeniu ponad 50% — bez względu na obszar.

Zmiany, zawarte w dekrecie nowelizującym, a dotyczące ustawy z dn. 28. III. 1933 r. o urzędach rozjemczych — obejmują zwijanie i tworzenie urzędów rozjemczych oraz rozszerzenie kategorji osób, uprawnionych do wnoszenia spraw do urzędów.

Jednocześnie drugi dekret Prezydenta Rzplitej, wydany również dn. 30 września b. r. przedłużył moratorjum dla wszystkich długów hipotecznych do dn. 1.I. 1938 r. Dla rolnictwa posiada on znaczenie, uzupełniające moratorjum dla długów rolniczych do dn. 1.X. 1938 r.

Stan prawny, stworzony przez rolnicze ustawodawstwo oddłużeniowe, pozwala przypuszczać, że przy najszerszem korzystaniu przez wszystkich rolników z dobrodziejstw dekretów oddłużeniowych — w sytuacji rolnictwa następować zaczną powolne objawy okrzepnięcia i uporania się ze zmorą gniotących je długów. Będzie to oznaczało wejcie na drogę normalnej pracy warsztatów rolnych.

Na tę chwilę czeka całe gospodarstwo narodowe Polski.

ZBIGNIEW MADEYSKI
poseł na Sejm

Samorząd gospodarczy pracy

Le selfgouvernement économique du monde du travail

Skotłowane przejawy kryzysu i wielkie przegrupowania w dziedzinie myśli i działań gospodarczych wysunęły na jedno z czołowych miejsc zainteresowań ludzkich zagadnienie kierownictwa życia gospodarczego. Liberalizm, etatyzm, korporacjonizm, uspołecznienie produkcji i wymiany i t. p. hasła przewijają się poprzez poszczególne ustroje państwowe i gospodarcze.

Polska oddawna na te problemy sobie odpowiedziała, powołując według dawnej jeszcze Konstytucji (art. 68) do „współpracy w kierowaniu życiem gospodarczem" czynnik społeczny, zorganizowany w samorządzie gospodarczym. W ten sposób kierunek organizowania naszego ustroju gospodarczego został przesądzony. Jesteśmy ponad wszelką wątpliwość na drodze ku ustrojowi, którego nazwa „państwo uspołecznione" uzyskała już prawo obywatelstwa w naszej literaturze politycznej.

Życiem naszem gospodarczem będzie zatem kierować władza państwowa wespół z inicjatywą społeczną. Odpowiedzialność za państwo, za gospodarstwo narodowe, za dobrobyt powszechny i moc państwową—weźmie na siebie nietylko władza państwowa, z natury rzeczy za to odpowiedzialna, ale także całe społeczeństwo. Przyznać się szczerze należy do tego, że społeczeństwo nasze nie jest jeszcze dostatecznie pod tym względem zdyscyplinowane. W zbyt wielu, niestety, ośrodkach życia gospodarczego dominuje wciąż jeszcze pogląd, który możnaby określić, jako „etatyzm na wywrót", wynikający z lenistwa jednostki czy grupy, która pragnie zepchnąć wszelką troskę i ryzyko na państwo, a korzyści i używanie sobie pozostawić.

Nowa Konstytucja w art. 76 staje na tem samem, jak dawna, stanowisku. W dotyczącem sformułowaniu jest ona nawet bardziej stanowcza, bo gdy dawna Konstytucja powołanie poszczególnych izb samorządu gospodarczego dawała osobnej ustawie, obecna wręcz stwierdza, że samorząd gospodarczy „powołuje się". Wynikałoby z tego, że cały zarysowany w art. 76 samorząd istnieje już na mocy tego artykułu, a tylko szczegóły, wprowadzające go w życie, muszą być w dodatkowych postanowieniach ustawodawczych określone. Rozumowanie to nie ma oczywiście istotnego znaczenia, może jednak służyć za charakterystyczną przesłankę przy rozbudowie samorządu gospodarczego.

Ustrój Państwa, wprowadzony przez nową Konstytucję, nie jest ani liberalnym, ani dyktatorskim. Opiera się on na moralnych wartościach, jakie reprezentuje jednostka, której twórczość, zgodnie z art. 5, jest „dźwignią życia zbiorowego". Wyzwolenie jednostki z sztucznych pęt, jakie jej przygotowały doktryny, i wplecenie jej w ramy konkretnej pracy i odpowiedzialności, da napewno Państwu większą siłę i prężność, niż gdybyśmy szukali mocarstwowości w oparciu o dyktaturę czy o wolną, niczem nie skrępowaną grę sił. Idea samorządu polega właśnie na tem, że jest on niczem innem, jak właśnie wpleceniem jednostki do aparatury, rządzącej państwem, a specjalnie samorząd gospodarczy wpleceniem bezpośrednio zainteresowanych czynników gospodarczych do współpracy, kierownictwa i do współodpowiedzialności za całość poczynań na danym społeczno - gospodarczym odcinku.

Od lat kilku mamy już zorganizowany samorząd przemysłu, handlu, rolnictwa i rzemiosła. Ostatnio, z okazji debat parlamentarnych o pełnomocnictwach, Rząd wypowiedział się pozytywnie o pilnej konieczności powołania izb pracy. W ten sposób zainicjowany został przez Rząd okres przygotowawczy do wielkiego momentu, w którym polski Świat Pracy uzyska wreszcie pełnowartościowe własne przedstawicielstwo, odpowiedni udział w kierowaniu, względnie decydowaniu spraw gospodarczych oraz właściwe miejsce w strukturze naszego państwa.

Mamy więc przed sobą wielką rzecz do wygrania: organiczne związanie polskiego robotnika i polskiego pracownika umysłowego z państwem, na zawsze, na wszystkie jego dole i niedole. W ostatecznem rozprawieniu się z przeciwnościami kryzysowemi, a zwłaszcza z bezrobociem, będzie miał napewno niepoślednie znaczenie fakt, że na olbrzymim pod względem społecznym odcinku, reprezentującym niewątpliwie twórczą dynamikę i rzetelną o siłę państwową troskę, zostanie uzupełnione realizowanie „państwa uspołecznionego". Odpowiedzialność za państwo i gospodarstwo narodowe rozszerzy swój zasięg i rozłoży się swoim ciężarem dodatkowo na silne i przyzwyczajone do wysiłków barki kilku miljonów ludzi, do dziś dnia niezwiązanych jeszcze organicznie z organizacją państwa.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Wybory do parlamentu angielskiego — Włochy a sankcje — Monarchja w Grecji

A l'horizon international

W chwili gdy obecny numer „Narodu i Wojska" znajdzie się w rękach czytelników, depesze londyńskie przyniosą już pierwsze wiadomości o wyniku wyborów do parlamentu agielskiego. Wszelkie stawianie prognostyków i to podawanych w formie kategorycznych przewidywań nie powinno mieć wprawdzie zastosowania przy omawianiu problemów politycznych w tym jednakże wypadku stwierdzić można bezmała z absolutną pewnością, że stojący u steru obecnie obóz konserwatywny odniesie w wyborach do Izby Gmin całkowite zwycięstwo.

Wiele przyczyn składało się na to oddawna. Dla oceny nastrojów, ożywiających społeczeństwo angielskie warto może przypomnieć ankietę, jaką przeszło rok temu rozpisał jeden z wielkich angielskich tygodników, zadając czytelnikom pięć pytań na temat stosunku ich do Ligi Narodów, do solidarności międzynarodowej w kwestjach bezpieczeństwa oraz do idei rozbrojenia w ramach instytucji genewskiej. 11 miljonów uczestników omawianej ankiety w przygniatającej swej masie wypowiedziało się za współpracą Wielkiej Brytanji z pozostałymi narodami w dziele utrwalania i zbiorowego gwarantowania pokoju. Większość również podzieliła poglądy co do nieodzowności kontynuowania wszelkich poczynań rozbrojeniowych.

Obraz nastrojów społeczeństwa posłużył rządowi konserwatywnemu do rozpoczęcia całej ożywionej kampanji, obejmującej wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Wojna Włoch z Abisynją stała się przytem źródłem szeregu zasadniczych posunięć, dając efekt pod każdym względem pozytywny w obliczu zbliżającej się kampanji przedwyborczej.

Trzeba przyznać, że umysłowość brytyjska w sposób nad wyraz harmonijny łączy w sobie realizm i poczucie rzeczywistości z idealizmem ogólnoludzkim i z poczuciem sprawiedliwości.

Możnaby wprawdzie dodać, że wszystkie cechy purytanizmu angielskiego występują z tem większą siłą, im bardziej mają się odnosić do innych, ta uwaga jednakże w obecnej sytuacji powiększać mogła jedynie szanse obozu konserwatywnego, który nietylko potępił agresję Włoch w Abisynji, lecz przez usta odpowiedzialnych sterników nawy państwowej zadeklarował, że rząd W. Brytanji w imię słuszności i prawa żąda, by Liga Narodów wzięła w obronę napadniętego.

Pod tym względem rząd i masa wyborcza są i były zgodne całkowicie. Pozostawał jednak do wpojenia obywatelom inny, bardziej istotny punkt rządowego programu: dozbrojenie angielskich sił lądowych, powietrznych i morskich.

Z pomocą pośpieszyła tu wbrew swojej woli opozycja. Socjalistyczne związki zawodowe domagały się zbrojnej akcji przeciwko napastnikowi. Rezolucje, przyjmowane z aplauzem na kongresach partyjnych, domagały się nie słów, ale czynów. Podchwytując nastroje te, rząd w szeregu enuncjacyj stwierdził, że stan uzbrojenia i gotowość bojowa brytyjskiej armji wymaga szeregu uzupełnień i że ci, którzy słusznie domagają się sankcyj, powinni w pierwszym rzędzie zwiększyć kredyty budżetowe na rozbudowę militarnych sił Anglji.

W tych warunkach skrystalizował się program wyborczy stronnictwa konserwatywnego, które, łącząc szczytne hasła ligowe z postulatem zwiększenia własnych zbrojeń brytyjskich, zdołało przekonać społeczeństwo o słuszności swych dezyderatów, a co zatem idzie, zapewnić sobie zwycięstwo.

Podkreślić trzeba, że od wyniku wyborów do Izby Gmin zależeć będzie wiele w kwestjach polityki międzynarodowej. Akcja, pośrednicząca, w konflikcie włosko-abisyńskim, zbliżenie z Francją, ochłodzenie i tak nienajlepszych stosunków z Rosją Sowiecką, a obok tego żywe zainteresowanie problemem niemieckim w Europie — oto niechybnie najważniejsze ze spraw, jakie zajmować nas będą w konsekwencji zwycięstwa konserwatystów w Anglji.

×

W pierwszych dniach listopada zebrało się w Genewie plenum Komitetu Koordynacyjnego 53-ch państw dla omówienia sankcyj przeciwwłoskich.

Kiedy mają być one zastosowane?

Pierwotny termin określony był na dzień 15-go listopada. Potem przesunięto go na dzień 18-go b. m., — trudno jednak zapewnić, czy termin ten będzie istotnie przestrzegany i czy w wyniku pertraktacyj, toczących się bezustannie na linji Paryż — Rzym — Londyn nie nastąpi dalsze przesunięcie w kalendarzu międzynarodowym, t. zn. odłożenie daty zastosowania sankcji na dzień 28-go listopada.

Uprzedzając wypadki, stwierdzić można coprawda, że t. zw. sankcje surowcowe i inne nie zdają się wzbudzać wcale większych obaw we Włoszech. Z pośród światowych producentów, znajdujących się poza ramami Ligi, wymienić trzeba Niemcy, Japonję, Brazylję i Stany Zjednoczone. Na terenie europejskim Austrja i Węgry

oświadczyły już dawno, że w sankcjach uczestniczyć nie będą, — a tak wytworzona sytuacja każe Włochom lekceważąco odnosić się do wszelkich gróźb i ostrzeżeń co do odcięcia im rynków zbytu i zamknięcia dowozu podstawowych surowców przemysłowych.

Przypomnieć trzeba, że przywóz z Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Brazylji do Włoch stanowi 30 proc. całego importu włoskiego, przyczem kraje powyższe zakupują ponad 25 proc. całego włoskiego eksportu. Jeśli Anglja, mówiąc o sankcjach, wie, że jej wywóz do Włoch nie przewyższa 2,6 proc. jej towarowych obrotów z zagranicą — to jednakże pamiętać trzeba, że Jugosławja lokuje na rynku włoskim ponad 20 proc. swego rolniczego eksportu.

Wszystkie liczby powyższe mają swoją wymowę i powodują niechybnie dość lekceważący stosunek rządu włoskiego do skuteczności sankcyj.

Nie czekając jednakże na wprowadzenie ich, rząd włoski 11-go b. m. przedłożył w stolicach 50-ciu państw notę protestacyjną, zapowiadając szereg odwetowych zarządzeń w stosunku do tych, którzy będą uczestniczyć w zbiorowych sankcjach.

Prasa włoska mówi niedwuznacznie, że w przyszłości Włochy nie będą od tych państw kupowały niczego, co mogłoby być nabywane na obecnych rynkach zastępczych, że zerwanie istniejących umów handlowych między rządem włoskim a państwami, uczestniczącymi w sankcjach, będzie musiało być wzięte pod uwagę.

Obserwując ewolucję wypadków na horyzoncie międzynarodowym, trudno jest też nie zwrócić uwagi na zmiany, dokonywujące się w Grecji, a to tembardziej, że pozostają one w logicznym związku z całą skomplikowaną grą interesów wielkich mocarstw, oraz ze sferą ich wpływów.

Plebiscyt, przeprowadzony w dniu 3 listopada wykazał 95 proc. zwolenników monarchji. Król Jerzy Grecki, który od roku 1923-go przebywał w Anglji na wygnaniu, powraca więc znów na tron i wkońcu bieżącego miesiąca obejmie władzę w swe ręce.

Możnaby wprawdzie powiedzieć, że akt plebiscytu był tylko formalnością, albowiem restytucja królestwa nastąpiła już siłą faktu w chwili ogłoszenia się przez generała Kondylisa regentem i wprowadzenia w życie dawnej monarchistycznej konstytucji z 1911-go roku.

Dzieje ustrojowych zmian Grecji są wielce skomplikowane i łączą się ściśle tak z przebiegiem Wojny Światowej, jak i z jej następstwami. Konflikt między premjerem Venizelosem a królem Konstantynem zaostrzył się zwłaszcza w roku 1915ym, gdy po zwycięstwach, odnoszonych przez Niemcy, monarcha dość wyraźnie zamierzał wstąpić w ślady Bułgarji i przyłączyć się do obozu państw centralnych.

Przewidując powyższą ewentualność, koalicyjne wojska zajęły Saloniki, Venizelos stanął na czele rewolucyjnego rządu i w konsekwencji 14-go czerwca 1917 r. król Konstantyn zmuszony był do abdykacji i do opuszczenia kraju. Na jego miejsce powołany został drugi z synów, książę Aleksander.

W konsekwencji polityki Venizelosa, Grecja, walcząca u boku państw koalicyjnych, na mocy traktatu w Sevres zyskała Trację, Epir północny i obietnicę przekazania jej Smyrny i całego Dodekanezu.

Sukcesy, odniesione w ten sposób, nie zmieniły jednak nastrojów monarchistycznych, w rezultacie których, po zagadkowej śmierci młodego króla Aleksandra 25-go października 1920-go roku, wybory dały większość przeciwnikom Venizelosa, zmuszonego ponadto ratować się ucieczką zagranicę. Nowy rząd Rhallisa przeprowadził plebiscyt i 19-go grudnia 1920-go roku król Konstantyn ponownie wrócił do Aten.

Wojna, jaką w dalszym okresie musiała prowadzić Grecja z Turcją i z wojskami Mustafa Kemala Paszy, zwłaszcza zaś klęska, jaką w tej wojnie poniosł, przyczyniły się do ponownego przewrotu i w konsekwencji w drugiej połowie września 1922-go roku król Konstantyn ponownie został złożony z tronu i opuścić musiał Ateny. Na jego miejsce powołany został starszy syn Jerzy II, który 18-go grudnia 1922-go roku zrzekł się tronu wobec zdecydowanej większości republikańskiej, osiągniętej w wyborach przez Venizelosa.

Od tej chwili aż do plebiscytu, przeprowadzonego przed kilku dniami, przebywał w Anglji, skąd obecnie wyjeżdża, by ponownie udać się do Grecji.

Poza skomplikowaną — jak widać — linją rozwojową wewnętrznej polityki greckiej kryje się jednak w sytuacji obecnej szereg momentów, zasługujących na uwagę z punktu widzenia ogólnej polityki europejskiej, zwłaszcza zaś sytuacji, wytworzonej na morzu Śródziemnem.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w marcu roku bieżącego podczas wybuchu rewolucji venizelistycznej w Atenach, gdy zbuntowane jednostki greckiej floty wojennej odpłynęły z Pireusu, kierując się w stronę Krety, rząd angielski ofiarował premjerowi Tsaldarisowi pomoc śródziemnomorskiej floty brytyjskiej, domagając się, by zbuntowane okręty greckie zostały ogłoszone za okręty korsarskie.

Rząd ateński z pomocy tej nie skorzystał, w pierwszym rzędzie ze względów prestiżowych, stanowisko bowiem W. Brytanji, tak niechętnej republikańskim zamysłom Venizelosa, bez wątpienia nasuwać musiało szereg dość głębokich refleksyj.

Jeśliby dodać, że po zgnieceniu rewolty venizelistycznej wśród entuzjastycznych gratulacyj, składanych rządowi Tsaldarisa przez reprezentantów Francji i W. Brytanji, zabrakło gratulacji Włoch, które pierwsze udzieliły schronienia Venizelosowi—to w świetle faktów powyższych obecna restytucja monarchji i powrót królewskiego wygnańca z Anglji na tron ateński nabiera specjalnego znaczenia.

Uwagi te stają się zwłaszcza aktualne w rozwoju sytuacji na morzu Śródziemnem, jeśli uwzględnić, że ateński port Pireusu od niedawna służy za bazę dla jednej z eskadr angielskich, korzystającej z gościny Grecji.

Wojna w Abisynji

La guerre Abissynienne

Dopiero w piątym tygodniu wojny z Abisynją Włosi poczęli osiągać jakie takie sukcesy wojskowe. Zaliczyć do nich trzeba przedewszystkiem zajęcie większej części obszaru prowincji tygryńskiej po rzekę Takaze i jej dopływ od wschodu — rzekę Dżefa (Geva).

Aczkolwiek druga faza ofensywy została narazie zakończona, nie obywa się tu jeszcze bez dalszych, drobnych wprawdzie, ale uciążliwych działań. Mają one na celu utwierdzenie włoskiego stanu posiadania, zorganizowanie i rozbudowę sieci dróg komunikacyjnych oraz przeszukiwanie zakamarków górskich i wyparcie z nich licznych band partyzanckich, napadających nocami na odosobnione oddziały i garnizony, pozostawiane przez Włochów w ważniejszych miejscowościach zajętego kraju.

Do walki, w ścisłem tego słowa znaczeniu, dotychczas na froncie północnym nie doszło. Abisyńczycy unikają jej, wycofując się w głąb kraju; taki jest wyraźny rozkaz cesarski. Obecnie usadowili się oni w górach Amba Aladżi i Enda Mekonni, o kilkadziesiąt kilometrów na południe od miasta Makalle, które opuścili dobrowolnie. Liczą oni, że dopiero tutaj będą mogli stawić poważniejszy, aczkolwiek bynajmniej nie ostateczny opór.

Góry, w które się wycofali, posiadają liczne przełęcze, trudne do sforsowania, a niemal zupełnie niemożliwe do obejścia. Tu właśnie w 1895 r. ojciec obecnego cesarza, ras Makonnen, pobił włoską kolumnę ekspedycyjną i tutaj załamywały się już niejednokrotnie w przeszłości, liczne wyprawy na Abisynję, przedsiębrane przez różnych bliższych i dalszych najeźdźców.

Na froncie wschodnim, mającym — jeśli chodzi o Włochów — główną podstawę operacyjną w południowo-erytrejskim porcie Assab, nic ważniejszego nie zaszło. Usiłowania Włochów, próbujących sforsować rozległą pustynię dankalijską, odznaczającą się chyba najgorszym w świecie klimatem (upały dochodzą tu do 45 stopni w cieniu) — spełzły na niczem. I teren i klimat okazały się dla białego człowieka nie do pokonania. Tembardziej, iż Abisyńczycy nękali zmęczonego i spragnionego żołnierza włoskiego ustawicznemi napadami, szczególnie po nocach, i odcinali odosobnione kolumny od ich podstaw zaopatrywania w Erytrei. Włosi, chcąc nie chcąc, musieli się ograniczyć do trzymania w swojem posiadaniu kompleksu górskiego Mussa Ali, broniącego portu Assab przed możliwemi zakusami Abisyńczyków.

Jednak obecnie zaczyna się tu coś dziać. Włosi twierdzą, że udało się im przyciągnąć na swoją stronę sułtana abisyńskiej prowincji Aussa, leżącej między francuską Somalją a właściwą Abisynją, na południu zaś przylegającą do prowincji Harrar i do linji kolejowej Addis Abeba—Dżibuti. Sułtan ten, który miał sobie zleconą obronę tego właśnie odcinka frontu, ma podobno pod swemi rozkazami pięć tysięcy najlepszych wojowników dankalijskich, znanych z niesłychanego okrucieństwa i szalonej odwagi.

Włosi spodziewają się, iż po wzmocnieniu swoich nielicznych na tym froncie sił ekspedycyjnych (kilkanaście tysięcy ludzi) wyborowymi wojownikami z Aussy, będą mogli szybkim marszem obejść francuską Somalję i uderzyć od północy na linję kolejową oraz zająć miasto Diredaua w Harrarze.

Ruch ten pozostawałby w taktycznym związku z włoskiemi działaniami na froncie południowym, gdzie ostatnio miały miejsce wazne wydarzenia. Jednem z nich było zajęcie umocnionej miejscowości Danjerei, drugiem zaś przełamanie abisyńskiego oporu pod Gorahei, położonem o 100 km na północ od tamtego miasteczka. Działały tu silnie zmotoryzowane włoskie kolumny gen. Grazianiego, dowódcy wybitnie uzdolnionego i doświadczonego w walkach kolonjalnych.

Gorahei — to ważny punkt strategiczny. Krzyżują się w nim liczne szlaki karawanowe, a przedewszystkiem znajdują się tu studnie najlepsze w całym Ogadenie, pozbawionym dobrej wody.

Przypuszczano, że Gorahei, położone w dość korzystnych warunkach terenowych nad korytem sezonowej (bo płynącej tylko w porze deszczowej) rzeki Fafan, będzie przez Abisyńczyków zaciekle bronione. A to tembardziej, iż następnym punktem, nadającym się do obrony, jest dopiero Sassabaneh i Dagabur, odległe stamtąd o przeszło 200 km, a położone w połowie drogi między Gorahei a Harrarem, głównym celem włoskiej ofensywy, idącej z południa.

Ale nerwy abisyńskich wojowników, odważnych aż do szaleństwa jeśli chodzi o walkę wręcz — zawiodły. Obsada Gorahei nie wytrzymała kilkudniowego niszczącego działania potwornych środków nowoczesnej walki, jakiemi są ciężkie czołgi i lotnictwo bombardujące.

Jak słychać, Włosi, po przełamaniu oporu pod tą ufortyfikowaną miejscowością, dążą forsownym pochodem na północ. Zadanie mają o tyle ułatwione, iż działają całkowicie zmotoryzowanemi wojskami w terenie naogół dość korzystnym, bo płaskim i pokrytym jedynie lichemi ostrokrzewami. W chwili, gdy to piszemy, są już podobno pod Sassabaneh.

W Abisynji zapanowała z tego powodu konsternacja. Kiedy bowiem do niedawna uważano jeden tylko front północny za najważniejszy, to obecnie przekonano się, że wszystkie trzy fronty kryją w sobie równie groźne niebezpieczeństwa. Najgroźniej zaś przedstawia się dzisiaj front południowy, na którym działania włoskie, po ustaniu dotychczasowych deszczów, rozwinąć się mogą w błyskawicznem tempie i doprowadzić do zajęcia najżyźniejszej prowincji Harrar a wraz z nią i linji kolejowej. Oznaczałoby to odcięcie Abisynji od dostępu do morza, a co za tem idzie — pozbawienie jej możności uzupełniania broni i amunicji. Inne bowiem drogi, karawanowe, łączące to państwo z angielskiemi kolonjami na zachodzie, są zbyt uciążliwym systemem komunikacyjnym, jeśli chodzi o przywóz materjału, którego się pilnie potrzebuje.

Sytuacja więc dla Abisynji zaczyna się najwyraźniej zaostrzać. Do tego dochodzą troski innego jeszcze rodzaju. Oto Włosi zabrali się ostatnio nie na żarty do politycznej roboty, mającej na celu werbowanie i przyciąganie na swoją stronę różnych malkontentów z pośród abisyńskich dygnitarzy i dowódców. Na początek udała im się gratka nielada — przekupili byłego zięcia cesarskiego, Gugsę, gubernatora okręgu Makalle w północnej Abisynji (Tigrei). W nagrodę za przejście na służbę włoską zamianowali go rasem, a więc wicekrólem okupowanej przez siebie prowincji tygryńskiej. Był to niezły wabik dla innych, drobniejszych, a równie chciwych i ambitnych kacyków, mających zadawnione porachunki z Addis Abebą.

Coprawda moralne sylwetki tych sprzedawczyków są nieszczególne, ale tem niemniej Włosi wykazać się mogą poważnemi pozorami, iż Abisynja — to zlepek państewek, szczepów i ludów, których nic nie wiąże z rządem centralnym.

Atut ten Włosi już oddawna usiłowali wygrywać przeciwko Abisynji. Teraz dają dowody. Abisynji niełatwo przyjdzie w bliższej czy dalszej przyszłości udowodnić, że jest inaczej, a w każdym razie Włosi nie będą skorzy do zrezygnowania z zajętych obszarów, na poparcie bowiem swojej racji wysuną argument, na który świat jest dzisiaj czuły — rzekomą wolę miejscowej ludności. Mniejsza o to, jakiemi środkami i sposobami wolę tę spreparowali.

Wielki sukces sztuki polskiej w Brukseli

Wystawa zawodowych artystów b. kombatantów

... Le grand succes de l'art polonaise a Bruxelles

BRUKSELA, w październiku

Myśl ożywienia dorocznych kongresów byłych wojskowych manifestacjami artystycznemi rzucona była dwa lata temu na kongresie w Londynie. Uchwalono wówczas, że zbiorowa wystawa dzieł artystów zawodowych byłych wojskowych z pośród narodów, należących do Fidac'u, odbędzie się w Paryżu w roku 1937, a w międzyczasie zorganizowane będą mniejsze pokazy, łatwiejsze do zrealizowania, bądź też grupujące kilka narodowości. Pierwsza taka wystawa, na skromną stosunkowo skalę miała miejsce w roku zeszłym w Paryżu, a uczestniczyli w niej jedynie Francuzi i Belgowie. Druga w roku bieżącym urządzona została w Brukseli, ze współudziałem Belgów oczywiście, Francuzów i Polaków. Obecnie toczą się w Paryżu pertraktacje o zorganizowanie podobnej wystawy, w Warszawie, ewentualnem dołączeniem jeszcze jednej, lub paru poszczególnych grup narodowych.

W Brukseli zgromadzono ogółem 566 dzieł — 295 belgijskich, 201 francuskich i 68 polskich. Najlepiej przedstawia się sala najmniej przepełniona — polska, jak to stwierdzili zresztą jednogłośnie wszyscy krytycy. Gdy była o tem mowa, na jednem z zebrań towarzyskich kongresu byłych kombatantów — dziwiono się głośno, że poziom sali polskiej był i jednolity i wysoce artystyczny.

Patronował naszej wystawie mistrz Wyczółkowski, który pokazał niestety tylko drobną część swych możliwości artystycznych, przesyłając kilka litografji i jeden rysunek. Pragnąc pokazać to, co było najlepsze w Polsce, jako echa wojny, komitet postarał się o dzieła dwóch utalentowanych zmarłych — rtm. Władysława Dunin-Borkowskiego i por. Leopolda Gottlieba. Z nielicznych dzieł Borkowskiego — autora znakomitego „Św. Franciszka z Assyżu" — wystawiono w Brukseli dwie akwarele, przepyszne malarstwo, pełne słońca i powietrza — pejzaże polskie z sylwetkami koni i żołnierzy. Gottlieb, ikonograf Legjonów, pokazany był lepiej, niż Borkowski, gdyż przywieziono 24 jego litografje, będące dziś nietylko dziełami sztuki, ale i komentarzami do historji.

Najbogatsze pokłosie słów uznania zebrał w prasie belgijskiej Komisarz sekcji polskiej artysta malarz rtm. Józef Świrysz-Ryszkiewicz. Czołowy krytyk belgijski Constant Eckels pisze o nim co następuje we flamandzkiej Gazet van Mechelen:

„Najbardziej utalentowany i wybitny z pośród dzisiejszych malarzy polskich byłych wojskowych jest niewątpliwie J. Świrysz-Ryszkiewicz, którego wspaniały „Portret damy" obfituje w dyskretne, głębokie matowe tony takie bogate, takie wielkopańskie — że ów pełen życia obraz uważać można za wyraz szlachetności jego narodu. Uderzająco silnym jest obraz jego „Komendant": pełna życia postać Marszałka Piłsudskiego pośród maszerujących żołnierzy. Widzimy w tym starszym już, surowo zamyślonym jeźdźcu wodza, władcę, rozkazodawcę, w którego po rzeźbiarsku ujętej postaci trwa nieugięta wola. Otaczają go młodzi żołnierze w mundurach khaki, z kontrastem których grają błyski broni. Kroczą oni pełni ufności, pełni ducha, i z obecności wodza czerpią niewyczerpane zasoby męstwa. Naprawdę, jest to dzieło historyczne, arcydzieło (ein maesterstuck)."

Inny krytyk p. Clavereau, zachwyca się we France Militaire „Wnętrzem" Ryszkiewicza, podkreślając nieskazitelność rysunku, pewność kompozycji i harmonijny koloryt.

Bardzo dobrą prasę ma również Wacław Borowski, którego malarstwo wykazuje tyle węzłów pokrewieństwa z prądami, istniejącemi w Paryżu. Krytycy lubują się w subtelności jego obrazów, pełnych rytmu i harmonji. Dołżycki przeczytał też niemało komplementów, aczkolwiek pomawiają go o zbyt wyraźne rozmiłowanie się w twórczości Utrilla. Mnóstwo walorów znaleziono również w pełnych wdzięku, stylu i mistrzostwa obrazach Pruszkowskiego. Na rzeczywiste uznanie zasłużył sobie Jełowicki — a trudno było bataliście wyróżnić się pośród wielu Francuzów i Belgów, uprawiających ten temat. Polski temperament zdumiewa — jest czemś zgoła innem niż odniesienie się do par excellence bojowego tematu Francuza, czy Belga — który obserwował ruch — ale jakoś inaczej czuje jego przejawy, zbyt hamowane przez kontrole logiki.

Podoba się dzięki oryginalności tematów „egzotycznie polskich" dla tutejszej publiczności Pautsch, w którego „Topielicy" dostrzeżono, prócz kontrastujących barw, walory sumiennej kompozycji. Zwracają na siebie uwagę Filipkiewicz, Pękalski, Szperber, Glinicki — trafia do przekonania krytykom Gronowski, tak dobrze znany w Polsce dzięki swym śmiałym, niezwykłym, świetnie pojętym afiszom. Wszyscy zresztą artyści, dopuszczeni do tej wystawy, mogliby z powodzeniem ubiegać się o laury na wystawach Europy zachodniej — gdzie widzi się miernoty mnóstwo, a mało rzetelnych talentów. Spodziewamy się, że wytrzymają również konkurencję ci wszyscy, którzy wystawiali swe dzieła w Brukseli, a o których wspominamy tu, bez bliższych komentarzy, nie mogąc pisać katalogu wystawy, w który recenzja tak jednolitej i doskonałej artystycznie wystawy musiałaby się przeobrazić. Wymieniamy więc ich znane już zaszczytnie w kraju nazwiska: Cieślewski, Czermański, Geppert, Kamocki, Skotnicki, Szczygliński, Terlecki.

Rzeźbiarzy widzieliśmy w polskim salonie w Brukseli trzech: Żurakowskiego, Strynkiewicza i Rzeckiego. Wszystkich trzech mogły nam pozazdrościć sąsiednie salony belgijski i francuski, gdzie więcej było kamieniarzy, niż kandydatów na Rodin'ów. Zwłaszcza Stanisław Rzecki zaimponował naprawdę pięcioma wystawionemi rzeźbami, a zwłaszcza przepysznym torsem kobiecym, w którym znawcy jednogłośnie podziwiali styl, tradycję rzeźbiarską — i „życie, bijące na powierzchni kamienia", jak pisał dziennik „Le Natonal Liegeois": „Wszystkie dzieła Rzeckiego obejrzeć należy z największą uwagą, gdyż są naprawdę pierwszorzędne" — pisze o nich znany krytyk Deprechin.

Wystawę byłych wojskowych otworzyć mieli uroczyście król Leopold III i królowa Astrid. Fatalność zaciążyła i na tym przejawie życia narodu belgijskiego. Oczywiście, stronę oficjalną ograniczono do minimum. Pomagał organizatorom naszego salonu: Józefowi Ryszkiewiczowi i Stanisławowi Rzeckiemu, komisarz generalny pan de Praetere, autor przedmowy do katalogu i niestrudzony gospodarz, którego zdolnościom organizacyjnym i całkowitemu oddaniu się sprawie, wystawa w dużej mierze zawdzięcza powodzenie, którem się cieszyła.

Edw. L.

Jak Anglja uczciła swoich poległych

Korespondencja własna „Narodu i Wojska" z Londynu

Comment la Grande Bretagne rend l'hommage à ses morts

Anglja uczciła pamięć swych zmarłych na polach bitewnych Wielkiej Wojny w 17 rocznicę zawieszenia broni „Armistice" impresywną uroczystością pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza „Cenotaph", w sercu metropolji, w pobliżu gmachów rządowych i parlamentu.

W chłodny, listopadowy poranek gromadzili się od świtu kombatanci z Legjonu Brytyjskiego, wdowy i sieroty po poległych w wojnie. Londyn przystroił się w czerwień maków polnych, kwiecia wyrosłego na masowych grobach żołnierzy na polach Flandrji.

Na każdym rogu ulicy sprzedają czerwone maki polne. Brytanja święci pamięć swych bohaterów doby wielkiej wojny. Przeszło miljon grobów żołnierzy angielskich i Imperjum Brytyjskiego świadczy o podatku krwi, złożonym przez Brytanję w czasie ostatniej wojny. Zrodziła się w Anglji myśl uczczenia bohaterstw Wielkiej Wojny dwoma minutami milczenia o godzinie 11-tej jedenastego dnia każdego 11 miesiąca w roku.

W dzielnicy Whitehall, u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza „Genotaph" faluje od świtu morze głów ludzkich.

Naprzeciw „Cenotaph" znajduje się Home Office (Min. Spraw Wewn.) z balkonu którego obserwuje uroczystość Królowa, w otoczeniu dam dworu. W pobliżu pomnika Nieznanego Żołnierza pełnią straż honorową marynarze i korpus lotniczy w błękitnych mundurach. Orkiestry wojskowe grenadjerów i walijskiej gwardji ustawiają się w pobliżu Cenotaphu. Z okien bliskiego Foreign Office (angielskie M. S. Z.) i innych budynków rządowych śledzi przebieg podniosłej uroczystości elita towarzyska Londynu. Na parę minut przed właściwą uroczystością milczenia zjawia się chór westminsterski i duchowieństwo z biskupem Londynu i zajmuje wschodnią połać Cenotaphu. Z Foreign Office zdąża pod pomnik Nieznanego Żołnierza ze wspaniałym wieńcem premjer Baldwin w otoczeniu członków gabinetu i dygnitarzy państwowych z zamorskich posiadłości Korony brytyjskiej.

Zjawia się J. K. Mość, w otoczeniu następcy tronu Księcia Walji, w galowych uniformach. Przy dźwiękach marsza pogrzebowego Chopina, J. K. Mość Jerzy V, Ks. Walji, Baldwin i przedstawiciele Dominjów składają wieńce u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza.

Z wieży zegarowej pobliskiej Izby Gmin bije godzina jedenasta. Powietrze przeszywa huk dział armatnich w St. James Parku. A potem — cisza.

Rozpoczyna się przejmująca uroczystość dwuminutowego milczenia w Londynie, Anglji, w całem olbrzymiem Imperjum, na wszystkich lądach i morzach, które podlegają Koronie angielskiej. „Big Ben", zegar parlamentarny, bije raz, dwa trzy... Wreszcie jedenasty raz. Działa zamilkły. Uroczysta cisza zapada w Whitehall i Imperjum.

Obserwujemy uroczystość z wysokiej wieży, skąd roztacza się widok na ogrom Londynu. Widzimy, jak zamarło życie na ulicach olbrzymiej metropolji. Zatrzymują się z uderzeniem godziny 11-tej rozpędzone auta na ulicach. Stają w grobowej ciszy przechodnie. Zamiera oddech w piersi od tej przedziwnej ciszy, jaka kładzie się na Londyn. Myśli setek tysięcy ludzi ulatują ku polom bitewnym Europy, na drugą stronę Kanału Angielskiego, gdzie bieleją groby przeszło miljona żołnierzy brytyjskich. Z daleka widać Tamizę i doki portowe Londynu. Ucichły syreny morskie: na dwie minuty zamarło życie na lądzie, morzu i w powietrzu. Świat jakgdyby zatrzymał się w swym ruchu. I tylko może szelest spadających jesiennych liści z drzew łowi wysubtelnione ucho. Człowiek zamarł w kontemplacji i ciszy, w rozpamiętywaniu 17 rocznicy zawieszenia broni po wojnie światowej.

Minęły dwie minuty milczenia. Biskup Londynu odprawia uroczyście modły. Trębacze królewskiego korpusu lotniczego grają ostatnią pobudkę. Rozpoczyna się rewja weteranów wojny światowej. Matki i żony poległych bohaterów niosą ich odznaczenia wojskowe. W oczach perlą się łzy. Sunie korowód weteranów. Przesuwają się przed oczyma smutne obrazy, bo oto jadą na wózkach sparaliżowani i defilują kalecy o protezach.

Wieczorem, w olbrzymim Albert Hallu, przystrojonym miljonem czerwonych maków pojawił się tradycyjnie w gronie kombatantów Ks. Walji, biorąc żywy udział w akademji poświęconej pamięci żołnierzy doby Wielkiej Wojny.

L. Chatap

Polska — swoim poległym Obrońcom

La Pologne rend hommage a ses défenseurs morts pour la Patrie

1-szy i 2-gi listopad 1935

Dzień Zaduszny i jego wigilja od szeregu lat stają się w całej Polsce dniami manifestacyj żałobnych ku czci poległych obrońców Ojczyzny.

Ogólną manifestację przy grobie Nieznanego Żołnierza organizuje już drugi rok Federacja Stołeczna — weterani zaś, legjoniści, peowiacy urządzają ponadto własne uroczystości zaduszkowe.

Przy grobie Nieznanego Żołnierza odbył się apel żałobny podczas którego, po przyniesieniu ogni z historycznych miejsc Warszawy, przemawiał prezes Federacji.

Mowa gen. Góreckiego.

„W imieniu żyjących towarzyszy broni mam — tradycyjnym zwyczajem — wezwać przed nadchodzącym dniem zadusznym do żałobnego apelu tych, których już niema między nami — tych, którym los dał zaszczytną śmierć na polu chwały.

Dziś stoi na czele poległych — jak jeszcze niedawno stał na czele nas żyjących — Józef Piłsudski — Twórca polskiego czynu zbrojnego, Wielki Budowniczy mocarnego gmachu Rzeczypospolitej — Zwycięski Wódz Naczelny, któremu danem było „oglądać państwo nasze, jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą".

Wzywam do apelu poległych na polu chwały pod:

Laskami-Anielinem, Mołotkowem, Krzywopłotami, Łowczówkiem,

Arrasem, Konarami, Pakosławiem, Rokitną, Tarłowem, Kościuchnówką, Krechowcami, Bobrujskiem, Kaniowem,

na Murmanie, Syberji, pod St. Hilaire, koło Reims, Skoczowem na Śląsku Cieszyńskim, w powstaniu wielkopolskiem i górnośląskiem,

Lwowem, Lidą, Dynaburgiem, Kijowem,

Borodzianką, Chorepaniem koło Dubna, Nastasowem, koło Tarnopola, Radzyminem — Ossowem,

Borkowem koło Nasielska, Sarnową Górą, koło Ciechanowa, Przasnyszem, Komarowem — Hrubieszowem,

Dytiatynem, Brzostowicami, Grodnem — Obuchowem, w Krwawym Borze pod Papiernią,

Gdybyśmy mogli w tej chwili widzieć wszystko tak, jak widzą umarli i gdybyśmy mogli w tej chwili słyszeć i odczuwać wszystko tak — jak słyszą i odczuwają umarli — tobyśmy zobaczyli i usłyszeli, jak od strony pobojowisk, które przed chwilą wymieniłem — ściągnęły tu do nas nieprzeliczone szeregi naszych towarzyszów broni — którzy oto są wśród nas — i Komendant w tym momencie jest tutaj wśród nas. Mielibyśmy wtedy pełne poczucie tego zbratania żywych i umarłych.

A cóż my, żyjący — powiemy dzisiaj naszym umarłym?

Oto z głębi naszych osieroconych i najwierniejszych serc żołnierskich wołamy:

Komendancie! Na Twoje prochy, na Ducha Twego, znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy — jak Ty miłowałeś — Polskę, ojczyznę naszą, będziemy Jej służyli, jako Ty Jej służyłeś w trudach, poświęceniu i walce.

Nie dopuścimy do żadnych odchyleń od tej drogi, którą Ty nam wskazałeś.

Ten marsz ku potędze i mocarstwowemu stanowisku Polski odbywać będziemy nadal — bez przerwy — bez wytchnienia.

Podwoimy i potroimy wysiłek pracy dnia codziennego.



Wprowadzać będziemy do pracy młode pokolenia, by rosła siła obronna Rzeczypospolitej.

Bo dopiero wtedy okażemy się godnymi nazwy żołnierzy Józefa Piłsudskiego".

Uroczystość zakończyła modlitwa, którą rozpoczynał ks. kanclerz Mauersberger, a wtórowały mu tłumy, zebrane na placu.

„Módlmy się bracia za duszę poległych za ojczyznę.

Za nieznanych bojowników o wolność. Za niesławnie straconych powstańców. Za zesłanych na Sybir męczenników.

Módlmy się za dusze polskich żołnierzy.

Za nieznanych bohaterów, którzy krwią ofiarną wzbudzili ojczyznę.

Za dzieci lwowskie i warszawskie.

Za tysiące szarych żołnierzy, którzy ginąc, wyznaczyli granicę Polski.

Módlmy się za tych wszystkich, którzy padli nagłą i niespodziewaną śmiercią w obronie ukochanej ojczyzny.

Anioł Pański zwiastował Pannie Marji..."

Kwiat snu i śmierci

La fleur du rève et de la mort

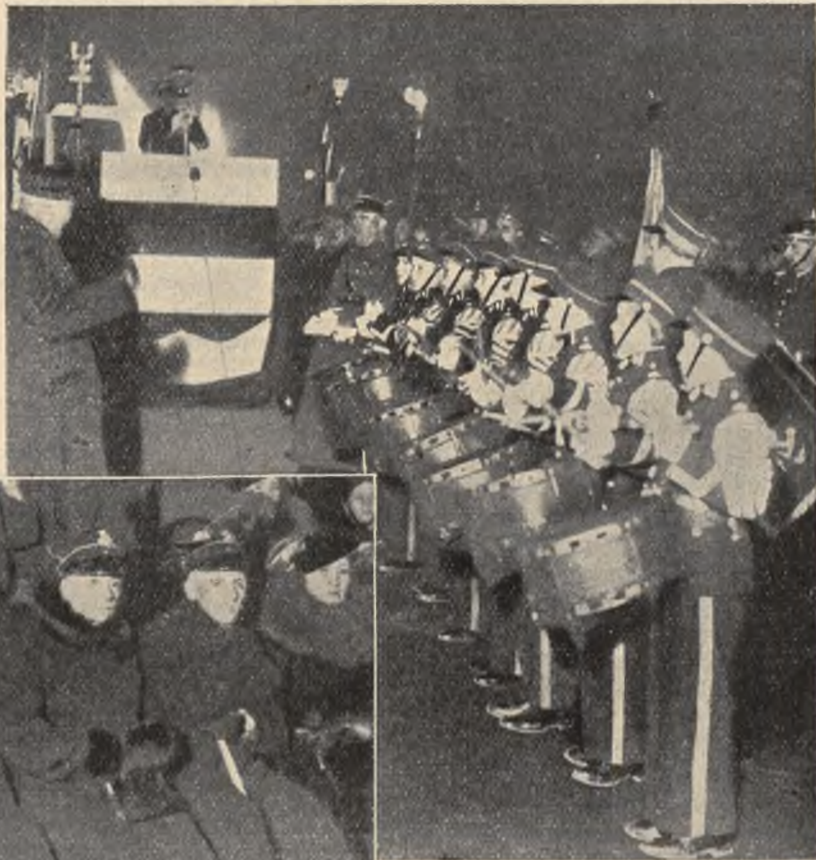
Wszystkie narody i wszystkie kraje otaczają szacunkiem i czcią groby poległych. Każdy jednak prawie kraj obrał inny kwiat jako symbol pamięci o poległych. Anglja, Stany Zjednoczone i Polska składają na grobach poległych wiązanki czerwonych maków, mak bowiem jest symbolem snu i śmierci, kryjąc wśród jaskrawej czerwieni truciznę. Francja czci swoich poległych — błękitnym bławatkiem, Belgja — rumiankiem, inne kraje — inne jeszcze wybrały kwiaty. Wszędzie jednak w dniach, poświęconych pamięci poległych, sprzedają na ulicach kwiaty — symbole, których wiązanki padają na marmurowe płyty grobów.

Piękny zwyczaj składania wiązanek z maków na grobie Nieznanego Żołnierza powstał u nas z inicjatywy FIDAC'u Żeńskiego. Przyjął się jednak, niestety, jedynie wśród młodzieży szkolnej, która dorocznym zwyczajem i w tym roku złożyła w dniu 1 listopada wiązanki z maków na grobie Nieznanego Żołnierza.

W dniu 2-im listopada członkinie Unji Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny, po apelu żałobnym, poświęconym pamięci bojowniczek o Niepodległość, złożyły wiązanki maków na wieńcu, który w dniu 10 listopada spoczął u stóp pomnika poległych żołnierzy P. O. W. Jak wielkie krople krwi czerwienią się maki na zielonych gałązkach wieńca, przeznaczonego dla tych, którzy nie doczekali radosnego Święta Niepodległości.

Zwyczaj składania wieńców, czy wiązanek maków na grobach poległych i uliczna sprzedaż tych maków, wykonanych ofiarnemi rękami członkiń FIDAC'u Żeńskiego — powinien się przyjąć w społeczeństwie, bo stać się to może źródłem wielkich dzieł. Oto w Anglji np. ze sprzedaży maków, urządzonej w dniu, przeznaczonym ku uczczeniu pamięci poległych, powstają szpitale i schroniska dla weteranów i inwalidów wojennych, niezdolnych dzisiaj do pracy. Oczywiście nie możemy się spodziewać, aby i u nas powstały za przykładem Anglji szpitale, czy schroniska. Może jednak z drobnych, groszowych ofiar, powstałych ze sprzedaży maków — potrafilibyśmy stworzyć fundusz dla rodzin poległych oraz weteranów i weteranek walk o niepodległość.

Marja Albrechtowa



Gen. Górecki na trybunie



Grupa weteranów na Cmentarzu Powstańców

W obozie legjonowo-peowiackim

„Chodzi o to, aby kraj nasz zrozumiał, że wolność, to nie jest kaprys, że wolność nie znaczy „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic", że wolność, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać, musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swojem się upierać".

JÓZEF PIŁSUDSKI

Parmi les legionnaires et les péowiaks

Nad trumną Sulkiewicza Aleksandra



Duchowni muzułmańscy na czele konduktu pogrzebowego

Gen. Rydz-Śmigły dekoruje trumnę orderem Virtuti Militari.

W dniu 8 listopada sprowadzone zostały do Warszawy i złożone w specjalnie zbudowanem mauzoleum na cmentarzu wojskowym, zwłoki Aleksandra Sulkiewicza, bojowca, peowiaka, legjonisty, który poległ 18-go września 1916 roku pod Sitkowiczami.

Trumnę bojownika o wolność ozdobił Generalny Inspektor Sił Zbrojnych krzyżem „Virtuti Militari", a nad grobem żegnał go dawny towarzysz z partji i przyjaciel z Legjonów, płk. Sławek, który m. i. mówił:

„On służbę swoją dał na całą resztę życia. Służbę najcięższą—bo w wiecznem samotnem ocieraniu się o grożące wokół niebezpieczeństwa — bez możności bronienia się siłą. Może mało kto zrozumie, co znaczy stawianie na kartę swojej wolności i swego życia, gdy nawet pistoletu w kieszeni mieć nie można, gdy tylko przytomny i pogodny spokój na twarzy ma odwracać uwagę świdrujących oczów wroga.

Sulkiewicz nie cofnął się przed żadną trudnością — gdy było potrzeba. Ten sam opanowany spokój wyprowadzał go z niebezpieczeństw największych, wyprowadzał go z więzień.

Nadeszła wkońcu wielka wojna — zapowiedź wyzwolenia. Młodzi doczekali się święta zmierzenia się z wrogiem w otwartym boju. On — Sulkiewicz został przez Piłsudskiego wysłany do prac organizacyjnych. Aresztowany w Warszawie przez Niemców, spędził znów kilka miesięcy w więzieniu. Gdy wyszedł, prosił Piłsudskiego — starego przyjaciela:

— Pozwól iść na front — i ja chcę mieć radość walki z bronią w ręku.

Kula przeszła przez serce i przecięła długie lata pracy wstępnej, przygotowawczej i krótką radość otwartej żołnierskiej służby.

Tatar, mahometanin, potomek osiadłych na Litwie od czasów Księcia Witolda, odpłacał swojem życiem Polsce — jako przybranej ojczyźnie za zrównanie przodków w prawach z rycerstwem Rzeczypospolitej".

Pułk. Sławek skończył, odezwało się Hasło Wojska Polskiego, a potem Pierwsza Brygada. Na trumnę spadały jesienne liście.

Ekshumacja zwłok 9 legjonistów
poległych w powiecie Kowelskim

W związku ze sprowadzeniem zwłok sierżanta Sulkiewicza, poległego w walkach legjonowych, pod Piaseccznem w pow. kowelskim, przyjechała do Łucka celem dokonania ekshumacji komisja z mjr. Zielan-Zielińskim.

Na miejscu komisja stwierdziła, że cmentarz legjonistów nie istnieje, gdyż został przez miejscowych chłopów zaorany. Dopiero dzięki informacjom, udzielonym przez wołyński oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów udało się odszukać w chutorze Cegielnia koło Piaseczna miejsce dawnego cmentarza legjonowego, z którego ekshumowano i zidentyfikowano zwłoki Aleksandra Sulkiewicza, sierżanta 5 pp. leg., Jana Krzytoczka, legjonisty I Brygady 5 Baonu I Kompanji Franciszka Perduka, legjonisty 1 pp. leg. oddziału karabinów maszynowych, Eugenjusza Plinkiewicza, sekcyjnego I Brygady 5 Baonu 5 Kompanji, Franciszka Rozpędzicza, legjonisty 5 pp. leg. 6 Kompanji, Romana Orłowskiego, legjonisty 5 pp. leg., 3 Kompanji, Zygmunta Kurzawskiego, sierżanta 5 pp. leg. 3 Kompanji, Stanisława Głogowskiego, Beliniaka i Marjana Rodziewicza, również Beliniaka.

Smiertelne szczątki sierż. Sulkiewicza przewieziono do Warszawy, zaś pozostałych 8 legjonistów do kościoła-pomnika Wolności w Kowlu, skąd przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowych oraz delegacji oficerów i podoficerów, organizacyj społecznych i miejscowego społeczeństwa, przewieziono je, po nabożeństwie żałobnem na cmentarz wojskowy w Górce.

20-lecie wkroczenia Legjonów do Kowla

Dla uczczenia 20-lecia wkroczenia Legjonistów Polskich do Kowla, zawiązał się w tem mieście z wiosną Komitet Powiatowy, który uchwalił wmurowanie pamiątkowej tablicy na gmachu gimnazjum i ufundowanie sztandaru dla tamtejszego Oddziału Związku Legjonistów. Ze względu na wybory i życzenia wojska, które chciało wziąć po manewrach gremjalny udział w uroczystościach, przesunięto termin uroczystości z września na 5 października b. r.



Do programu uroczystości dołączył się ks. prałat Marjan Tokarzewski przez ufundowanie tablicy, wmurowanej na Kościele-Pomniku ku czci poległych w wojnie o Niepodległość.

Uroczystości zaczęły się w przeddzień capstrzykiem orkiestry: wojskowej, kolejowej i strażackiej. Nazajutrz po mszy żałobnej w kaplicy na cmentarzu, delegacje organizacyj złożyły na grobach poległych legjonistów wieńce.

Po nabożeństwie i po odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Kościele, ks. prałat Tokarzewski poświęcił sztandar Oddziału Zw. Legjonistów. W imieniu Zarządu Głównego i Okręgu gwoździe wbijał prezes Oddziału, kpt. Zdziechowicz. W defiladzie wziął udział cały garnizon wojskowy oraz skoncentrowane na ten dzień oddziały P. W. całego powiatu, organizacje b. wojskowych i młodzież szkolna.

Po defiladzie prezydent miasta odsłonił tablicę na gimnazjum na pamiątkę 20-lecia wkroczenia Legjonów.

Licznie zgromadzonej publiczności rozdano 1000 sztuk wydanej przez Komitet Jednodniówki.

Wieczorem odbyła się w lokalu Stołówki Kolejowej urządzona staraniem Związku wieczornica legjonowa dla członków i zaproszonych przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa.



P. O. W.
O dokumenty z ruchu niepodległościowego

Zarząd główny Związku Polskiej Organizacji Wojskowej zwraca się z następującym apelem:

W dniu dzisiejszym mija już siedemnasta rocznica wywalczenia niepodległości. W otchłani czasu coraz głębiej zapada okres walk o Polskę.

Im więcej oddala się od nas ów moment dziejowy, tem więcej blednie żywe wspomnienie trudów, poprzedzających tę wielką chwilę. Z każdym rokiem ubywa nas z szeregów pionierów wolności; kurz zapomnienia okryje najpiękniejsze karty naszej historji, jeżeli materjały, dotyczące prac i walk peowiackich nie zostaną zebrane i wyzyskane.

Aby w pamięci naszej nie zatarły się fakty towarzyszące tej pracy, aby nie poginęły dokumenty i wspomnienia, rozsiane po całym kraju, zarząd główny Zw. Peowiaków postanowił zebrać wszystkie materjały, dotyczące ruchu niepodległościowego i opracować je ku pożytkowi przyszłych pokoleń.

Zwracamy się zatem z gorącą prośbą do każdego, kto posiada jakąkolwiek pamiątkę, dokument, wspomnienie własne lub otrzymane w spuściźnie, niech zechce oryginał albo jego odpis, czy fotografję przesłać w jaknajszybszym czasie do zarządu głównego Zw. Peowiaków, sekcja historyczna.

Zaduszki Peowiackie

Na dzień Święta Peowiackiego 1 b. m. zapowiedziana była uroczystość poświęcenia na cmentarzu Powązkowskim pomnika-nagrobka ś. p. Jana Tadeusza Opielińskiego - Zdanowicza - Wojsznara, b. komendanta okręgu warszawskiego i naczelnego komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej.

Wobec niewykończenia pomnika uroczystość została w ostatniej chwili odwołana.

Zgromadzeni peowiacy udali się na pl. Małachowskiego, gdzie przedstawiciele Zarządu Głównego Zw. Peowiaków z wiceprez. Pohoskim złożyli wieniec przed pomnikiem peowiaka.

Również został złożony wieniec przez Unję Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

W czasie składania wieńców — przed pomnikiem ustawił się oddział b. członków P. O. W. z pocztami chorągwianemi Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu oraz zaciągnięta została warta honorowa.

Z komunikatu Zarządu Głównego

Ustąpienie posła Wagnera

Wydział wykonawczy przyjął do zatwierdzającej wiadomości rezygnację ob. mjra Wagnera Edwina ze stanowiska prezesa Okręgu Lwowskiego Związku Peowiaków z równoczesnem powierzeniem pełnienia tej funkcji dotychczasowemu wiceprezesowi Okręgu, ob. kpt. Starakowi Franciszkowi.

W związku z rezygnacją ob. mjr. Wagnera ze stanowiska prezesa Okr. Lwowskiego, spowodowaną zbyt wielką pracą społeczną i obywatelską w wielu dziedzinach życi aspołecznego i państwowego — Zarząd Główny Zw. Peowiaków składa Mu tą drogą swe gorące podziękowanie za trudy i pracę, położoną dla dobra naszego Związku.

Okręg Lubelski

W związku z rezygnacją ob. Wąsowskiego Zdzisława ze stanowiska p. o. Komendanta Okręgu Lubelskiego — Wydział Wykonawczy zamianował na to stanowisko ob. Prokopiaka Magdaleniaka Aleksandra do czasu Walnego Zjazdu Delegatów Okręgu, który został wyznaczony na dzień 17. 11. b. r.

Okręg Białostocki

Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. Zw. Peowiaków mianował Zarząd Okręgu Białostockiego Zw. Peowiaków, a mianowicie: ob. ob. Gutowski Leon (dotychczas. prezes Okręgu Grodno), Łazarski Michał (dotychczas. prezes Okr. Suwałki), Piórkowski Juljan (dotychczas. wiceprezes Okr. Łomża), Kabała Leonard, Rytel Witold, Kwieciński Zygmunt, Szwantner Jerzy i Stokowski Bolesław oraz przyjęto do wiadomości przedstawiony skład Komisji Rewizyjnej.

JÓZEF RYSZKIEWICZ
Wiceprezes Zarządu Głównego ZOR.

Walny Zjazd Delegatów ZOR-u

Pour le Congres annuel de l'Union des Officiers de Réserves

Duże zainteresowanie wśród szerokich rzesz oficerów rezerwy wzbudza Walny Zjazd Delegatów Z. O. R., który odbędzie się w dniach 23-go i 24 listopada b. r. w Warszawie a 25 b. m. w Krakowie. Oprócz bowiem normalnych prac organizacyjnych, przewidzianych przez przepisy statutu dla zjazdów walnych, Zjazd tegoroczny obfituje w szereg bardzo ciekawych momentów, wynikających z aktualnych zagadnień organizacji.

Szczególnie zrozumiałem zainteresowaniem cieszą się sprawy Przysposobienia Wojskowego, do których władze Związku przywiązują dużą wagę. Dlatego też dla uczestników Zjazdu stanowią rewelację w swoim rodzaju niektóre dokonane świeżo zmiany statutu, m. in. ustęp ostatni par. 12, który otrzymał następujące brzmienie:

„W dziedzinie szkolenia wojskowego i wychowania fizycznego podlega Zarząd Główny Związku rozkazom Głównego Komendanta Federacji P. Z. O. O., mianowanego przez Ministra Spraw Wojskowych".

Oficerowie rezerwy widzą w tem nowem brzmieniu statutu gwarancję, że w ten sposób wyszkolenie będzie mogło stanąć na właściwym poziomie.

Drugiem zagadnieniem, które również budzi duże zainteresowanie, jest sprawa podchorążych rezerwy.

Jak wiadomo, podchorążowie rezerwy stanowili dotychczas odrębne sekcje przy Kołach Związku Oficerów Rezerwy. Sprawa była już aktualną na ostatnim zjeździe ZOR'u w Gdyni w r. 1932 i znajdzie niewątpliwie swoje szczęśliwe rozwiązanie na obecnym zjeździe, na którym władze Związku pragnęłyby ostatecznie przyjąć do swego grona tych najmłodszych kolegów, ażeby w ten sposób łącznym wysiłkiem móc zrealizować zagadnienie wyszkolenia szerokich rzesz „armji rezerwowej".

Wreszcie aktualną jest na Zjeździe sprawa ujednostajnienia prac Związku, tak wewnętrznych, jak terenowych.

To zamierzone „ujednostajnienie" nie ma w niczem krępować szerokiej inicjatywy kierowników poszczególnych resortów prac Związku, ma jednak dać program minimalny, który na wszystkich szczeblach Związku powinien być w przyszłości dokonany.

Wyliczyliśmy przykładowo kilka ważniejszych zagadnień, stojących przed Walnym Zjazdem Delegatów Związku Oficerów Rezerwy — na porządku dziennym jest jednak również cały szereg innych zagadnień o dużem znaczeniu organizacyjnem.

Mamy nadzieję, że wszystkie sprawy, postawione na porządku Walnego Zjazdu, a tak żywo obchodzące organizację, znajdą swoje szczęśliwe i właściwe rozwiązanie nietylko w interesie samego Związku—ale przedewszystkiem w interesie ogromnego znaczenia, jakie realizacja zadań statutowych Związku Oficerów Rez. ma dla podniesienia obronnej siły Państwa Polskiego.

MAKSYMILJAN BERGER
por. rez.

O ujednostajnienie prac organizacyjnych

Vers l'unification de l'action organisatrice

Znaną jest powszechnie rzeczą, jak wielkich wysiłków wymaga realizacja zadań statutowych każdego związku ideowego, a cóż dopiero, jeżeli chodzi o realizację zadań takiej organizacji, jak Związek Oficerów Rezerwy, w której statucie czytamy tak piękne hasła jak: „zespolenie ideowe oficerów rezerwy", „popieranie spójni między ogółem społeczeństwa a jego siłą zbrojną", „strzeżenie godności stanu oficera rezerwy", „wzmocnienie sił obronnych Państwa" i inne.

Dlatego też dobrze się stało, że Zarząd Główny Związku Oficerów Rezerwy, z inicjatywy p. Grzybowskiego, powołał do życia „Komisję Unifikacyjną", która ma ujednostajnić pracę Związku tak pod względem organizacji wewnętrznej, jak przy wystąpieniach na zewnątrz.

Komisja Unifikacyjna bynajmniej niema zamiaru krępować indywidualności kierowników życia organizacyjnego Związku, niema też zamiaru nakładać jakiegokolwiek ograniczenia, pragnie jedynie ustalić minimum prac, które muszą być wykonane przez poszczególne komórki organizacyjne, względnie pragnie dać ogólne wskazówki i wytyczne, które jednak są potrzebne na to, ażeby ujednostajnić pracę ZOR'u w terenie i w ten sposób przyczynić się do jednolitego i konsekwentnego zrealizowania zadań statutowych organizacji.

Jakżeż pięknie brzmi np. „ideowe zespolenie oficerów rezerwy", a jednak tej naczelnej zasady nie można zrealizować, jeżeli zgóry się nie ustali w sposób jaknajbardziej ścisły i zgodny ze statutem szczegółowego sposobu postępowania w sprawach personalnych. A spraw tych jest w organizacji bardzo wiele i wszystkie one wymagają szczegółowego ustalenia.

A więc zacznijmy od przyjęcia członka. Musimy już zgóry ustalić formy tego przyjęcia i nadać im ramy jaknajbardziej uroczyste i to nietylko dlatego, ażeby względy formalne były respektowane, lecz przedewszystkiem na to, ażeby podnieść znaczenie aktu przyjęcia do organizacji i przez to już od samego początku w sposób jaknajbardziej sugestywny wpoić w nowowstępujących członków głęboką wagę i pierwszorzędne znaczenie tego pierwszego kroku wejścia w szeregi tych, którzy przez „ideowe zespolenie" i „pracę nad P. W." pragną zrealizować hasło silnej i mocarstwowej Polski.

Powyższy punkt podałem tylko przykładowo, ponieważ dojdzie tutaj szereg środków pomocniczych, które, począwszy od wstąpienia członka do organizacji służyć będą do podniesienia jej autorytetu. Należeć tu będzie zapowiedź przyjęcia członka, ogłoszona w lokalu organizacji, osobiste opinjowanie kandydata przez członków wprowadzających, balotaż, a wreszcie uroczysty akt wprowadzenia, przedstawienia i wręczenia odznaki.

Dochodzą tu pozatem i inne sprawy personalne, które wymagają należytego ujednostajnienia i ścisłego przestrzegania.

A zatem zaprowadzenie odpowiedniej ewidencji osób nieprzyjętych do organizacji, wykluczonych i zawieszonych dla uniknięcia niemiłych faktów, związanych z ewentualnem przenikaniem do Związku jednostek szkodliwych.

Oprócz wymienionych zagadnień personalnych, wymagają ujednostajnienia sprawy, związane z manipulacją wewnętrzną, tak kancelaryjną, jak kasową, która, opracowana w najdrobniejszych szczegółach, nie powinna budzić żadnej wątpliwości i będąc oparta na możliwie najlepszych wzorach, także i w tym dziale pracy pozwoli na konsekwentną pracę organizacji.

Życie organizacyjne wymaga również szczegółowego opracowania form zebrań i zjazdów. Uznajemy, że bezsprzecznie najważniejszą jest treść wymienionych zebrań, jednakże stwierdzić należy, że na wysokim poziomie postawiona forma, jest nietylko zewnętrzną ozdobą, lecz podnosi autorytet, świadczy o wyrobieniu społecznem i posiada moc przyciągającą. Należeć tu będą szczegółowe instrukcje w sprawie sposobu odbywania walnych zjazdów organizacji, oraz okręgów i Kół. Wiele w tem będzie przepisów o charakterze formalnym, tem nie mniej jednak bardzo dużo przepisów i wytycznych, które z czasem staną się treścią życia organizacyjnego. Np. zamierzone urządzanie dorocznego apelu poległych i zmarłych hetmanów polskich, który to apel z pewnością stanie się, ze względu na swą treść, jedną z najbardziej uroczystych i najbardziej uczuciowych chwil życia zbiorowego Związku.

Pozatem rola organizacji, wynikająca z jej zadań statutowych, wymaga ujednostajnienia prac Związku na zewnątrz. Należeć tu będzie stosunek organizacji do wszystkich świąt państwowych i narodowych, tak o ogólno polskim charakterze, jak o charakterze regjonalnym, wreszcie do świąt i uroczystości pułkowych, organizacyjnych w związkach P. W. i W. F., wreszcie świąt P. W. i W. F. Pragnęlibyśmy, ażeby ZOR stał się organizacją, doceniającą w całej pełni manifestację uczuć zbiorowych, szczególnie w sprawach wszelkich społecznych wystąpień, dotyczących obrony narodowej. Należy bowiem stwierdzić, że nietylko sama praca nad podniesieniem przysposobienia wojskowego, lecz także manifestacja na zewnątrz w zwartych i zdyscyplinowanych oddziałach podnosi wagę i znaczenie zagadnienia.

Wreszcie należałoby ujednostajnić stosunek do władz wojskowych i cywilnych. Ujednostajnienie stosunków formalnych pozwoli bowiem na należytą współpracę z wymienionemi władzami, która to współpraca ma pierwszorzędne znaczenie dla spełnienia wszystkich zadań, postawionych organizacji przez jej statut.

Szczególnie współpraca z władzami wojskowemi, przy której właściwie forma jest tylko ułatwieniem treści współpracy, należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że zasadniczą treścią polskiej pracy nad P. W. i zasadniczą różnicą pomiędzy tą pracą a pracą w innych państwach, jest możliwie jaknajwiększe zespolenie armji czynnej z armją rezerwową, które to zespolenie w pierwszym rzędzie powinno leżeć na barkach oficerów rezerwy.

Stosunek do szerokiego społeczeństwa, aczkolwiek zależy przedewszystkiem od indywidualności poszczególnych jednostek, kierujących życiem organizacyjnem Związku, tem nie mniej powinien być w ogólnych zarysach ujęty w formę pewnych zasadniczych wytycznych, które z pewnością nietylko przyczynią się do ułatwienia stosunku, lecz także podniosą na należyty poziom autorytet organizacji i jej znaczenie w społeczeństwie.

O ile opracowanie programu wyszkolenia rezerw należy do władz wojskowych, o tyle stworzenie ścisłych form współpracy z szerokiemi rzeszami społecznemi należy do samej organizacji, która powinna stworzyć takie formy współpracy, ażeby przy ich pomocy można było zrealizować to, co jest o wiele ważniejsze, to jest zagadnienie samego wyszkolenia wojskowego rezerw.

Pozostają wkońcu do opracowania wytyczne o charakterze reprezentacyjnym. Nie jest to rzeczą błahą, ażeby organizacja, która ma do spełnienia tak ważne zadanie, była należycie reprezentowana w społeczeństwie, co z pewnością w dużej mierze pozwoli na

ułatwienie współpracy i stanie się bodźcem do szlachetnego współzawodnictwa dla wszystkich innych organizacyj, co może tylko przynieść znaczne korzyści dla podniesienia poziomu naszego życia zbiorowego.

Analizując wszystkie wymienione zagadnienia (poruszone zresztą pobieżnie), chcielibyśmy zdać sobie sprawę z tego, czy tak poważne traktowanie strony formalnej ma zasadnicze znaczenie. Zapewne, że o wiele ważniejszą rzeczą będzie, ażeby Związek Oficerów Rezerwy pracował w pierwszym rzędzie na polu szerokiego szkolenia rezerw i dał organizacjom dowódców wszystkich szczebli. Jednakże trzeba zdać sobie sprawę z tego, że dla spełnienia tego zadania musi Związek mieć tak postawioną organizację wewnętrzną, tak zespoloną, ujednostajnioną i wyregulowaną w najdrobniejszych szczegółach, ażeby mógł z łatwością zrealizować i wypełnić zadania swoje, do których bezsprzecznie i w pierwszym rzędzie należy stworzenie zbrojnego społeczeństwa i podniesienie siły obronnej i mocarstwowej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Program Walnego Zjazdu

KOMISJE ZJAZDOWE

Warszawa — sobota 23 listopada

lokal Stowarzyszenia Techników — ul. Czackiego 3-5

godz. 15.00 — 15.15 Ukonstytuowanie się Komisji Zjazdowych:
1) Komisji statutowo-prawnej,
2) Komisji organizacyjnej i współpracy z pokrewnemi organizacjami,
3) Komisji spraw zawodowych i interwencyj,
4) Komisji W. F. i P. W.
5) Komisji Sądów Koleżeńskich.
6) Komisji finansowej.
7) Komisji propagandy.

godz. 15.15 — 19.00 Prace w Komisjach;

godz. 19.00 — 20.00 Konferencja przewodniczących Komisyj Zjazdowych;

godz. 20.00 — Ewentualny dalszy ciąg obrad w Komisjach.

I-SZY DZIEŃ ZJAZDU

Warszawa — niedziela 24 listopada

A. Część oficjalna:

godz. 9.00 — Msza Święta w kościele Św. Antoniego przy ul. Senatorskiej Nr. 31;

godz. 10.00 — Złożenie wieńca przez Radę Związkową na grobie Nieznanego Żołnierza;

godz. 11.15 — 13.00 Otwarcie zjazdu w lokalu Stowarzyszenia Techników — ul. Czackiego 3-5;

godz. 13.00 — 14.15 Przerwa — śniadanie w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 3-5.

B. Plenarne Posiedzenie.

lokal Stow. Techników (Czackiego 3)

godz. 14.15 — 16.00 a) otwarcie plenarnych obrad;
b) powołanie Komisji Mandatowej,
c) objęcie przewodnictwa przez Pana Prezesa Zarządu Okręgu Warszawskiego i powołanie Zastępców Przewodniczącego,
d) sprawozdanie Zarządu Głównego,
e) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
f) dyskusja nad sprawozdaniami — wnioski — głosowanie,
g) objęcie przewodnictwa przez p. Prezesa Zarządu Głównego,
h) powołanie przez przewodniczącego Komisji Matki,

godz. 16.00 — zamknięcie I części plernarnych obrad ogłoszenie przerwy.

godz. 16.15 Dalszy ciąg plenarnych obrad:
a) sprawozdania Komisyj,
b) dyskusja nad wnioskami Komisyj,
c) budżet Zarządu Głównego na przyszły okres,
d) uchwały,

godz. 19.15 — 20.15 Obrady Komisji Matki,

godz. 20.15 — 21.00 a) objęcie przewodnictwa przez Prezesa Okręgu Warszawskiego,
b) sprawozdanie Komisji Matki,
c) ewent. powołanie Komisji Skrutacyjnej,
d) wybory i ogłoszenie wyborów: Prezesa, 3 Wiceprezesów, Członków Zarządu Głównego i Zastępców Członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej.

godz. 21.00 — 21.20 Zamknięcie obrad Walnego Zjazdu Delegatów i pierwsze konstytuujące się zebranie nowoobranego Zarządu Głównego,

godz. 21.20 — 23.00 Kolacja koleżeńska w lokalu Stowarzyszenia Techników — ul. Czackiego 3-5,

godz. 0.15 — Wyjazd delegacji i uczestników Zjazdu do Krakowa.

Szczegółowy program uroczystości w Krakowie rozdany zostanie na sali.

*

URLOPY NA WALNY ZJAZD

W celu ułatwienia członkom Związku wzięcia jaknajliczniejszego udziału w Walnym Zjeździe Delegatów poczynił Zarząd Główny starania u Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, w wyniku których wydane zostały zarządzenia wojewódtzwom, aby nie czyniły trudności członkom Związku, zamieszkałym wziąść udział w Zjeździe, w uzyskiwaniu urlopów na sobotę dn. 23 listopada i poniedziałek dn. 25 listopada b. r.

75 proc. zniżki kolejowej na Zjazd

Liga Popierania Turystyki organizuje dla Zarządu Gł. Związku Oficerów Rezerwy w dniach 23 i 24 listopada br. Zjazd Delegatów Okręgów i Kół Z. O. R. w Warszawie, oraz w dniu 25 listopada br. Zjazd Członków Z. O. R. i ich rodzin w Krakowie w celu złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu i gremjalnego wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu. W zjeździe w Krakowie wezmą również udział uczestnicy Zjazdu Delegatów w Warszawie.

Zarówno uczestnicy Zjazdu Delegatów, jak i uczestnicy Zjazdu Członków Z. O. R. oraz ich rodziny (żony i dzieci do lat 24), korzystać będą z 75 proc. zniżki kolejowej w obie strony, na podstawie imiennych kart uczestnictwa, ważnych od dnia 22 — 27.11 b. r., wydawanych bezpłatnie przez wszystkie zarządy Okręgów i Kół Z. O. R.

Uczestnicy Zjazdu winni posiadać legitymacje związkowe z fotografją. Legitymacja członka jest ważna również dla uzasadnienia przejazdu ulgowego jadącej z nim żony oraz dzieci.

Przy przejeździe z miejsca zamieszkania do Warszawy lub Krakowa, uczestnik Zjazdu nabywa w kasie biletowej bilet dla siebie i towarzyszących mu członków rodziny ze zniżką 50 proc., przedkładając równocześnie do ostemplowania kartę uczestnictwa. W drodze powrotnej przejazd uczestników odbywać się będzie bezpłatnie, jedak tylko pod warunkiem, że karta uczestnictwa będzie zaopatrzona w nalepkę, stwierdzającą wzięcie udziału w Zjeździe.

Dla uczestników, powracających do miejsce zamieszkania z Warszawy nalepki te wydawane będą podczas trwania obrad plenarnych, po uiszczeniu należności za organizację Zjazdu w w kwocie zł. 1.50. Uczestnicy, biorący udział w Zjeździe w Krakowie, otrzymają w Biurze Polskiego Związku Turystycznego (ul. Lubicz 4), nalepki łącznie z kuponami na świadczenia w Krakowie, obejmujące: przejazd tramwajem oraz autobusem na Sowiniec i spowrotem, opłatę za wstęp na Wawel i do krypty, datek na budowę kopca oraz zwiedzenie miasta pod kierownictwem przewodników. Cena nalepki łącznie z kuponami wynosi zł. 3.00.

W obu wypadkach karta uczestnictwa niezaopatrzona nalepką traci ważność na bezpłatny powrót do miejsca zamieszkania.

Przed rozpoczęciem podróży powrotnej należy kartę uczestnictwa ostemplować w kasie biletowej bądź w Warszawie (o ile uczestnik powraca z Warszawy), bądź w Krakowie (o ile powrót następuje z Krakowa).

Ramię przy ramieniu z armją czynną

Na zaproszenie Związku Oficerów Rezerwy — Koło Kościan — przybyło do Kościana grono oficerów z Centrum wyszkolenia broni technicznej pod kierownictwem pułk. dypl. Levittoux, wraz z czołgami polskiej konstrukcji, celem zapoznania tut. oficerów z tą nader nowoczesną bronią.

Pułk. Levittoux wygłosił niezmiernie ciekawy wykład o broni pancernej pod kreślając jej znaczenie w nowoczesnej wojnie, współpracę z innymi rodzajami broni, możliwość jej rozwoju i taktykę.

Z wykładu tego skorzystali oficerowie rezerwy niezmiernie wiele, mając możność z ust jednego z najlepszych naszych specjalistów i fachowców broni technicznej dowiedzieć się niezmiernie ciekawych szczegółów o tem, cośmy dotychczas jako młode państwo w tej dziedzinie już zdziałali.

Bezpośrednio po wykładzie nastąpił praktyczny pokaz czołgów dla oficerów, podoficerów i organizacji P. W., przyczem por. Jarociński dał opis techniczny czołga. Pole pokazów obstawione było tłumem conajmniej tysiąca osób.

Wieczorem odbyła się wspólna koleżeńska kolacja z udziałem przedstawicieli władz miejscowych z p. Starostą i Komendantem PKU. na czele.

Z przemówień Prezesa Koła Kościan ZOR-u kpt. rez. dr. Olejniczaka i wiceprezesa por. rez. Rozwadowskiego oraz z odpowiedzi pułk. Levitoux można było wnosić najlepiej, jakie węzły łączą naszą armję ze społeczeństwem, a z oficerami rezerwy w szczególności.

Po kolacji odbył się wieczorek towarzyski, który zgromadził liczne sfery tut. społeczeństwa.

Zjazdy Okręgowe

KIELCE

W dniu 27 ub. m. odbył się w Kielcach Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Z. O. R. Rz. P. Okręgu Kieleckiego pod przewodnictwem kpt. rez. inż. Władysława Wrażeja (Koło Wierzbnik). Na asessorów zaproszono: por. rez. Józefa Nowaka (Jędrzejów) i por. rez. Lecha Smolskiego (Częstochowa).

Prezes Tymczasowego Zarządu Okręgowego Z. O. R. w Kielcach, por. rez. J. Wł. Lemański powitał przedstawiciela Wojewody Kieleckiego, p. naczelnika Lutowskiego, płk. Ostrowskiego dowódcę 4 p. p. Leg. ks. płk. Cieślińskiego, naczelnika Wydziału Wojskowego Wojewódzkiego oraz delegata Zarządu Głównego, por. rez. Grzybowskiego.

W rzeczowej i obszernej dyskusji uczestnicy Zjazdu rozważyli szereg spraw natury organizacyjnej i dotyczących wyszkolenia rezerw, na który to temat szczegółowych wyjaśnień udzielił Komendant Kieleckiej Wojewódzkiej Federacji, mjr. Krywka.

Na zakończenie dyskusji płk. Ostrowski w imieniu Dowódcy Dywizji zapewnił, że jak dotychczas współpraca wojska ze Z. O. R.-em i nadal odbywać się będzie w jaknajszerszym zakresie.

Na miejsce Tymczasowego Zarządu Okręgu Z. O. R. Rz. P. wybrany został Zarząd Okręgu w następującym składzie:

Prezes por. rez. Jan Władysław Lemański.

Wiceprezesi: por. rez. Marjan Kamiński i por. rez. Smolski Lech.

Sekretarz: por. rez. Chmielewski Michał.

Skarbnik: ppor. rez. Skład Józef.

Członkowie: por. rez. Klaczyński Leon, ppor. rez. inż. Ottmar Kwieciński, por. rez. Józef Skład, ppor. rez. Lubas Ludwik, Jaśkiewicz Stefan, rtm. rez. Stanisław Kłoskowski, por. rez. Józef Nowak, Wacław Lutomski, Gajewski Aleksander — oraz zastępcy: Szumilewicz, por. rez. Bohdan Kosiński.

Komisja Rewizyjna: Kodlewicz Stanisław, Mazur Józef, Martyniak i zastępcy: Budzyński, Dr. Władysław Wrażej.

Sąd Koleżeński: Michał Chmielewski, Karol Motal, Borowicz, rtm. rez. Stanisław Kłoskowski, Franciszek Pasiewicz.

Zjazd wysłał depesze do Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i Ministra Spraw Wojskowych.

LUBLIN

Dnia 27 października r. b. odbył się w Lublinie doroczny Okręgowy Zjazd Delegatów Kół Zw. Oficerów Rezerwy Rz. P. Okręgu Lubelskiego.

Na Zjazd przybyli: wojewoda dr. Rożniecki, zastępca dowódcy O. K. II. płk. dypl. Iwanowski, kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. ppłk. Greftner, zast. szefa Sztabu D. O. K. II mjr. dypl. Talikowski, starosta grodzki Olearczyk oraz prezes Zarządu Okręgu Zw. Rezerwistów wicewojewoda Długocki.

Zarząd Główny reprezentował kpt. rez. Wroncki.

Przed rozpoczęciem obrad prezes Zarządu Okręgu Z. O. R. mjr. rez. dr. Wacław Drożdż złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, a Zjazd uczcił pamięć Marszałka 3 minutową ciszą.

Obradom przewodniczył kpt. rez. sędzia Lelek, protokułował ppor. rez. Nazarewicz.

W toku obrad Zjazd uchwalił i wysłał następujące depesze hołdownicze: do Prezydenta Rzplitej, Gen. Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Rady Ministrów, Prezesa Federacji.

Po sprawozdaniach z działalności Zarządu Okręgu, Komisji Rewizyjnej oraz poszczególnych kół, Zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorjum, poczem na wniosek komisji matki wybrano nowy Zarząd Okręgu Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. w Lublinie, który następnie na posiedzeniu swem w dniu 30 października r. b. ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — mjr. rez. dr. Wacław Drożdż, wiceprezesi: kpt. rez. dr. Edward Góra, por. rez. inż. Adam Kaniowski, por. rez. Paweł Zwoliński — z Lublina oraz ppor. rez. Kazimierz Bogucki z Zamościa, sekretarz — ppor. rez. Józef Nazarewicz, skarbnik — ppor. rez. Edmund Słupski, pom. skarbnika — ppor. rez. Jan Milanowski, członkowie: kpt. rez. Antoni Sulc, por. rez. Stanisław Krzyżagórski, por. rez. sędzia Stanisław Tomaszunas, ppor. rez. Jan Balcer i ppor. rez. dr. Bolesław Grużewski.

Zastępcy członków: ppor. rez. Edward Guz, ppor. rez. Teofil Zdzisław Gołębiowski i por. rez. Józef Lawiński.

Komisja rewizyjna: kpt. rez. Antoni Sokołowski, por. rez. Stanisław Kazimierz Zieliński i ppor. rez. Eligjusz Gotz.

Związkowy Sąd Koleżeński: mjr. rez. dr. Jan Modrzewski, senator, kpt. rez. sędzia Stefan Lelek, por. rez. dr. Kazimierz Niżyński i ppor. rez. Maciej Urych. Zastępcy: kpt. rez. dr. Tomasz Chmielnikowski i por. rez. dr. Witold Krzyżanowski.

Na różnych odcinkach Federacji

Différents secteurs de l'activité de la Fedération

Odznaczenia

„Monitor Polski" z dnia 11 listopada b. r. (Nr. 258) ogłasza szereg odznaczeń, nadanych przez Prezydenta Rzeczypozpolitej z okazji Święta Niepodległości.

Wśród odznaczonych następujący działacze federacyjni otrzymali:

ORDER ODRODZENIA POLSKI

Rutkowski Aleksander, dyrektor Biura Sejmu, wiceprezes Federacji Stołecznej — Krzyż Komandorski za zasługi w służbie państwowej i na polu pracy społecznej.

Myśliński Mieczysław, naczelnik Wydziału M. S. Wewn., członek Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów — Krzyż Oficerski za zasługi na polu administracji państwowej.

Dr. Klimecki Stanisław, wiceprezydent m. Krakowa, prezes Zarządu Wojewódzkiego Federacji w Krakowie — Krzyż Oficerski za zasługi na polu pracy społecznej.

Walewski Jan, poseł na Sejm, sekretarz generalny Federacji i Zw. Rezerwistów — Krzyż oficerski za zasługi na polu pracy społecznej.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy społecznej.

Bittner Juljan Franciszek, (Zw. Leg.)
Kamiński Wiktor, (Zw. Leg.).
Krygowski Mieczysław, (Zw. Leg.).
Piotrowski Konstanty, (Zw. Syb.).
Tomczak Roman, (Zw. Rez.).
Tyszkiewicz Mieczysław, (Zw. Leg.).
Wójcikowski Paweł (Zw. Leg.).

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Baldwin-Ramułt Ludwik (Zw. Syb.).
Nowocień Stefan (Og. Zw. Podof.).
Przedworski Eugenjusz (Og. Zw. Podoficerów Rez.).

5 milj. zł. ze składek ubezpieczeniowych

Rok bieżący jest szóstym okresem operacyjnym działalności Wydziału Oszczędnościowo - Ubezpieczeniowego, prowadzonego przez Zarząd F. P. Z. O. O. do realizowania hasła kapitalizacji na polu akcji oszczędnościowo ubezpieczeniowej.

Wydział przeżywał w swej działalności różne fazy, szukając najprostszych dróg i niezawodnych metod, aby akcję utrwalić i rozszerzyć.

Dążenia i starania Wydziału dały rezultaty nawet pokaźne, ponieważ za okres działalności Wydziału zostało wprowadzonych do dnia 1 listopada 1935 r. do kas P. K. O. ogółem złotych 5.100.000 w postaci wpłaconych składek.

Ustąpiły zastrzeżenia i brak zaufania ze strony szerokich mas i Wydział obecnie pracuje w atmosferze zaufania, doznaje poparcia ze strony czynników państwowych i społecznych.

Stężonemi siłami robotnika i urzędnika wzrasta wewnętrzna kapitalizacja w kraju i kładzie podwaliny pod niepodległość gospodarczą.

Z jednej strony rośnie wewnętrzna kapitalizacja, z drugiej zaś strony rodziny po zmarłych ubezpieczonych korzystają z odszkodowań pośmiertnych, otrzymując w krytycznych chwilach zapomogi, które zostały już wypłacone w 617 wypadkach w sumie zł. 617.519.

W bieżącym okresie w przeciągu dziesięciu miesięcy operacyjnych, przyrost produkcji polis zwiększył się o 13.064 sztuki, a po uwzględnieniu ubytku ubezpieczeń wskutek zaniechania opłat składek, wykupów i t. d. w liczbie 3.456, stan przyrostu czynnych polis na dzień 1. 11. 1935 r. wynosi 9.608 sztuk, a portfel czynnych polis na dzień 1. 11. 1935 r. wynois ogółem 39.374 polisy na sumę ubezpieczenia zł. 32.207.932.

Poniżej przytaczamy zestawienie które charakteryzują pracę Wydziału i uwypuklają współudział naszej akcji w stosunku do P. K. O.

Zostało ono sporządzone na dzień 1 lipca 1935 r., jako za pierwsze półrocze.

Obecny stan jak i zamknięcie roku podkreślają jeszcze większy współudział Wydziału w ogólnej pracy P. K. O.

Ogólny stan czynnych grupowych ubezpieczeń w P. K. O. na dzień I.VII. 1935 r.

	Sztuk	%	Suma ubezpieczeniowa	%
Ubezp. zrobione przez P. K. O.	28.781	44.5	36.189.283	55
Ubezp. zrobione przez Wydział	35.949	55.5	29.710.000	45
Ogółem . .	64.720	100.%	65.859.283	100

Dzieci z Świetlicy Federacyjnej

W piątek dnia 9 b. m. otwarta została staraniem Sekcji Kulturalno Oświatowej Federacji, w lokalu Gospody federacyjnej przy ulicy Brackiej 1, Świetlica dla dzieci, która funkcjonować będzie narazie trzy razy tygodniowo w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6-ej do 8 wieczór.

Plan zajęć w Świetlicy rozłożony jest w ten sposób, że do godziny 7-ej odbywać się będą zabawy po siódmej zaś dzieci będą zajęte w kółkach pracy. Wszystkie dzieci, przybywające do świetlicy, otrzymują podwieczorek, składający się z chleba z masłem i owoców oraz z kubka gorącej hrbaty czy kawy.

Pierwszy dzień w świetlicy, 70-cioro (na razie) dzieci, spędziły na zapoznaniu się z regulaminem świetlicy i ze sobą nawzajem. To zapoznawanie się ze sobą odbywa się według ceremonjału, który chyba od wieków się nie zmienił. Oto staje na przeciwko siebie dwóch panów, liczących razem około lat piętnastu, obaj mają ręce w kieszeniach, miny nieco pogardliwe, brzuszki trochę wypięte. Panowie oglądają się od stóp do głów, obchodzą się naokoło, krzywiąc się krytycznie, poczem jeden wyciąga z kieszeni, markę, kliszę, nadłamanego żołnierza, co bądź i zaczyna to oglądać z ciekawością. Drugi zagląda mu oczywiście przez ramię, okazuje żywe zainteresowanie zaczyna rozmawiać — i znajomość zawarta.

Dzieci zapoznały się ze sobą szybko, zresztą niektóre znały się już z kolonji w Nowym Targu i w Przetyczy, to też po kilku minutach zniknął nastrój wymuszony, a gdy kierowniczka świetlicy, p. Mazurowa, zaproponowała: „teraz się trochę pobawimy" — zrobił się nastrój zgoła swobodny. Po grach towarzyskich, nastąpiły śpiewy, a potem podwieczorek; wreszcie pogawędka, w której p. kierowniczka omówiła z dziećmi plan zajęć w świetlicy. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja i głośne owacje na cześć twórczyń świetlicy pań płk. Zagórskiej i p. por. Janoty, które cieszą się wśród dzieciarni, a w szczególności wśród „żuków" i „kowboi" z kolonji nowotarskich wielką popularnością.

Opłata za uczęszczanie do świetlicy wynosi 10 gr. miesięcznie (przewidywane są zwolnienia z opłat). Dzieci do Świetlicy zgłaszać należy bądź w odpowiednich związkach sfederowanych, bądź też bezpośrednio w Gospodzie Federacyjnej.

(S.)



1. — por. Janota — 2. p. Mazurowa

Kolonje letnie i ogródki działkowe

Sprawozdanie Sekcji Kulturalno-Społecznej

We wtorek dnia 12 b. m. odbyło się w Gospodzie federacyjnej przy ul. Brackiej plenarne zebranie Sekcji Kulturalno-społecznej Federacji P.Z.O.O.

Przewodnicząca Sekcji pułk. Zagórska złożyła sprawozdanie z działalności Komisji kolonjalnej.

W ubiegłem lecie Federacja zorganizowała cztery obozy kolonjalne, z tego trzy własne w Jastarni, Przetyczy i N. Targu, oraz jeden zakontraktowany we wsi Kościuszkowskiej. Ogólny koszt zorganizowania i utrzymania kolonji, w których wzięło udział ponad 600 dzieci, wyniósł 60.163 zł. 56 gr. Przebieg pracy na kolonjach całkowicie pomyślny. Chorób żadnych nie było ani też nieszczęśliwych wypadków.

Sprawozdanie z akcji świetlicowej złożyła p. Mazurowa, poczem p. por. Janota, omówiła pracę ogródków działkowych, których było 25 i przeważnie pracowali na nich członkowie Z. R. Wyniki pracy bardzo dodatnie. Obecnie Komisja Ogródkowa przystąpiła jako członek do Centralnego Towarzystwa Ogródków Działkowych.

Po sprawozdaniach jeszcze raz zabrała głos p. Zagórska podkreślając dodatnie wyniki pracy Sekcji Kulturalno-oświatowej, czego najlepszym dowodem jest powstawanie nowych oddziałów Sekcji. Dotychczas uruchomiony został oddział w Wilnie, który prowadzi Gospodę i Świetlicę. W najbliższych dniach powstaną oddziały w Poznaniu i we Lwowie.

Na zakończenie wybrane zostały sekcje gospodarcza i kolonijna, które na najbliższe plenarne zebranie Sekcji opracować mają plan prac na rok przyszły.

Zebranie uchwaliło wysłać specjalne podziękowanie do p. Zawadzkiej, która przez trzy tygodnie bezinteresownie prowadziła kolonje w N. Targu, rezygnując z wakacyjnego urlopu.

Z Kongresu Inwalidów Wojennych

Congres des Invalides de Guerre



Prezydent Rzeczypospolitej na Kongresie
Po prawicy P. Prezydenta premjer Kościałkowski i ministrowie Raczkiewicz i Górecki — po lewej marszałkowie: Prystor i Car, wicemin. gen. Głuchowski

W dniach 9, 10 i 11 b. m. obradował w Warszawie XI Ogólny Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. Na zjazd przybyli z zagranicy w charakterze gości, przedstawiciel francuskiej organizacji kombatanckiej p. Preugner, delegat Państwowego Związku Ofiar Wojny w Niemczech kpt. von Cossel, delegat Ciamac'u kpt. Duval, oraz przedstawiciel Łotewskiego Związku Inwalidów Wojennych p. Kupce.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się 9 b. m. uroczystem nabożeństwem, odprawionem w katedrze przez ks. biskupa Gawlinę ,oraz złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zebrani udali się do ratusza, gdzie w pięknie udekorowanej sali Rady Miejskiej w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, premjera Kościałkowskiego, marszałków Senatu i Sejmu, ministrów Góreckiego, Raczkiewicza, Michałowicza, wiceministrów Głuchowskiego i Jastrzębskiego, oraz przedstawicieli organizacyj sfederowanych nastąpiło otwarcie Zjazdu.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum z pos. Wagnerem, jako przewodniczącym oraz pp. Pająkiem, Szulczyńskim, jako wiceprzewodniczącymi, poseł Wagner wygłosił następujące przemówienie:

ZAGAJENIE PREZESA WAGNERA

„Mam zaszczyt otworzyć XI Zjazd delegatów Zw. Inwalidów Wojennych R. P., odbywający się w siedemnastą rocznicę odzyskania Niepodległości.

Dzień 11 listopada jest jednym z najpiękniejszych dni w historji Narodu Polskiego i będzie nim po wieczne czasy. Ale z dniem tym łączy się poprzez pokolenia i z pokolenia w pokolenie iść będzie wielkie Imię Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego.

Gdy dzień ten uroczyście obecnie święcimy, wówczas z naszej duszy żołnierskiej, z naszych serc obywatelskich wydobywa się ów niezmierny, niezgłębiony hołd dla Tego, który nas 12 maja opuścił, który odszedł do wieczności".

Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego chwilą milczenia — prezes Wagner podziękował P. Prezydentowi Rzplitej za zaszczycenie swoją obecnością Zjazdu.

„Niech mi wolno będzie — mówił prezes Wagner — w imieniu szarych żołnierzy, matek po poległych, wdów i sierot złożyć na ręce P. Prezydenta ślubowanie żołnierskie: Ojczyźnie naszej wiernie służyć będziemy".

Po powitaniu prezesa Rady Ministrów, marszałków Senatu i Sejmu, ministrów, delegatów państw obcych i zaprzyjaźnionych organizacyj — prezes Wagner zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

PRZEMÓWIENIE P. PREMJERA

Skolei, witany burzą oklasków, wszedł na mównicę premjer Kościałkowski. Witając Zjazd w imieniu Rządu, m. i. mówił:

W wielkiej rodzinie Armji polskiej, inwalida wojenny, zajmuje najszczytniejsze miejsce wśród żołnierzy armji czynnej i tych, którzy dla wielkości Polski pracują, nie zapominając o tem, że są żołnierzami w cywilu. **Inwalidzi zajmują to miejsce nietylko dlatego, że ich los nie oszczędził na wojnie i że o kalectwie z niej wyniesionem w każdej chwili dnia codziennego pamiętać muszą, ale przedewszystkiem dlatego, że pomimo swego kalectwa, pomimo braku sił fizycznych, — ich siły moralne są niezachwiane i że nie przestali być żołnierzami wielkiej idei służenia bez reszty Państwu dla jego Wielkości i Potęgi.**

Państwo nasze przeżywa ciężki okres zmagania się ze skutkami kryzysu gospodarczego. Odwołałem się do pracowników państwowych, samorządowych, prywatnych o zrozumienie konieczności przejściowych zarządzeń, pomniejszających część nabytych przez nich materjalnych praw na rzecz dobra ogólnego, na rzecz Państwa. Zastanawiałem się wtedy, a jakże będzie z inwalidami? — czy należy ich do tych świadczeń pociągnąć, czy też z tych świadczeń wyłączyć? — Rozmawiałem z waszymi przywódcami i spotkałem się z dumną odpowiedzią: że tam, gdzie chodzi o potrzeby Państwa, tam, gdzie chodzi o ofiarę dla Państwa, tam inwalidy polskiego zabraknąć nie może.

Nie chcę jednak pójść tak daleko, jak wy sami ofiarnie pójść chcecie ze względu na ten szczytny obowiązek, który każdemu rządowi przypada — szczególnej opieki nad żołnierzami, którzy spełniwszy wierną służbę względem Ojczyzny, kalectwo ponieśli.

Napewno cały szereg zarządzeń, które jako środki zaradcze w naszym arsenale posiadamy, zrekompensują w dużym stopniu chwilowe obciążenia życia materjalnego dużej ilości rodzin. Zastosujemy je w całej pełni. Nie chcę o tem tutaj szerzej mówić, albowiem wśród was nie potrzebuję tych rzeczy podnosić. Chcę tylko jeszcze jedno na zakończenie dodać, że z tego wielkiego zespołu świadczących na rzecz Państwa chcę wyłączyć, niezależnie od trudności budżetowych, które się z tem wiążą, jedną kategorję i ją wyłączam, a tą kategorją będą wdowy i sieroty po inwalidach.

To wszystko, co chciałem wam powiedzieć. A teraz życzę wam najowocniejszych obrad w myśl pięknych haseł, zawartych w wezwaniu waszego przywódcy p. majora Wagnera w ostatnim numerze „Inwalidy", do których nie miałbym, powiem więcej, nie umiałbym nic dodać.

Po przemówieniu p. Premjera prezes Wagner złożył krótkie oświadczenie, w którem zapewnił, że inwalidzi wojenni to żołnierze, którzy zawsze stać będą na straży nie tylko całości, ale i potęgi zewnętrznej i wewnętrznej Rzeczypospolitej.

Teraz zabrali głos goście zagraniczni.

MOWY GOŚCI Z ZAGRANICY

Pierwszy przemawiał delegat Państwowego Zw. Ofira Wojny w Niemczech p. von Cassel:

„W imieniu niemieckich żołnierzy frontowych, w imieniu niemieckich ofiar wojny, oraz ich kierownika Oberlindbera, mam zaszczyt podziękować za zaproszenie na waszą uroczystość.

Przynoszę panom koleżeńskie pozdrowienie niemieckich żołnierzy frontowych, którzy pragną, aby szacunek, jaki żołnierze mają wzajemnie dla siebie, zamienił się w szacunek wzajemny Narodów, co będzie gwarancją pokoju, którego my, ludzie, potrzebujemy.

Cieszę się, że mogę powiedzieć w imieniu kierownictwa żołnierzy frontowych, jak raduje nas związek przyjaźni, zawarty z waszym krajem przez naszego Wodza, Adolfa Hitlera.

Mam nadzieję, że starzy żołnierze obydwu krajów będą mogli komunikować się celem dalszego pogłębienia naszego koleżeństwa i przyjaźni serdecznej naszych krajów.

Proszę mi pozwolić, abym z tego miejsca wyraził wysoką cześć, jaką niemieccy żołnierze frontowi mają dla Waszego Wodza Wielkiego Marszalka Piłsudskiego. Naród, który miał wśród siebie tak wielkiego człowieka, jak Hindenburg, może ocenić cześć, jaką otacza cześć pamięć Marszalka Piłsudskiego".

Następnie wszedł na mównicę przedstawiciel Łotewskiego Zw. Inwalidów p. Kupce, który oświadczył:

„Inwalidzi wojenni Odrodzonej Wolnej Łotwy zasyłają serdeczne pozdrowienia Inwalidom Wolnej Zjednoczonej Polski. Głęboko przekonani jesteśmy, że wojenna więź, zrosona polsko-łotewską krwią we wspólnych walkach za wolność Łotwy, będzie mocna i nierozerwalna po wieczne czasy".

P. Kupce zakończył po polsku: **„Niech żyje Polska i jej Prezydent prof. Mościcki"!**

Po odczytaniu depesz powitalnych m. innemi od Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz od organizacyj inwalidzkich Francji, Rumunji, Bułgarji, Estonji, Finlandji i in., przewodniczący zarządził przerwę obiadową, po której obszerne sprawozdanie z działalności Związku złożyli prezes, pos. Wagner i wiceprezes Pająk.

Działalność Związku

Jak wynika ze sprawozdania, praca Związku w ostatnim trzechleciu dała wydatne rezultaty.

Na skutek starań Zarządu Min. Opieki Społecznej wypłaciło około miljona złotych zapomóg najbardziej potrzebującym inwalidom wdowom i sierotom po inwalidach.

Członkowie Związku biorą żywy udział w pracy społeczno-państwowej. Około 3 tysięcy inwalidów pracuje w samorządzie terytorjalnym, 16 inwalidów wybrano na posłów do Sejmu.

Związek posiada szereg nieruchomości: dom Inwalidów w Poznaniu, pensjonat „Szarotka" w Worochcie, domy: w Ostrołęce, w Borysławiu, w Ottynji, w Śniatyniu, majątek ziemski pod Lwowem i t. d. Jednym z najważniejszych celów, jaki w dziedzinie gospodarczej Zarząd Związku stawia sobie na najbliższą przyszłość, jest budowa własnego Domu Związkowego w Warszawie.

Drugi dzień obrad poświęcony był przed południem pracom w komisjach. W godzinach popołudniowych wznowione zostały obrady, w czasie których przewodniczący poszczególnych komisyj wygłosili sprawozdania i przedłożyli uchwalone przez komisje wnioski.

Z kolei odbyły się wybory, które dały wynik następujący:

Skład Zarządu.

Poseł Edwin Wagner (prezes), Antoni Pająk i Ludwik Stachecki (wiceprezesi), Feliks Woźniak (skarbnik), Stanisław Modzelewski (sekretarz), Marjan Kantor, pos. Jan Dostych, Jan Karkoszka, Antoni Lewandowski, mgr. Franciszek Bąkowski, Jan Drzewiński, Antoni Joachimiak, Juljan Szyperski i Stanisław Żuk.

Zakończenie Zjazdu.

W dniu 11 listopada uczestnicy Zjazdu w liczbie 400 oraz zagraniczne delegacje wzięły udział w obchodzie Święta Niepodległości, poczem o godzinie 16 odbyło się ostatnie plenarne posiedzenie, w czasie którego ponownie zabierali głos goście zagraniczni, a mianowicie pp.: Preugnen, przedstawiciel Ciamac'u, kpt. Duval, kpt. von Cossel, oraz p. Kupce.

Ostatni przemawiał prezes Wagner, który wezwał inwalidów, aby tak jak dotychczas wiernie pracowali dla Polski pod sztandarami Związku.

Zjazd zamknięto wśród niemilknących okrzyków na cześć Pana Prezydenta, gen. Śmigłego Rydza i premjera Kościałkowskiego.

Rezolucje Zjazdu.

Ogólny Zjazd Zw. Inwalidów R. P., uchwalił cały szereg rezolucyj, z których najważniejsze podajemy:

1) Zjazd wzywa Zarząd Główny do przedsięwzięcia starań dla odzyskania utraconych w ostatnich latach uprawnień inwalidzkich, a w szczególności: przywrócenia rent inwalidom niskoprocentowym, zniesienie, względnie przynajmniej złagodzenie rozpiętości stawek zaopatrzeniowych pomiędzy klasami A B i C, przywrócenie zaopatrzeń wdowom, zniesienie zróżnicowania zaopatrzeń pieniężnych inwalidów wojsk polskich i armij zaborczych;

2) Zjazd uważa, że zaopatrzenia inwalidzkie nie powinny być obniżone. W razie jednak nieuniknionej konieczności budżetowej państwa ewentualna obniżka powinna być minimalna, nie powinna naruszać dotychczasowych uprawnień ustawowych.

Poza tem zjazd wyraził pod adresem Ministerstwa Skarbu życzenie przeprowadzenia zmian w dziedzinie organizacji sprzedaży wyrobów monopolowych w tym kierunku, aby wszelkiego rodzaju koncesje nadawane były inwalidom wojennym, wreszcie żąda ścisłego wykonania ustawy o zatrudnianiu inwalidów, uważając, że obowiązek zatrudniania winien być rozszerzony również na administrację państwową, instytucje publiczne, jak samorząd terytorjalny, gospodarczy i t. p.

*

Z okazji Kongresu ukazało się specjalne wydanie „Inwalidy" z portretem Prezydenta Rzeczypospolitej na czele.

Na niezmiernie żywo zredagowaną i interesującą treść tego numeru złożyły się artykuły: posła Wagnera „Mój raport i apel", prof. Henryka Mościckiego „Listopad w życiu Józefa Piłsudskiego", W. J. Targa „Zw. Inwalidów Woj. R. P. w lat. 1932 — 35", „Bajka o żabie", przedruk przemówienia Marszałka Piłsudskiego przez radjo, kpt. K. Koźmińskiego „Pierwszy rok bez Wodza", Jana Szczęsnego „Drogi polskiej polityki zagranicznej", wiersze Bogusławskiego i Iłłakowiczówny i t. d.

Ogólnopolski Zjazd Kierowników Wychowania Obywatelskiego Związku Rezerwistów

Congres général des directeurs de l'éducation civique de l'Union des Reservistes

Zjazd ten, zwołany i zorganizowany przez Zarząd Główny Z. R., zgromadził blisko 500 uczestników — kierowników wych.-obyw. w Zarządach Okręgowych i Podokręgowych, Powiatowych i Grodzkich Z. R., licznych kolegów z terenu, referentów wych.-obyw. Kół Z. R. Okręgu Stołecznego, przedstawicielki R. R. i t. d.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpiło w Sali Rady Miejskiej. Sala Rady, wspaniale przybrana emblematami państwowemi i związkowemi, zapełniła się przybyłymi rezerwistami i przedstawicielami pokrewnych organizacyj. Pierwsze rzędy foteli zajęli goście honorowi. Przy stołach bocznych prasa i fotografowie, na podjum sztandar Z. R. Przed Ratuszem ustawiona była kompanja honorowa rezerwistów (z Bataljonu Reprezentacyjnego Z. R.) pod dowództwem ppor. rez. Wyrozębskiego. Na prawem skrzydle kompanji stała orkiestra rezerwistów — pracowników Państw. Wytw. Uzbr. — Fabryka Karabinów.

O godz. 11 min. 10 przybył pan prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski, którego powitali zgromadzeni przed Ratuszem przedstawiciele władz Z. R. Pan Premjer po odebraniu raportu przeszedł przed frontem kompanji, poczem udał się na salę obrad. W chwili wejścia Pana Premjera na salę orkiestra rezerwistów — pracowników Tramw. i Autob. m. st. Warszawy odegrała Pierwszą Brygadę. Po zajęciu miejsca przez Pana Premjera, w pierwszym rzędzie zasiedli pp.: Marszałek Sejmu St. Car, Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz, Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. R. Górecki, I-szy wiceminister Spraw Wojskowych gen. J. Głuchowski, Podsekretarz Stanu Korsak, wicewojewoda mjr. K. Jurgielewicz, Prezydent m. st. Warszawy S. Starzyński i wiceprezydenci: inż. J. Pohoski, J. Olpiński i dr. Graba-Łęcki, z-ca Dyrektora P. U. WF i PW ppłk. Engel, z-ca Szefa W. I. N. O. ppłk. L. Koc i inni.

Przewodniczący Zjazdu inż. Jerzy Budzyński, wiceprezes Zarządu Głównego Z. R., powitał krótkiem przemówieniem przybyłych dostojników oraz powołał Prezydjum Honorowe Zjazdu, do którego weszli: Komendant Główny Z. R. gen. M. Dąbkowski, prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa, Sekretarz Generalny Z. R. pos. Jan Walewski, Przewodniczący Rady wych. Obyw. Roman Tomczak, wiceprzewodniczący Rady pos. L. Tomaszkiewicz i Skarbnik Rady inż. K. Zachert.

Następnie Przewodniczący wezwał zebranych do oddania hołdu hetmanom i wodzom narodu. Z chóru rozlegają się żałobne fanfary. Przeciągłe tony płyną przez salę. Wszyscy powstają z miejsc. Wśród powszechnej ciszy odczytany zostaje apel, w prostych słowach głęboko ujmujący rycerską zasługę wielkich bojowników Polski, z których życia i czynów rezerwiści wzór brać ślubują. Zamyka ten poczet wielkich rycerzy Józef Piłsudski, którego nieśmiertelnej idei rezerwiści wierność do końca życia ślubują. Po słowach „Tak nam dopomóż Bóg!" — płyną przez salę dźwięki hasła Wojska Polskiego. Chwile te, pełne podniosłego nastroju i gotowości bojowej, głęboko zapadły w dusze rezerwistów, zebranych na sali obrad, czy też przy głośnikach radjowych we wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej.

Przewodniczący udziela, jako pierwszemu mówcy, głosu Panu Premjerowi, który przemawiać ma imieniem Rządu Rzeczypospolitej. Gdy na trybunie zjawia się Pan Premjer, wieloletni prezes Związku Rezerwistów, na sali zrywa się burza oklasków. Manifestacja rezerwistów, witających swego zwierzchnika, trwa dłuższą chwilę, sala powoli się ucisza. Pan Premjer rozpoczyna przemówienie.

MOWA PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO

„Rezerwiści!

Zjazd wasz dzisiejszy jest zjazdem kierowników wychowania obywatelskiego. W tem słowie — wychowanie obywatelskie — mieści się wielka treść. Wyszliście z szeregów zwycięskiej armji polskiej, która z krwi i chwały powstała. Służyliście pod sztandarami, na których widniało hasło: Honor i Ojczyzna. Obecnie, wróciwszy w szeregi obywatelskiej pracy codziennej, macie to hasło jako wielki wasz dorobek, w szeregach armji czynnej zdobyty, wcielać dalej w życie.

Rezerwista ma być czynnikiem ładu i siły wewnętrznej Państwa nawewnątrz, a bronić granic jego i bezpieczeństwa nazewnątrz.

Zagadnienie wychowania obywatelskiego na terenie Związku Rezerwistów jest z punktu widzenia interesów Państwa i jego siły obronnej zagadnieniem wielkiej wagi.

Przez wychowanie obywatelskie macie realizować nieśmiertelne idee, które genjusz Wodza odrodzonej Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, zaszczepił narodowi polskiemu.

Przeżywany przez nas obecnie okres wymaga zdyscyplinowania i karności w imię wyższych interesów zbiorowych. Należy wytworzyć w narodzie naszym wysokie napięcie ideowe przez danie z siebie najwyższej sumy ofiarności i bezinteresownej pracy dla Państwa. Należy dołożyć wszystkich sił do tego, by wytwarzać w wolnej już Polsce coraz lepszy typ obywatela. Ten nowy, lepszy człowiek w odrodzonej Polsce musi mieć przedewszystkiem silny i prawy charakter, musi mieć świadomość współodpowiedzialności za losy własnego Państwa, musi pamiętać, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita jest dobrem wspólnem wszystkich obywateli, że jest ich dobrem najwyższem.

Będąc niejako przedłużeniem ramienia zbrojnego armji czynnej, macie, rezerwiści, stanowić z nią jedną całość i z jej pracy brać przykład dla siebie. Wynieśliście z jej szeregów, w których nie szczędziliście trudów i znojów, ten obyczaj, by rozkazy Wodza — Marszałka Józefa Piłsudskiego — bez reszty wypełniać. Dziś, wierni jego wskazaniom, macie w dalszym ciągu pełnić bezinteresowną służbę na rzecz honoru Polski, jej mocarstwowej wielkości, jej potęgi i chwały.

Witając ten zjazd w imieniu Rządu i w imieniu własnem, życzę wam, abyście jaknajtrafniejsze, jaknajcelowsze znaleźli drogi do realizowania tych wskazań.

Dziesięć lat mija w tym roku od chwili, kiedy Związek Rezerwistów powołany został do życia. Dziesięć lat żmudnej, trudnej pracy. Dzisiaj silni jesteście nietylko zapałem, lecz i liczbą. Ten zapał, to bezinteresowne oddanie w sprawie gruntowania wielkości i potęgi Polski, przyświecać wam winno zawsze.

Wierzę, że praca wasza będzie pracą, o której każdy Rząd i każdy Minister Spraw Wojskowych będzie mógł powiedzieć, że jest ona pożyteczną, celową i dobrą dla naszego Państwa.

Drugie przemówienie wygłasza imieniem wojska I-szy Wiceminister Spraw Wojskowych, gen. Janusz Głuchowski.

MOWA GEN. GŁUCHOWSKIEGO.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego i swojem witam Panów i składam Wam życzenia, by praca Wasza wydała realny plon.

Państwo godzi się powierzać Wam pracę nad żołnierzem-rezerwistą, żołnierzem, który jest żywem i tak czułem narzędziem w ręku armji, żołnierzem, którego armja z takim wysiłkiem i troskliwością wyszkoliła i rozpoczęła uświadamiać.

Życzę Wam, abyście tę pracę kontynuowali solidnie i planowo. Armja pilnie śledzić będzie przebieg prac Waszego Zjazdu, bo Wy bierzecie w ręce swoje dalsze losy wychowania naszego żołnierza, który stał się rezerwistą. Wy macie pielęgnować w żołnierzu tym wartości, których nabrał u nas i rozwijać je dalej. Macie dbać o jego duszę i cele, o jego „morał" i siły fizyczne, o jego ideowość i wytrzymałość, więc pdejmujecie wielkie i bardzo trudne zadania. Bierzecie na siebie wielką odpowiedzialność.

Program nasz wspólny jest krótki i jasny: wychować świadomego i ofiarnego żołnierza-obywatela, miłującego ponad wszystko Ojczyznę swoją, ale praca, prowadząca do tego celu, jest trudna i długa. Czy mamy dużo czasu?

Na świecie całym zbierają się wielkie siły potencjalne, oddane w zupełności celom swych państw. Kiedy te siły wyładują się, w jakim kierunku i jak, tego dziś nam już nikt powiedzieć nie może. Dlatego też wyrzućcie z prac Waszych górnobrzmiące słowa, nie dopuśćcie do programu Waszego patosu, pamiętajcie, że istotnemi są czyny, a nie słowa.

Wierzę głęboko, że Zjazd Wasz odpowie tym zadaniom. Dlatego też raz jeszcze pozwolę sobie złożyć Wam serdeczne życzenia, abyście byli rzecznikami nauk Naszego Komendanta, abyście w czyn wprowadzali to, czego przykładem całego życia uczył nas nasz Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, to jest poświęcenie i ofiarność dla Państwa i Ojczyzny.

Imieniem Federacji P. Z. O. O. przemawia jej prezes, min. gen. dr. Roman Górecki.

MOWA GEN. GÓRECKIEGO.

Przyszedłem, by powitać Wasz Zjazd imieniem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, tej dzisiaj największej rodziny byłych wojskowych, w której Związek Rezerwistów posiada do spełnienia specjalną — chcę to podkreślić — specjalną i wybitną rolę.

Specjalne zadania i wybitną rolę, jaką Zw. Rezerwistów ma do spełnienia, zawdzięcza on przedewszystkiem swej własnej strukturze i temu faktowi, że jest wśród wszystkich stederowanych związków jedynym, mającym najszerszą bazę, najszerszy zasięg działania, gdyż nie w innym, a w Waszym Związku koncentrować się będzie setki tysięcy młodych rezerwistów, nad którymi w myśl wskazań I Wiceministra Spraw Wojskowych, gen. Głuchowskiego i życzenia Ministra Spraw Wojskowych, pracujecie i pracować będziecie.

Pan Premjer podkreślił wielką rolę wychowania obywatelskiego. Pan Minister Spraw Wojskowych stwierdził, że z punktu widzenia obronności państwa wychowanie obywatelskie nie jest mniej ważne, niż przygotowania techniczno-wojskowe i dlatego ta praca jest tak doniosła i temu należy przypisywać tak liczny zjazd kierowników wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów.

Jako prezes Federacji P. Z. O. O., chcę Wam wyrazić życzenia, aby praca ta dała jaknajlepsze rezultaty, a z drugiej strony chcę Was zapewnić, że te związki sfederowane w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, które reprezentują wielki kapitał moralny, będą jak dotychczas, tak i w przyszłości służyły Wam pomocą, będą tym rezerwuarem, z którego będziecie mogli czerpać pełną dłonią. Jestem przekonany, że gdy nad duszą młodego żołnierza rezerwisty w ten sposób wspólną rozpoczynamy pracę i otoczymy go opieką, to praca i wysiłki Wasze dadzą jaknajlepsze rezultaty, czego życzę Wam i Związkowi Rezerwistów i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Polsce całej.



Podczas przemówienia prezesa Federacji, gen. Góreckiego
W środku przed wszystkiemi premjer Kościałkowski (x). — W pierwszym rzędzie od lewej: prezydent m. Warszawy min. Starzyński, wicemin. Korsak, min. Raczkiewicz, marszałek Car, wicemin. gen. Głuchowski, za nim gen. Skierski.

Po tych przemówieniach zabiera głos imieniem Związku Rezerwistów jego Sekretarz Generalny pos. Jan Walewski.

MOWA POSŁA WALEWSKIEGO.

Związek Rezerwistów dla wypełnienia swego zadania ma dwa określone działy pracy: przysposobienie wojskowe oraz wychowanie obywatelskie.

Dział przysposobienia wojskowego, którego celem jest dalsze szkolenie żołnierskie obywateli, stanowi zakres pracy czynników wojskowych. Zjazd natomiast dzisiejszy ma na celu ustalenie metod realizowania w codziennem życiu programu wychowania obywatelskiego, opracowanego przez władze Związku, a ze szkoleniem wojskowem ściśle związanego. Program ten głosi, iż największą ideą polskiego rezerwisty jest wielkość i potęga Rzeczypospolitej, które można osiągnąć jedynie na drodze wskazanej przez Józefa Piłsudskiego. Niech mi będzie wolno w kilku słowach nakreślić te wskazania i metody, któremi pragniemy się w naszej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy kierować.

Zarówno z pożółkłych kart historji przedrozbiorowej, jak też z dziejów ostatnich walk o niepodległość, idzie do nas współczesnych wołanie, głoszące, iż rycerz polski był i jest najpiękniejszą i najbardziej wartościową emanacją cnót narodowych. Niestety, był on we własnem społeczeństwie w mniejszości. Nie może w przyszłości tak być, by Państwo nasze było w swej obronie skazane na wysiłki i ofiarność swych nielicznych najlepszych synów. Musi zaistnieć powszechność służby żołnierskiej i obywatelskiej, by żołnierz polski już nigdy nie czuł się samotny we własnym narodzie.

Pragniemy tedy w miarę naszych skromnych sił przyczynić się do zbudowania olbrzymiego, a serdecznego i solidarnego zaplecza dla armji czynnej, pragniemy w szeregach naszej organizacji, a przez nią i w społeczeństwie kontynuować i pogłębiać te wielkie bezcenne walory, które żołnierz nabywa w armji czynnej.

W tym celu rozbudzanie kultu dla twórcy armji, Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako niedoścignionego wzoru cnót żołnierskich i obywatelskich oraz kultu dla następców, przez Niego wskazanych, na pierwszym stawiamy planie.

Mówimy, że każdy obywatel winien być należycie przygotowany duchowo, umysłowo i fizycznie do nieustannej służby Ojczyźnie i pragniemy, by tę jego służbę cechowały: honor i męstwo, skromność i pracowitość, karność i poczucie współodpowiedzialności. Rezerwista polski musi być pracownikiem i bojownikiem w jednej osobie. Musi mieć poczucie dumy narodowej, gdyż jest synem wielkiego i wspaniałego Narodu Polskiego.

Stoimy na stanowisku, że organizowanie współobywateli pod sztandarami wielkich haseł i niewykonywanie tych haseł jest nadużyciem i oszustwem. Dlatego podstawą istnienia i zdrowego rozwoju organizacji, pragnącej Państwu własnemu służyć, winno być wykonywanie w życiu codziennem dobrowolnie na się przyjętych obowiązków.

Głosimy tedy zkolei, iż czyn obywatelski winien być jedną z podstaw naszego wychowania.

Gdziekolwiek znajduje się czy to pojedyńczy rezerwista, czy grupa zorganizowanych rezerwistów, tam stanowić oni winni siłę żywą i aktywną, stwarzającą codzienny czyn obywatelski na każdem polu, w solidarnem współdziałaniu z wojskiem, harmonijnej współpracy z urzędami państwowemi i bratniemi organizacjami, a przedewszystkiem ze Związkami: Legjonistów i Peowiaków, uważając ich za swych starszych, o wysokiem napięciu ideowem, braci.

Każde Koło Rezerwistów, choćby najmniejsze i w najodleglejszym zakątku Polski położone, winno zarówno z siebie samego, jak też z otaczającego go społeczeństwa wydobywać na wierzch drzemiące pokłady energji i wiary we własne siły i przekuwać je w codzienny czyn, nie zrażając się przeciwnościami. Chcemy przebijać głową mur, gdyż tego uczył nas Wielki Wychowawca Narodu. Jedna droga wiejska, naprawiona przy naszej pomocy, będzie dla nas ważniejszą sprawą, aniżeli niektóre obchody i pochody, na których nadmiar cierpi nasze społeczeństwo. Będzie naszą ambicją umiejętne organizowanie pracy uczciwej i sumiennej, przepojonej wiarą we własne siły, gdyż obóz wiary we własne siły powinien stać się jedynym obozem Polski.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, iż wprowadzanie powyższych zadań i celów w czyn — łatwe nie będzie. Byłoby też nierozsądnem z naszej strony twierdzenie, iż program nasz będzie odrazu w pełni wykonywany, gdyż musimy na tej ciężkiej i odpowiedzialnej drodze iść krok za krokiem.

Pragniemy wziąć się za bary z przeciwnościami, zapatrzeni w wielki cel, bowiem „lepiej jest nawet wylecieć zawcześnie, niż, jak kaczki gdakać i siedzieć w błocie".

Jakie metody winny być w pracy tej obrane? Zdaniem naszem — proste i jasne, dla wszystkich dostępne. Chcemy, by nasz program wychowania obywatelskiego służył tym, których ma kształcić, a nie tym, którzy kształcić będą. Pragniemy polskiego rezerwistę z dalekich polskich wsi, czy też osiedli fabrycznych wziąć poprostu serdecznie za rękę i jak przyjaciel uczyć go Polski od maleńkiego. Niechże wpierw pozna dokładnie miejscowość, w której żyje i pracuje, a później, przez regjonalne zagadnienia powiatu i województwa, chcemy zapoznać go z najważniejszemi centralnemi zagadnieniami własnego Państwa.

Wreszcie będziemy wraz z nim poznawali naszych bliższych i dalszych sąsiadów, gdyż poznanie ich będzie dla rezerwisty i Państwa korzystne i potrzebne. W ten sposób metodycznie i konsekwentnie pragniemy zwolna wytworzyć w Polsce nowy typ obywatela-żołnierza, zrobić go lepszym i silniejszym, związać go silnie z narodem i Państwem, aby rezerwista wiedział w czasie pokoju, że tylko pracą swą uczciwą i rzetelną może Polskę wzmocnić, a przez to i sobie życie ułatwić, zaś w czasie wojny by nietylko celnie strzelał, lecz również był świadom tego, dlaczego i do kogo strzela.

To jest nasze wyznanie wiary. Będziemy się starali realizować je w miarę naszych skromnych sił, pomni nieśmiertelni słów Genjusza Odrodzonego Państwa, Józefa Piłsudskiego: „Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę, a nienawidząc tych, co służą obcym".

Na zakończenie uroczystej części Zjazdu Przewodniczący, inż. Budzyński, podziękował przybyłym dostojnikom i gościom za zaszczycenie swą obecnością uroczystego otwarcia Zjazdu oraz wzniósł okrzyki, gorąco podchwycone przez zebranych na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego oraz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego. Orkiestra odegrała Hymn Państwowy. Pan Premjer wraz z towarzyszącemi Mu osobami opuścił salę, żegnany Pierwszą Brygadą. Przewodniczący zarządził paromінutową przerwę, podczas której zakończona została transmisja radjowa ze Zjazdu.

*

Po przerwie nastąpił dalszy ciąg Zjazdu. Przewodniczący Rady Wychowania Obywatelskiego, Roman Tomczak, wygłosił referat p. t. „Duch i zasady programu wych. obyw. w Z. R.". Mówca na wstępie zaznaczył, iż gdy twórcy programu wych. obyw. szukali odpowiedzi na postawione sobie pytania, jakie wartości i kryterja wziąć pod uwagę przy pracy nad ukształtowaniem pełnowartościowego typu żołnierza-obywatela — to stanęła przed nimi prosta i wielka prawda polska: najwspaniajszem źródłem, do którego sięgnąć należy — to Wódz Narodu, Komendant Józef Piłsudski, Jego życie, czyny i wskazania. Oto kardynalna odpowiedź, wyjaśniająca całokształt problemu. W dalszym ciągu swego referatu mówca omówił poszczególne zasady programu, podkreślając z naciskiem, iż jest on przedewszystkiem bazowany na czynie obywatelskim, realnym i konkretnym, a nie na frazesach i szumnych zapowiedziach. Cechuje go nie koturnowość, lecz praca codzienna. Po zastanowieniu się nad sposobami realizacji tak postawionych celów i zwróceniu się z apelem do uczestników Zjazdu o jaknajszersze wypowiedzenie swych uwag i spostrzeżeń, opartych na dotychczasowych wynikach tej pracy i doświadczeniu terenowem — mówca zakończył swe doskonałe przemówienie przytoczeniem niedawno ogłoszonego wiersza poetki Komendanta Kazimiery Iłłakowiczówny, która jakby specjalnie na nasz Zjazd z myślą o podstawach wychowania obywatelskiego Z. R. — napisała:

Nie ten cieszy Dziadka w niebie
Kto się codzień przypochlebia
Staroście,
Ale taki służy sprawie,
Który doły popoprawia
Przy moście.
Nie pochwali tego Dziadek,
Kto mu stawia kolumnadę
W poborzu,
Ale ten Mu będzie synem,
Który łaźnie wszędzie w gminach
Założy...

Zkolei zebrani wysłuchali głębokiego i wnikliwego referatu twórcy regjonalizmu polskiego, prof. Aleksandra Patkowskiego p. t. „Regjonalizm w pracach wychowania obywatelskiego Z. R.". Mówca określił prace regjonalne, jako podstawę do nauki o Polsce. Poprzez umiłowanie swego zakątka i przywiązanie do swej ziemi, będące uczuciem jeszcze starszem od miłości Ojczyzny — zrodzić się może dopiero umiłowanie całego kraju. Pogłębienie uczuć patrjotycznych u Wołyniaka czy Podhalanina będzie wtedy pełne, gdy pozna on swoją ziemię, jej historję, tradycję i znaczenie. Bo z miłością do Ojczyzny jest tak, jak powiedział prof. Jan Gwalbert Pawlikowski: „W kochanym człowieku możemy kochać rys tylko jeden. Ale dla tego rysu kochamy go przecież całego". Słuchacze podziękowali prof. Patkowskiemu długotrwałemi oklaskami za głębokie i porywające ujęcie tematu, tak ogromnie ważnego w pracach wychowawczych Z. R.

Następnie przemawiała Przewodnicząca Rady Głównej Rodziny Rezerwistów p. Zofja Berbecka, która zwróciła się z apelem do uczestników Zjazdu o jaknajściślejszy kontakt i jednolite postępowanie w pracach wych. obyw. wszystkich ogniw Związku z równoległemi ogniwami R. R.

Na tem przemówieniu zakończona została uroczystość otwarcia Zjazdu. Na propozycję Prezydjum uchwalono wśród powszechnych oklasków wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Rydza Śmigłego.

Obrady południowe.

Dalszy ciąg obrad plenarnych odbywał się w lokalu b. Klubu Urz. Państwow. przy ul. Nowy Świat 67. Obrady zagaił przewodniczący inż. Budzyński. Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazdowego w składzie poprzednim — referat p. t. „Znaczenie Wychowania Obywatelskiego dla pracy wojskowej w Z. R." wygłosił komendant Główny Z. R. gen. Dąbkowski. Mówca podkreślił konieczność pielęgnowania kultu Wodza, jako przewodniego motywu pracy wychowawczej — oraz ścisłą łączność, jaka istnieje między temi dwoma podstawowemi dziedzinami pracy Związku Rezerwistów: przez wychowanie obywatelskie, skoordynowane ze szkoleniem wojskowem — osiągniemy nasz cel ostateczny — stworzenia takiego typu rezerwisty, któryby, świadomy swych praw i obowiązków wobec Państwa, mógł przyczyniać się na swym życiowym posterunku do Jego wielkości i spoistości, a w razie potrzeby stanąć do obrony granic z bronią w ręku.

Drugi z kolei referat wygłosił pos. Leopold Tomaszkiewicz, który mówił o tem, jakim być winien kierownik wych. obyw. w Okręgu i Powiecie naszej Organizacji.

Ostatni referat wygłosił sekretarz Rady, kol. Bronisław Matecki p. t.: „Organizacja pracy w terenie na podstawie regulaminu i organów wych. obyw. i programu wych. obyw."

Na zakończenie Zjazd powołał 4 komisje zjazdowe, poczem obrady plenarne o godz. 18 min. 40 zakończono.

Wieczór uczestnicy Zjazdu spędzili na przedstawieniu „Kordjana" w teatrze Polskim, oraz w teatrze Kameralnym na sztuce Żeromskiego „Ponad śnieg".

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU

Obrady rozpoczęły się o godz. 9-tej jednocześnie we wszystkich 4 komisjach. Komisje były następujące: Komisja Czynu Obywatelskiego, Komisja Uświadomienia Obywatela, Komisja Pracy Świetlicowej oraz Komisja Pracy Propagandowej. Komisje te obradowały przy bardzo licznym udziale delegatów. Omów one zostały wszechstronnie poszczególne odcinki pracy wychowania obywatelskiego, wchodzące w zakres komisyj. Uchwalono szereg dezyderatów i rezolucyj do przedstawienia ich na plenum. Wszystkie komisje zakończyły swe prace do godz. 13-ej.

W czasie przerwy obiadowej uczestnicy Zjazdu z terenu zwiedzali miasta w wycieczkach, zorganizowanych przez Związek Propagandy Turystyki m. st. Warszawy.

Popołudniowe obrady plenarne zagaił przewodniczący inż. Budzyński, poczem kierownicy poszczególnych komisyj składali sprawozdania i przedstawili wnioski, tyczące się realizacji pracy wych. obyw. Poniżej przytaczamy szereg wniosków natury ogólnej, przedstawionych plenum przez Prezydjum Zjazdu, a przyjętych przez aklamację przez Zjazd.

Deklaracja ideowa

Zjazd stwierdza, że najważniejszą pracą Związku Rezerwistów jest wychowanie nowego typu żołnierza-obywatela, któryby w myśl nieśmiertelnych wskazań Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przyczyniał się nieustannie do wzrostu wielkości Rzeczypospolitej i Jej Siły obronnej.

Współdziałanie z wojskiem.

Dążąc stale i konsekwentnie do ścisłej i serdecznej współpracy z Armją czynną, Zjazd poleca pracę wychowania obywatelskiego zespolić z pracą wychowania wojskowego, gdyż tylko w ten sposób można będzie wytworzyć typ polskiego obywatela-żołnierza, pozostającego zawsze w gotowości bojowej.

Kult Wodza.

Zjazd, upatrując w kulcie Wodza jeden z najistotniejszych obowiązków polskiego rezerwisty, wzywa organizację do jaknajżarliwszego propagowania nieśmiertelnych idei Wodza Narodu, Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego oraz Jego wspaniałego i ofiarnego życia.

Zjazd, posłuszny woli zgasłego Wodza Narodu, uważa za swoją potrzebę serca i żołnierską powinność szerzyć w swych szeregach głęboką cześć i miłość dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego.

Unifikacja.

Zjazd podnosi konieczność zunifikowania prac wychowania obywatelskiego na terenie wszystkich organizacyj rezerwistów i b. wojskowych, aby w ten sposób w pełni osiągnąć cel główny tych organizacyj, którym jest ukształtowanie typu obywatela-żołnierza.

Apel o współpracę.

Zjazd stwierdza, że w okresie, jaki kraj obecnie przeżywa potrzebna jest harmonijna i aktywna współpraca obywateli nad zdobyciem i utrwaleniem gospodarczej Niepodległości Państwa.

O sprawiedliwy podział.

Zjazd stwierdza: współdziałanie z opinją publiczną w kierunku sprawiedliwego podziału dochodu społecznego winno być zawsze żywym nakazem czynu obywatelskiego.

Współdziałanie z Rodziną Rezerwistów.

Zjazd Kierowników Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez., doceniając wielkie znaczenie służby pomocniczej Rodziny Rezerwistów, spełnianej w szeregach Związkowych, zwłaszcza na odcinku wychowania obywatelskiego:

a) wyraża Rodzinie Rezerwistów gorące podziękowanie za dotychczasową ofiarną pracę,

(dokończenie na str. 24)

(dokończenie ze str. 23)

b) wzywa wszystkich referentów wychowania obywatelskiego do udzielania Rodzinie Rezerwistów pomocy w dalszych jej pracach, ułatwiających wykonanie zadań Związku Rezerwistów,

c) wzywa ogół członków Związku Rezerwistów do ścisłego współdziałania z Rodziną Rezerwistów na wszystkich odcinkach pracy organizacyjnej.

Podjęcie inicjatywy min. gen. Sławoj-Składkowskiego.

Zjazd, pragnąc kontynuować inicjatywę b. ministra Spraw Wewnętrznych p. gen. Sławoj-Składkowskiego, w kierunku polepszenia poziomu kulturalnego i stanu sanitarnego naszego kraju, postanawia uznać tę akcję za jeden ze swych najpilniejszych czynów obywatelskich.

Następnie gorące przemówienie wygłosił wiceprezes Komitetu Odbudowy Zułowa, prof. Bujwid, który zgłosił następujący wniosek nagły, przyjęty przez zebranych przez powszechną aklamację.

Odbudowa Zułowa.

Zjazd stwierdza, że podjęta przez Związek Rezerwistów akcja odbudowy Zułowa jest głębokim objawem żołnierskiej czci dla Wodza przez otoczenie opieką i pamięcią świętego dla Polaków miejsca urodzenia Józefa Piłsudskiego.

Kierownicy Wychowania Obywatelskiego dołożą wszystkich starań, aby przez prace swe wywołać najpełniejsze zrozumienie ważności tej akcji i zapewnić jej jaknajlepsze wyniki.

Wzywa się gorąco wszystkie ogniwa Organizacji, aby dopełniły wymaganych warunków zbiórki funduszów dla otrzymania Dyplomu Zułowskiego, który winien się znajdować w każdej świetlicy, czy lokalu Koła jako widomy znak nietylko należytego wypełniania dobrowolnie na siebie przyjętego obowiązku organizacyjnego — lecz także jako potrzeba naszych żołnierskich serc.

Delegaci Z. R. z ziem południowo-wo-zachodnich zgłosili następującą rezolucję, przyjętą przez zebranych burzliwemi oklaskami, będącemi manifestacją uczuć wszystkich rezerwistów z całej Rzeczypospolitej dla naszych braci z za Olzy.

Rezolucja przeciwczeska.

Zjazd: a) potępia kategorycznie gwałty zaborców czeskich nad Polakami, zamieszkującymi rdzennie polskie ziemie Księstwa Cieszyńskiego.

b) zapewnia rodaków, jęczących pod uciskiem czeskim, że nigdy o nich nie zapomnimy,

c) stwierdza niezłomną wolę utrzymania ducha polskiego narodowego na ziemiach polskich, okupowanych przez Czechów.

Po przyjęciu tej rezolucji zabrał głos Przewodniczący Rady, kol. Tomczak, który zrekapitulował obrady Zjazdu, jego wyniki i doniosłe znaczenie, jako ważnego etapu w pracy wychowania obywatelskiego Z. R.

Następnie przemawiała p. Berbecka imieniem Rodziny Rezerwistów. Ostatnie przemówienie wygłosił pos. Walewski, podkreślając rosnącą siłę i znaczenie coraz rzetelniej rozwijającego się Związku Rezerwistów i wskazując na obowiązki nasze i odpowiedzialność za dobre wyniki tej pracy, której wagę i doniosłość dla Państwa doceniają dziś wszyscy. Pos. Walewski zakończył swe porywające przemówienie wezwaniem obecnych do oddania żołnierskiego hołdu Temu, Którego Imię i nieśmiertelne wskazania są sztandarem w naszej pracy. Wszyscy powstali z miejsc i parominutowem milczeniem uczcili pamięć Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na tem przewodniczący zamknął Zjazd, dziękując wszystkim jego uczestnikom za przybycie na Zjazd oraz czynny i rzetelny udział w jego pracach, dzięki czemu Zjazd Kierowników Wychowania Obywatelskiego Zw. Rez. zadanie swe spełnił, stając się doniosłym krokiem naprzód w tej dziedzinie pracy nietylko dla naszej organizacji, lecz także przyczyniając się niewątpliwie do zwrócenia uwagi całego społeczeństwa na konieczność ukształtowania nowego, lepszego obywatela mocarstwowej Polski.

Na zakończenie Zjazdu uczestnicy odśpiewali Pierwszą Brygadę.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

L'Union des Réservistes

Okólnik Nr. 8

Okólnik Zarządu Głównego Z. R., wydany jako Nr. 8/35, nosi datę 20 listopada i jako pierwszy swój punkt zawiera ważniejsze rezolucje i uchwały ogólno-polskiego Zjazdu Kierowników Wychowania Obywatelskiego Związku Rezerwistów. Następnie okólnik przynosi drugą serję Kół Z. R. i R. R., które otrzymują Dyplomy Zułowskie. Serja ta zawiera 121 Kół (od nr. 52 do nr. 173).

W związku z koniecznością rozbudowy aparatu prac wychowania obywatelskiego mianowany został inspektorem Zarządu Głównego do tych prac kol. Jan Arpad Szalay. Okólnik przynosi szereg zatwierdzeń nowych zarządów, kooptacyj i zmian personalnych, ponadto obszerne wyjaśnienia do instrukcji organizacyjno-wykonawczej Rodziny Rezerwistów, plan akcji narciarskiej na sezon 1935/36 oraz szereg drobniejszych zarządzeń natury organizacyjnej.

WARSZAWA

Akademja w Okręgu Stołecznym

Niezależnie od szeregu akademij, zorganizowanych przez poszczególne Koła Z. R. w stolicy — Zarząd Okręgu Stołecznego zorganizował akademję zbiorową, która odbyła się w niedzielę dn. 10 listopada w „Dolinie Szwajcarskiej". Akademję zagaił Prezes Okręgu dyr. inż. A. Olszewski, rozdając następnie jedenastu Kołom Dyplomy Zułowskie, przyznane w drugiej serji przez Komitet Odbudowy Zułowa. Po złożeniu Hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu, wygłosił przemówienie sekretarz Generalny Z. R., pos. Jan Walewski. W części drugiej wystąpił doskonały chór Gazowni Miejskiej pod dyrekcją prof. J. Maklakiewicza, art. dram. Wyrzykowski, p. Krudowska oraz zespół teatru „Wędrowiec" w deklamacji zbiorowej „Meldunku" K. A. Czyżowskiego. W ramach akademji wystąpiła orkiestra 36 p. p. oraz orkiestra Pracowników Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy.

OKRĘG LUBELSKI

Odprawa i świetlica w Lublinie

W końcu października odbyła się tu odprawa Zarządu Powiatowego i Grodzkiego, przeprowadzona przez prezesa Okręgu, kol. wicewoj. Długockiego. Kolega Prezes, po zapoznaniu się ze sprawozdaniami delegatów, wygłosił dłuższe przemówienie na temat zadań chwili obecnej oraz zamierzeń na przyszłość.

Koło III. Z. R. w Lublinie obchodziło uroczystość poświęcenia własnej świetlicy, która mieści się przy ul. Czeskiej w budynku pofabrycznym. Po wysłuchaniu nabożeństwa i defilądzie oddziałów rezerwistów przed przedstawicielami władz, uczestnicy uroczystości udali się do lokalu świetlicy, gdzie do zebranych przemówił prezes, mjr. Wolski.

Współpraca z ZOR-em

Pod przewodnictwem star. powiatowego Szałowskiego odbyło się tu Walne Zebranie Z. O. R., poświęcone współpracy ze Związkiem Rezerwistów. W zebraniu wzięli udział delegaci Zarządu Okręgu Z. R. w Lublinie, kol. wiceprok. Stecki i mgr. Kucharzyk, którzy zapoznali zebranych z organizacją Z. R. W wyniku obrad zgromadzeni uchwalili zgłosić swój udział w pracach Związku Rezerwistów i przystąpili gromadnie do Z. R.

Ślubowanie w powiecie Krasnystaw

Ślubowanie Koła Z. R. w Kraśniczynie odbyło się w początkach października. Cały oddział kompletnie umundurowany zebrał się wraz z Zarządem w sali remizy strażackiej, pięknie przybranej przez rezerwistów. Do zgromadzonych przemówił Prezes Koła, kol. Stachowicz, a następnie odebrał od nich ślubowanie. Na zakończenie uroczystości wygłosił przemówienie star. Kocuper, nawołując do ofiarnej pracy. Wieczorem tegoż dnia odbyła się zabawa taneczna.

Koło Z. R. Klinkierni Państwowej w Izbicy, oraz Koło Z. R. Tarnogóra odbyły wspólnie ślubowanie. Oddziały z obu Kół wysłuchały nabożeństwa w kościele Izbickim, poczem złożyły ślubowanie wraz z zarządami na ręce swych prezesów, kol. kol. inż. Paulewicza i wójta Wojciechowskiego. Po ślubowaniu odbyła się defilada oddziałów, w czasie której przygrywała doskonała orkiestra Koła Klinkiernia.

Orkiestra ta dała się poznać przed niedawnym czasem całemu Okręgowi podczas jego Zjazdu dorocznego.

ZIEMIA WILEŃSKA

Zjazd Podokręgu

Dnia 27 października odbywał się w Wilnie Zjazd Delegatów Z. R. z Podokręgu Wileńskiego, na który przybyli, jako delegaci Zarządu Głównego, dyr. Zdrojewski i mgr. Moser. Otwarcia Zjazdu dokonał Prezes Zarządu Podokręgu, sędzia Krukowski, poczem zebrani w uroczystym pochodzie wraz z oddziałami Z. R. i orkiestrą udali się do kościoła Św. Teresy, celem oddania hołdu sercu Marszałka i złożenia wieńca. Po powrocie na salę zebrań i odczytaniu „Hołdu Hetmanom", przystąpiono do obrad. Złożone zostały sprawozdania przez ustępujący Zarząd oraz przez Komisję Rewizyjną. W skład nowowybranego Zarządu weszli: jako prezes. sędzia Krukowski oraz jako członkowie prez. Wyszyński, dyr. Wojna, dyr. Paczyński, dyr. Biernacki, sen. Młodkowski. Na zakończenie Zjazdu przemawiali: m. in. Komendant Podokręgu, mjr. dypl. Szeligowski i kol. Moser. Zebrani wysłali depesze hołdownicze do Pana Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora gen. Rydza-Śmigłego i Prezesa Z. R. Zyndram-Kościałkowskiego.



Czoło pochodu delegatów Z. R. do kościoła św. Teresy

WOŁYŃ

Zjazd Podokręgu

Dnia 27.X. odbył się w Łucku Zjazd Delegatów Podokręgu Wołyńskiego Z. R. pod przew. sen. Staniewicza. Po powitaniu Zjazdu przez woj. wołyńskiego min. Józewskiego, przemówienia wygłosili: imieniem wojska płk. Żurakowski, insp. Starzak jako przedstawiciel Kuratorjum Szkolnego, ppłk. dr. Habich imieniem Federacji, prezes Zw. Legj. obyw. Kalasiewicz, pos. Walewski imieniem władz naczelnych organizacji, oraz pos. Puławski reprezentant grupy parlamentarnej Wołynia.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył wiceprezes ppłk. Hałaciński, a następnie komendant Podokręgu kpt. Komarewicz. Rok sprawozdawczy wykazuje wiele dodatnich osiągnięć i postępów w pracy Z. R. na Wołyniu. Urządzono kilka kursów instruktorskich, dzięki czemu stan ćwiczebny organizacji wynosi w chwili obecnej 75 proc. Równolegle prowadzone są prace wychowania obywatelskiego. Zorganizowanych zostało 105 świetlic, 28 bibliotek ruchomych, 18 chórów i 12 orkiestr. Pozatem urządzono szereg przedstawień teatralnych, odczytów i t. d. Stan liczebny Podokręgu Wołyńskiego Z. R. przedstawia się następująco: 108 kół i 7681 członków (w tem 3020 umundurowanych). 96 oddziałów pieszych, 20 oddziałów konnych i 5 oddziałów cyklistów. Własnych strzelnic Z. R. tutejszy posiada 10 a korzysta z 79, boisk 63.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej i udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze Okręgowe z wicewoj. St. Konopackim jako prezesem na czele. Po Zjeździe odbył się wspólny obiad. Ustępujący Zarząd wydał na Zjazd ogłoszone drukiem ilustrowane sprawozdanie.

ŚLĄSK

Konkurs orkiestr Okręgu

Dnia 27.X. r. b. odbył się w Katowicach w hali powystawowej przy Parku Kościuszki konkurs orkiestr Zw. Rez. Okręgu Śląskiego, który mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych okazał się imprezą nader udaną. W zawodach wzięła udział tylko część orkiestr Okręgu, a mianowicie: 9 w liczbie 240 uczestników. Z ramienia Zarządu Głównego przyjechał na konkurs p. dyr. Niwiński, członek Rady Wychow. Obyw. Z. R., który wszedł do komisji sędziowskiej w charakterze jej przewodniczącego; oprócz niego w komisji zasiadali dyr. Kulczycki, prof. Reicher, kpt. Rund, por. Nowacki oraz prof. Maj, jako przedstawiciel Zarządu Okręgu. Popisy rozpoczęły się o godz. 9.30. Wykonano szereg utworów: Chopina, Moniuszki, Gounoda, Wagnera, Rosiniego, Sikorskiego, Runda i t. p., poczem wszystkie orkiestry w oznaczonej kolejności wyruszyły do defilady. Doskonały wygląd i postawa uczestników zbudziły szczery aplauz publiczności, która, mimo deszczu, licznie zalegała ulice marszu uczestników konkursu. Szczytowym punktem programu było odegranie na Rynku przed Polskim teatrem Pierwszej Brygady przez wszystkie połączone orkiestry.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad w Śląskich Nauk. Zakł. Techn. Dalszy ciąg popisów trwał do godz. 17-ej. Po zakończeniu zawodów przemówił do zebranych prezes star. Szaliński, oraz dyr. Niwiński, który też dokonał rozdania nagród. Pierwsze miejsce i puhar przechodni Zarządu Głównego Z. R. zdobyła orkiestra Koła Z. R. Świętochłowice, II-gie miejsce orkiestra z Tarnowskich Gór. Konkurs zakończył się odegraniem Pierwszej Brygady i Hymnu Narodowego przez połączone orkiestry pod dyr. kapel. mistrzowskiej orkiestry Koła Z. R. Świętochłowice — Wojtali. Konkurs ten zorganizowany doskonale dzięki pracy referenta wych. obyw., prof. St. Maja i kol. Turkowskiego, przyniósł nietylko duże korzyści dzięki swemu znaczeniu wychowawczemu, dla jego uczestników, lecz również stanowi krok naprzód w dziedzinie szerzenia polskiej kultury muzycznej na Śląsku. Ze swej strony zaznaczamy, iż konkurs taki jest pierwszą imprezą podobnego rodzaju w Z. R. i Okręg Śląski, i w tej dziedzinie przoduje w naszej Organizacji.

Koło w Kochłowicach



Członkowie Koła Kochłowickiego po uroczystości ślubowania

Odbyło się tu zebranie rezerwistów, na którem, na wniosek prezesa kol. Janusa, uchwalono przystąpić do budowy własnej świetlicy. Na ten cel zadeklarowali rezerwiści składać datki w wysokości od 1 zł. miesięcznie. Następnie udano się do kościoła parafjalnego, gdzie na intencję Związku odprawiona została msza św., po której zwartym oddziałem przy dźwiękach orkiestry ruszono na boisko. Po przemówieniu delegata Zarządu Powiatowego, kol. Szołtysika, rezerwiści w liczbie ponad 150 złożyli na ręce naczelnika gminy p. Krzyży ślubowanie. Odegraniem Hymnu Państwowego oraz wspólną fotografją zakończono uroczystość.

Rezerwiści mistrzami Śląska w piętówce

W odbywających się w bieżącym roku zawodach o mistrzostwo w piętówce — tytuł mistrza po raz drugi zdobyła drużyna Z. R. Sowice. Ponieważ grę powyższą uprawiają jedynie na Śląsku i to głównie w Rybnickiem i Tarnogórskiem, gdzie istnieje 18 drużyn piętówki — mistrz Śląska jest zarazem mistrzem Polski. Zainteresowanie piętówką na tym terenie jest b. wielkie, szczególnie wśród starszych wiekiem. Sekcje sportowe Z. R. na Śląsku interesują się tą grą i zamierzają ją wprowadzić powszechnie na całym Śląsku.

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA

Ślubowania

Lwów. — Uroczystość ślubowania rezerwistów Kół Lwowskich rozpoczęła się nabożeństwem w kościele O. O. Bernardynów, w którym udział wzięli przedstawiciele władz oraz delegacje z pocztami sztandarowymi z bratnich organizacyj. Po nabożeństwie stanęło na Rynku w zwartych szeregach ponad 2000 rezerwistów, do których przemówił prezes Zarządu Grodzkiego ppłk. Czerny. Po odczytaniu „Hołdu Hetmanom" rezerwiści na ręce Prezesa złożyli ślubowanie. Uroczystość zakończyła defilada oddziałów, podczas której grała orkiestra 40 p. p.

Bóbrka. — W dniu 20.X. odbyła się w Bóbrce uroczystość ślubowania członków miejscowego Koła Z. R., poprzedzona nabożeństwem w kościele parafjalnym. Ślubowanie tak od członków Zarządu, jak i od członków Koła odebrał delegat Zarządu Okręgu, mjr. Kamiński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie delegat Okręgu wręczył w imieniu Komitetu Odbudowy Zułowa Kołu Z. R. w Bóbrce przyznany Dyplom Zułowski. Defilada oddziału zakończyła uroczystość.

Kołomyja. — Tutejsze Koła Z. R. złożyły wspólne ślubowanie w dniu 13.X. Uroczystość rozpoczęła polowa msza święta, odprawiona przez ks. dziek. Peciaka. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Kaczkowski. Do zgromadzonych kilkuset rezerwistów, ustawionych w oddziały zwarte, przemówienia wygłosili: star. Wimmer i wiceprez. kol. Moszoro, który odebrał następnie ślubowanie. Defiladę oddziałów odebrał mjr. Pacześniak. Po defiladzie uczestnicy uroczystości spożyli w świetlicy w miłym nastroju żołnierskie śniadanie. Całość uroczystości wywarła silne wrażenie nietylko na rezerwistach, lecz również i na szerokich rzeszach miejscowego społeczeństwa, które wzięło tłumny udział w święcie Z. R.

Trzy Koła Rodziny Rezerwistów

Przed paru miesiącami (w numerze 14-tym) podaliśmy notatkę o powstaniu w trzech wsiach pow. Skałat woj. Tarnopolskiego Kół R. R., zorganizowanych dzięki inicjatywie i pracy p. Janiny Szulakowskiej. Obecnie podajemy dalsze wiadomości.

Ossowik — Koło to liczy obecnie 46 członków i członkiń. W świetlicy własnej, wyposażonej w pisma, jak: „Rezerwista", „Gospodarz", „Naród i Wojsko" i in., odbywają się wykłady rolnicze, kurs trykotarski dla kobiet, pogadanki i odczyty. Zainaugurowano budowę Domu Rezerwisty, w którym mieścić się będzie ochronka, mleczarnia, świetlica i sala do zabaw.

Po ustąpieniu p. Szulakowskiej, której trudem Koło szczycić się może takiemi wynikami prac — prezesem został p. dr. Marjan Zieliński..

Turówka — ilość członków 50. Dom ofiarowany bezpłatnie na przeciąg jednego roku dla prac Koła przez p. Ryszarda Małachowskiego, mieści w sobie urządzone wzorowo przedszkole, do którego uczęszcza 36 dzieci. Przedszkole posiada również swój zespół artystów. Wystawiono ostatnio sztuczkę „Sen Zosi". Dochód z przedstawienia przeznaczono na potrzeby przedszkola. Na przedstawienie to zjechały dzieci z odległego o 14 klm. Okna. Goście podejmowani byli następnie podwieczorkiem. Dorośli gromadzą się w świetlicy, która mieści się w tymże domu. Program prac — ten sam, co w Ossowiku.

Okno — Koło to, liczące 47 członków, pracami swojemi nie ustępuje Ossowikowi i Turówce. Prezesem Koła jest obecnie p. Jerzy Fedorowicz.

Dzieci w powyższych Kołach są dożywiane. Niektóre z nich są tak ubogie, że nie mają w czem chodzić do przedszkola. Zawdzięczając niezwykłej aktywności tych Kół, dzieci zaopatrywane są w ciepłą odzież. Nadmienić należy ponadto, że nad dziećmi czuwa stała bezpłatnie opieka lekarska.

POMORZE

Z Zarządu Okręgu VIII Z. R.

Odbyło się tu Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Okręgu, na którem pożegnano ustępującego Komendanta Okręgu, mjr. Adamczyka, składając mu serdeczne podziękowania oraz uznanie za pracę i zasługi, położone dla Związku. Na posiedzeniu był obecny również nowy Komendant Okręgu mjr. Marceli Cerklewicz.

17 października odbyła się w rozgłośni pomorskiej Polskiego Radja następna z kolei pięciominutowa audycja, poświęcona życiu Z. R. w Chełmży. Listopadowa audycja poświęcona będzie Grudziądzowi.

Odprawy i ślubowania

Toruń. — 27 października r. b. odbyła się w Toruniu Odprawa Komendantów Powiatowych Z. R. z terenu Okr. VIII. Z. R., którą zagaił Prezes Okręgu, nacz. mjr. Grzanka. Właściwą odprawę poprowadził mjr. Adamczyk, przedstawiając zebranym na wstępie nowego Komendanta Okręgu, mjr. Cerklewicza. Komendanci powiatowi składali kolejno sprawozdania z prac na swych terenach, poczem mjr. Adamczyk udzielał wyczerpujących wskazówek pracy na okres najbliższy.

Grudziądz. — Tutejszy Z. R. wykazuje stale tendencje rozwojowe, o czem świadczy fakt, iż musiano podzielić Koło Miejskie organizacyjnie na kilka Kół oddzielnych. Łączne ślubowanie rezerwistów ze wszystkich Kół odbyło się w „Domu Żołnierza Polskiego". W uroczystości, prócz władz organizacyjnych, wziął udział star. Niepokulczycki, płk. Kustroń, płk. Skroczyński, przedstawiciele samorządów, społeczeństwa i prasy.

Uroczystość zagaił wiceprezes Zarz. Grodzkiego, kol. Staniszewski, poczem prof. Stapf wygłosił referat o treści i wadze aktu ślubowania. Pierwsi składali ślubowanie na ręce kol. Wachowiaka, prezesa Zarządu Grodzkiego, kierownicy Kół i członkowie Zarządu, a następnie wiceprezes pos. Michałowski, inż. Partyka i kol. Winnikowski przyjęli ślubowanie od swych oddziałów.

Chełmno. — Tutejszy Zarząd Powiatowy zwołał Odprawę Prezesów i Komendantów dla omówienia aktualnych spraw organizacyjnych. Przybyli złożyli ślubowanie na ręce Prezesa Zarządu Pow. burm. Kleina, który następnie przedstawił wytyczne organizowania Kół Z. R. w powiecie. Komendant Powiatowy insp. Jarmółkiewicz, wygłosił referat na temat prac wyszkolenia wojskowego.

Rodzina Rezerwistów w Chełmnie wyróżnia się swą pracą i ruchliwością. Ślubowanie członkiń, o którem przed miesiącem donosiliśmy, odbyło się wśród podniosłego nastroju. Fotografję z uroczystości ślubowania zamieszczamy obecnie. Rodzina Rezerwistów, istniejąca zaledwie od roku, może się już pochlubić realnym dorobkiem pracy. Koło R. R. posiada świetlicę, gdzie odbywają się odczyty oraz kurs robót ręcznych. Rada Powiatowa R. R. jest w posiadaniu 44 ogródków działkowych półmorgowych, na których odbywa się praca sadzenia drzewek i krzewów. Od roku prowadzone jest przedszkole dla 50 dzieci. W lecie r. b. zorganizowano półkolonję dla dzieci przedszkola o charakterze zdrowotnym pod fachową opieką lekarską i wychowawczą. Omówione powyżej wyniki pracy są dowodem należycie pojętych i przeprowadzanych zadań organizacji R. R.

Świecie. — Niedawno zorganizowany Z. R. w tut. mieście urządził „Dzień Rezerwisty", który rozpoczął się wysłuchaniem mszy św. Po południu tegoż dnia w sali Bractwa Kurkowego odbyło się przy udziale star. Kowalskiego uroczyste zebranie przy licznym udziale członków, ich rodzin i gości. Słowo wstępne wygłosił Prezes Koła kol. Rhone, poczem Komendant kol. Repiński odebrał od członków ślubowanie. Po tych uroczystościach nastąpiła ceremonja otwarcia nowozałożonej świetlicy, której dokonał star. Kowalski. Następną część programu wypełniły popisy orkiestry, deklamacje, oraz przedstawienie teatralne, odegrane przez niedawno powstałą przy Kole Sekcję Teatralną. Na zakończenie „Dnia Rezerwisty" odbyły się zapasy Sekcji Bokserskiej.

Tuchola. — Odbyła się tu Odprawa Prezesów i Komendantów Kół oraz kierowników placówek terenu powiatu. Zjazd zagaił prezes wicestar. Beil, odczytując na wstępie Hołd Hetmanom. Odprawę poprowadził przybyły z Torunia prezes nacz. Grzanka. Z kolei wysłuchano wyczerpujących sprawozdań z działalności Z. R., złożonych przez Zarząd Pow., prezesów i komendantów Kół. Następnie kmdt. pow. P. W., por. Żebrowski, omówił sprawy wyszkoleniowe. Po krótkiej i rzeczowej dyskusji oraz końcowem przemówieniu Prezesa Grzanki i omówieniu planu pracy na przyszłość najbliższą — Odprawę zamknięto. Wyniki pracy tutejszego Z. R. należy podkreślić z uznaniem. Warunki trudne, a rezultaty duże. Szczególne uznanie należy się Rodzinie Rezerwistów, która swą aktywnością i umiejętną, celową pracą w dziedzinie opieki społecznej i życia świetlicowego przynosi duży pożytek ogółowi i organizacji. Przed rozpoczęciem Odprawy Prezes Grzanka dokonał inspekcji i przeglądu działu Z. R. Koła w Tucholi.

Nakło. — Ślubowanie rezerwistów Koła Nakło-Miasto odbyło się w sali strzelnicy. Prezes kol. Bobowski wygłosił na wstępie okolicznościowe przemówienie, poczem Rotę ślubowania, powtarzaną przez wszystkich, odczytał kol. por. Jastrzębski. Pieśń „Boże, coś Polskę" zakończyła tę skromną i podniosłą uroczystość.

Gniew. — Do zebranych, celem złożenia ślubowania, rezerwistów przemówił prezes dr. Berenat, witając dowódcę garnizonu, mjr. Królikowskiego, przedstawicieli korpusu oficerskiego, oraz licznie zgromadzonych członków, przybyłych na tę uroczystość z terenu powiatu tczewskiego. Ślubowało 85 rezerwistów. Okolicznościowe przemówienia wygłosił kol. Niwiński i mjr. Królikowski. Na zakończenie uroczystości odśpiewano Pierwszą Brygadę.



Po uroczystości ślubowania R. R. w Chełmnie

120 urn z ziemią na Sowiniec

Projektowane pierwotnie na dzień 8 listopada b. r. przewiezienie ziemi z pobojowisk Wielkopolski, Pomorza i Śląska na kopiec Marszałka Piłsudskiego do Krakowa i złożenia jej na Sowińcu, zostało z powodu Święta Niepodległości i przeszkód technicznych odłożone na dzień 7 grudnia r. b.

W delegacji związku weźmie udział 80 sztandarów związkowych i blisko 1000 członków z poszczególnych Kół Okręgów Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego, przywożąc ze sobą około 120 urn z ziemią powyższą.

Karta uczestnictwa, którą będzie można nabyć w „Orbisie", w biurach Wagons-Lits-Cook, oraz w sekretarjacie Wojew. B. B. W. R. Poznań, (Pl. Wolności 17) kosztuje zasadniczo zł. 13.70. W opłacie tej są ujęte: przejazd koleją w obie strony, przejazdy tramwajowe i autobusowe na Sowiniec, zwiedzenie Zamku i Krypty na Wawelu oraz opłata przewodników po mieście. Na podstawie powyższej karty uczestnictwa okazanej przy kasach biletowych w miejscowościach poza Poznaniem, otrzymuje się 80% zniżki na przejazdy do Poznania i spowrotem. Miejsca w pociągu są numerowane.

Pociąg zatrzyma się na stacjach: w Jarocinie, Ostrowie i t. d., zależnie od nadesłanych zgłoszeń uczestników.

WYDAWNICTWA GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

M. J. Wielopolska: **„Więzienne drogi Komendanta"**. Gdańsk — Szpandawa — Wesel — Magdeburg. Stron 258.

Wacław Lipiński (Socha): **„Szlakiem I Brygady"** — „Dziennik Żołnierski". Wydanie trzecie. Stron 810.

WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA

Wacław Lipiński: **„Wielki Marszałek"** (1867 — 1935). Stron 225.

WYDAWNICTWO „GŁOSU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW"

Gwido Trzywdar-Rakowski: **„Przez szkarłaty i kiry" (Pogrzeb komendanta)"**. — Poezje.

Roboty inwestycyjne w m. Łodzi

Z robót inwestycyjnych, prowadzonych w roku bieżącym przez Zarząd Miejski w Łodzi, najdonioślejsze znaczenie dla miasta, liczącego przeszło 600.000 mieszkańców, posiadają bezspornie roboty kanalizacyjno-wodociągowe.

To też jest rzeczą zrozumiałą, że korzystając z pomocy finansowej Funduszu Pracy, Zarząd Miejski położył na budowę tych inwestycyj największy nacisk.

Budowa wodociągów miejskich

Z prac wykonywanych w sezonie bieżącym przy budowie wodociągów łódzkich najpoważniejsze są dwie: 1) budowa zbiorników dla czystej wody i 2) budowa 2 studzien artezyjskich.

Zbiorniki dla czystej wody na Budach Sitkowskich

Zbiorniki przepływowe są umieszczone w terenie, na wzgórzu pod nazwą Budy Stokowskie, tuż przy wschodniej granicy miasta. Niwelacja dna zbiorników wynosi — 253 mtr. nad poziomem morza i jest o 50 — 60 mtr. wyższa od przeciętnego poziomu miasta.

Zbiorniki będą się składały z 4-ch niezależnych komór dwuprzedziałowych o pojemności 30.000 mtr. sześć. każda.



Z inspekcji tegorocznych p. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, jako Min. Spraw Wewn. przy budowie zbiornika wody na Budach pod Łodzią, czwarty od strony prawej: p. premjer, trzeci p. Wojewoda Hauke-Nowak. Drugi p. prezydent m. Łodzi inż. Wacław Głazek.

Obecnie jest w budowie jedna z takich komór. Następne zostaną zbudowane w przyszłości. w miarę rozwoju zapotrzebowania wody w mieście.

Budowa zbiorników w gotowym wykopie została rozpoczęta na wiosnę r.b. i będzie zakończona w bieżącym sezonie.

Koszt budowy zbiornika na 30.000 mtr. sześć. jest obliczony na 1.200.000 złotych.

Budowa studzien artezyjskich

Zasilanie miasta w wodę w pierwszym okresie rozwoju wodociągów będzie oparte na zaczerpie z 5-ciu głębokich studzien, wywierconych na południowym krańcu Łodzi w dolinie rz. Olechówki.

Przewidywana głębokość otworów wyniesie około 850 mtr. od terenu. Woda będzie czerpana pompami z wodonośnych złóż albu i bononu.

Przypuszczalna wydajność każdej studni jest obliczana na 8.000 mtr. sześc. wody na dobę.

W r. b. są budowane 2 studnie, z których jedna została dowiercona do głębokości 608 mtr., druga zaś do 670 mtr. od terenu. Koszt jednej studni wyniesie około 500.000 zł.

Budowa kanalizacji

Z robót kanalizacyjnych prowadzona jest intensywna rozbudowa sieci kanałów miejskich.

Jest projektowane i zostanie wykonane w bieżącym sezonie około 9 klm. kanałów murowanych i kamionkowych w dzielnicach najbardziej zabudowanych.

Regulacja rzek

Poza robotami kanalizacyjnemi i wodociągowemi, Zarząd Miejski uruchomił na większą skalę roboty przy regulacji rzeczek, przecinających miasto. Prace te zostały podjęte zarówno w celu zatrudnienia większej ilości bezrobotnych jak też i z chęci podniesienia stanu sanitarnego miasta; rzeczki te znajdowały się bowiem w opłakanym stanie i stanowiły rozsadnik chorób i zarazy wśród mieszkańców przylegających do nich dzielnic.

Rzeka Jasień została uregulowana w roku bieżącym na długości około 1 kilometra, rzeka Łódka jest przesklepiona w korycie żelbetonem obok kolonji im. Montwiłł-Mireckiego na długości 980 mtr. o przekroju 5.40×3.14 mtr. w świetle i rzeka Bałutka jest uregulowana w otwartym wykopie na dług. 905 mtr. oraz przesklepiona na długości 1250 mtr. o przekroju 3.00×1.60 mtr. w świetle.

Ogólny koszt robót kanalizacyjno-wodociągowych i regulacyjnych w r. b. wynosi 5.747.000 zł., z czego udział Funduszu Pracy stanowi sumę 4.196.000 zł., zaś pozostałe zł. 1.551.000 pokrywa Zarząd Miejski z funduszów własnych.



Prace przy regulacji rzeki Łódki

Gazownia Miejska w Łodzi

Łódzka Gazownia Miejska powstała w roku 1869 i należy do najstarszych w kraju. Do roku 1909 była eksploatowana na zasadach koncesji przez zagraniczne towarzystwo, a następnie do roku 1920 już, jako własność miasta, przez krajowe konsorcjum dzierżawców.

Po przejęciu gazowni w roku 1920 pod swój bezpośredni zarząd, miasto zmuszone było odrobić, z jednej strony, obliczoną na własny zysk gospodarkę towarzystwa, zagranicznego, zaś z drugiej strony, zaniedbania z lat wojennych tak co do sieci rur miejskich, jak też co do urządzeń wewnętrznych.

Od roku więc 1920 miasto ułożyło około 80.000 mtr. bieżących rurociągów ulicznych, a w roku 1934 uruchomiona została, wybudowana kosztem zł. 1.250.000 — nowoczesna piecownia pionowo-komorowa na wytwórczość dobową 30.000 mtr. sześć. gazu.



Nowa piecownia pionowo-komorowa

Obecnie Gazownia jest w trakcie budowy nowej aparatowni do chłodzenia i czyszczenia gazu, która już w niedługim czasie zostanie oddana do użytku.

Tak znaczne inwestycje możliwe były tylko wskutek pełnego zrozumienia wyjątkowych potrzeb przedsiębiorstwa przez władze miejskie, które mając nieraz bardzo pilne wydatki na zaspokojenie potrzeb miejskich, nie wycofywały oszczędności Gazowni na cele ogólne.

Na czele Gazowni ze strony Zarządu Miejskiego stoi p. Wiceprezydent Mikołaj Godlewski, a bezpośrednie kierownictwo Gazowni spoczywa w rękach dyrektora Stanisława Gundlacha.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: **Józef Ryszkiewicz.** Zastępca Redaktora Naczelnego: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.